This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

**Usage guidelines**

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

**About Google Book Search**

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

**Zasady użytkowania**

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

**Informacje o usłudze Google Book Search**

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

Educ
1207
500
105

Educ 1207.500.105

HARVARD COLLEGE LIBRARY

Bought with the income of
THE KELLER FUND

Bequeathed in Memory of
JASPER NEWTON KELLER
BETTY SCOTT HENSHAW KELLER
MARIAN MANDELL KELLER
RALPH HENSHAW KELLER
CARL TILDEN KELLER

Sch. bd.

# POLITYKA ROSYI

## WZGLĘDEM SZKOLNICTWA ZABORU ROSYJSKIEGO

## PRACE TEGOŻ AUTORA.

| | K | h |
|---|---|---|
| **Współczesna Syberya.** 1897 . . . . . | 3 | 20 |
| **Szwajcarya.** Rozwój form politycznych i stosunki ekonomiczne. Wydanie nowe. 1905 . . . . . | 2 | 40 |
| **Wykład ekonomii politycznej.** 1900 . . . . . | 3 | — |
| **Wyodrębnienie Galicyi.** 1901 . . . . . | 2 | — |
| **Rosya w Azyi wschodniej.** 1904 . . . . . | 1 | 50 |
| **Od socyalizmu do nacyonalizmu.** 1905 . . . . . | 5 | — |

Pod prasą:

**Ustrój polityczny Rosyi** w trzech częściach: I. Historya ustroju Rosyi. II. Instytucye polityczne. III. Polityka Rosyi względem podbitych krajów.

355/648

262 pp.

WŁ. STUDNICKI

20.—

# POLITYKA ROSYI

## WZGLĘDEM SZKOLNICTWA ZABORU ROSYJSKIEGO

STUDYUM POLITYCZNO-HISTORYCZNE

KRAKÓW
G. GEBETHNER I SPÓŁKA
1906

Educ 1207.500.105
V

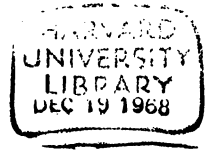


Keller Fd

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

## ROZDZIAŁ I.

### Polityka względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego za czasów Katarzyny.

Kto ma w swych rękach wpływ na młodzież, ten ma wpływ na przyszłość — prawdę tę zrozumiały narody, państwa i kościół. Jednym z bardzo ważnych czynników wpływu kościoła katolickiego od wieków średnich aż do najnowszych czasów było wychowywanie młodzieży. Głównym celem szkolnictwa jezuitów było urobienie młodzieży na wiernych, bezwzględnie posłusznych synów kościoła katolickiego. Inne cele przyjęły szkoły w Polsce za czasów odrodzenia, zapoczątkowanego przez Collegium pijara Konarskiego, a następnie Komisyę Edukacyjną. Odrodzenie narodowe, siła i potęga państwa polskiego — oto cel szkół pijarskich, następnie szkół Komisyi Edukacyjnej, której tradycye kontynuowało Królestwo polskie i Litwa w okresie zarządu jej szkół przez ks. Adama Czartoryskiego. Utraciwszy byt państwowy, lecz dążąc do stworzenia dla narodu tego niezbędnego warunku

rozwoju, jakim jest państwo, staraliśmy się nadać odpowiedni kierunek kształcącej się młodzieży; przeciwnie państwa zaborcze, dążąc do asymilacyi narodu polskiego, usiłowały zapomocą szkół pozbawić polskich państwowych i narodowych dążeń młodzież naszą i rozwinąć w niej patryotyzm obcego dla nas państwa, dążności narodu, który nas podbił i chce z nas swoją karm etnograficzną uczynić.

Sprzeczność naszych narodowych i obcopaństwowych dążeń występuje najwyraźniej w polityce rosyjskiej w szkolnictwie zaboru rosyjskiego. Robota rusyfikacyjna w ziemiach polskich, ów »grzech przeciwko Duchowi św., za który niema przebaczenia ani w tem, ani w przyszłem życiu«, podług pięknych słów pisma św., rozpoczyna Rosya niemal w pierwszych latach zaboru w formie walki z duchem Polski, ożywiającym nabytki rosyjskie pierwszego i drugiego zaboru.

Zasłużone w pielęgnowaniu ducha narodowego szkoły pijarskie, które urobiły pokolenie sejmu czteroletniego, zbudziły nieufność Rosyi zaraz po drugim rozbiorze. »Dla szkół pijarskich klasztornych każ pan zrobić oddzielną registracyę. Nad niemi trzeba mieć nadzór wskutek szkodliwego ich kierunku, opartego na zasadach burzliwych nowszego mędrkowania francuskiego«... czytamy w reskrypcie Katarzyny na imię generał-gubernatora Repnina z 6 maja 1792 r. (Nr. 170.190 ukazów).

»Niech władze nasze mają na baczności wychowanie młodzieży ze względu na jego wagę, aby na przyszłość oparte było na posłuszeństwie Bogu i prawom cywilnym; a jak wiadomo Akademia wileńska, szczególniej zaś szkoły pijarów przeciwnym Bogu i dla całego rodzaju ludzkiego szkodliwym wpływem młodzież zarażają, tak że z największą przenikliwością należy zbadać te szkodliwe szkoły, wypływające z nich zło w samem źródle niweczyć i wykorzeniać, do czego wszelkich starań i sposobów winien pan używać« — pisała w reskrypcie na imię Repnina 30 października 1795 (Nr. 172.601) uczenica Woltera.

Słynna na Europę całą zwolenniczka ducha oświecenia nakazała nietylko szkoły, ale i drukarnie tępić na Litwie. »Wolne drukowanie książek na Litwie, jako zło, przez doświadczenie udowodnione, wszędzie spokój mieszkańców burzące, winno zwrócić na siebie szczególną uwagę pana; uważamy za najlepsze, aby wszystkie drukarnie rozsiane po Litwie zebrane były do owego miejsca, gdzie się nasz główny zarząd znajduje, żeby we wszystkich językach wydawane książki na Litwie oraz gazety bez aprobaty cenzury i zezwolenia władz nie były drukowane«. (Ibidem). Dalej ukaz mówi o niweczeniu pism ulotnych, wydanych podczas powstania Kościuszkowego.

Niweczenie szkół, akademii, cenzura — sypały się jak z puszki Pandory na Litwę.

Oprócz tych środków rusyfikacyi natury negatywnej, rząd rosyjski już za czasów Katarzyny II. próbował środkami natury pozytywnej wzmacniać swój wpływ w zabranym kraju. W 1789 r. powstały pierwsze szkoły rosyjskie w guberniach połockiej (części teraźniejszej witebskiej) i mohilewskiej, wówczas otworzono też poraz pierwszy szkoły rosyjskie w Kijowie. Szkołami temi zawiadywała Komisya Szkolna, powstała w Rosyi na mocy ukazu Katarzyny z 7. września 1782 r., oddana pod kierownictwo słowianina austryackiego, Jankiewicza-de-Miriewo, »znającego język rosyjski i prawosławną wiarę wyznającego«, jak mówiono w ukazie.

Ów Jankiewicz miał za zadanie urządzenie szkół »w najlepszym porządku i zupełnej jednostajności«; winien on był: książki już przełożone na język rosyjski i przekładane w przyszłości przeglądać, poprawiać je, aby były zgodne z prawosławiem i ustrojem państwowym Rosyi, oraz wypracować plan szkół podług wzorów austryackich i rozpocząć ich zakładanie od gubernii petersburskiej.

Komisya Jankiewicza otrzymała nazwę »Głównego zarządu szkół«, bezpośrednio podlegała władzy najwyższej, była jakby pierwszem ministeryum oświaty w Rosyi. Zamierzano utworzyć małe szkoły, średnie i główną, z koncentrycznymi programami; dwie pierwsze klasy średnich odpowiadać miały małym, trzy następne klasy średniego zakładu trzem niż-

szym klasom głównego. Utworzono w rzeczy samej tylko jedną główną szkołę ludową w Petersburgu, wszystkie inne były małe, t. j. dwuklasowe, »z powodu braku odpowiednich dla wyższych klas nauczycieli« [1]).

Ów to brak materyału nauczycielskiego w Rosyi uniemożliwiał przez długi czas rusyfikacyę krajów, zabranych przez Rosyę. Z wielką biedą w 1786 r. przygotowano 100 nauczycieli i niezbędne podręczniki szkolne, zaprowadzono wówczas szkoły w 25 guberniach wewnątrz państwa. Nieprędko one mogły dać Rosyi zastęp wykształconych ludzi, gdyż jak pisał w swym raporcie członek komisyi szkolnej, wizytator szkół Kozodawlew w 1789 r., »kurs głównych szkół ludowych jest zbyt wysoki odnośnie do potrzeb ludności miejskiej: rodzice nie widzą korzyści nauki w wyższych klasach gimnazyum«. Materyalny stan szkół był lichy, co przypisywał Kozodawlew niedbałości o nie miejscowych władz gubernialnych i »prikazow« (urzędów) dobroczynności publicznej, których pieczy były szkoły powierzone.

Żywiołem, na którym usiłował oprzeć się rząd rosyjski w swej akcyi rusyfikacyjnej czy to w polskich nabytkach z 1772 i 1792 r., czy to na zadnieprzańskiej Ukrainie było prawosławne ducho-

---

[1]) Hr. Tołstoj. Gorodskija uczilliszcza. Sbornik materiałow dla istorii proswieszczenia w Rossii.

wieństwo i popowicze. Walka polskości z moskiewszczyzną na Litwie i Rusi po zaborze, jak i przed zaborem przybierała formę walki religijnej katolicyzmu z prawosławiem. Prawosławie jest tak nieodzowną cechą państwowości rosyjskiej, że polityka asymilowania podbitej prowincyi musiała stać się dla Rosyi polityką krzewienia prawosławia. Dziwnem jednak wydać się musi i pozornie sprzecznem z tendencyą krzewienia prawosławia przez rząd rosyjski, że rząd ten nie wyzyskał zniesienia zakonu Jezuitów w 1773 r. i nie wydalił ich z kraju, coby też wzbogaciło go kosztem funduszów jezuickich. Rząd rosyjski, przeciwnie, nie dopuścił ogłoszenia bulli papieskiej o zniesieniu tego zakonu i otoczył go swoją opieką. Pochodziło to stąd, że Jezuici, będący w konflikcie z Rzymem, wydawali się rządowi rosyjskiemu pożytecznem narzędziem w jego celach. Chodziło mu przedewszystkiem o wytworzenie w prowincyach zabranych niezależnego od Rzymu katolicyzmu, a przeto nie mogącego stawiać żadnego oporu rusyfikacyjnym i wiodącym ku prawosławiu zapędom rządu.

Zakaz ogłoszenia bull papieskich bez podania ich uprzedniej cenzurze rządu, mianowanie biskupem Siestrzeńcewicza na mocy władzy carowej, bez odwoływania się do Rzymu — świadczyło bardzo wyraźnie o tendencyach rządu, który chciał całkowicie uzależnić od siebie kościół katolicki w zaborze rosyjskim. O dalszych jego celach mówiła poli-

tyka Katarzyny II. wobec unii, znajdująca poprzednika Siemaszki w osobie Lisowskiego. W 1785. i w następnych latach arcybiskup połocki Lisowski przedłożył papieżowi zniesienie tych zmian w obrządku kościelnym, które były wynikiem soboru 1720 r. Tenże Lisowski własną władzą wyrzuca z wyznania wiary wyrazy »i syna« (*Filioque*) i wprowadza wymienienie we mszy cesarza przed imieniem papieża [1]).

W ukazie z 12. kwietnia 1795 r. czytamy: »rozkazujemy ustanowić w każdej z trzech przyłączonych gubernij i w Ziemi kamienieckiej po jednym pierwszorzędnym męskim klasztorze, obracając na to lepsze klasztory unickie... mnichów zaś unickich z tych klasztorów przenieść do innych« (ogólny zbiór ukazów Nr. 17.312); w tymże ukazie nakazano stworzyć kobiece drugiej klasy klasztory prawosławne po jednym w każdej z trzech gubernii (iziasławskiej, bracławskiej i mińskiej), zabierając na nie unickie żeńskie klasztory.

Za czasów Katarzyny II. szczególną uwagę zwrócił rząd na Bazylianów — powiada apologista Siemaszki hr. Dm. Tołstoj. Bazylianów pozbawiono odrębnego zarządu przez generała ich zakonu i poddano władzy parafii unickich.

Walka z Bazylianami była też jedną z form

---

[1]) Hr. Dm. Tołstoj. Mitropolita Józef. »Żurnał M. N. O.« 1867.

walki ze szkolnictwem krajowem, którego część znajdowała się w rękach tego zakonu.

Szkoła rosyjska powstająca w krajach zabranych, powstawała jako ognisko moskiewszczyzny i prawosławia. Uczniowie rekrutowali się przeszło w połowie z młodzieży unickiej, przeszło zaś 10% stanowili synowie wojskowych rosyjskich. W ośmiu szkołach w gub. białoruskiej (teraźniejszej witebskiej) w 1800 r. było 369 uczących się, z liczby tej 118 chłopców i 15 dziewcząt pochodziło ze stanu szlacheckiego i oficerskiego, 129 z mieszczańskiego, 41 z żołnierskiego, 67 chłopskiego i 24 ze stanu duchownego [1]).

Gdy otwierano szkołę rosyjską w Mohylowie 1784 r. po przybyciu z Rosyi nauczycieli wydelegowanych przez komisyę, nietylko władze świeckie, namiestnictwa ogłaszały o nich, ale z rozkazu generał gubernatora biskupi kościołów: grecko-rosyjskiego Georgij, rzymsko-katolicki Siestrzeńcewicz i unicki Lisowski ogłaszali w swych dyecezyach przez księży podczas nabożeństwa o otwarciu tej szkoły i wzywali rodziców do posyłania tam swych dzieci.

Przy otwarciu każdej szkoły odbywał się solenny akt, święto państwowe rosyjskie, w którem główną rolę odegrywał prawosławny *archijerej*; dy-

---

[1]) Materiały do istorii proswieszczenia w Rossii. Tom I, str. 167.

rektor szkoły i nauczyciele w mowach sławili wielkość i wspaniałomyślność monarchy, potęgę i obszar Rosyi etc.

Wobec braku materyału nauczycielskiego w Rosyi rząd próbował dla krajów zabranych wytworzyć nauczycieli z miejscowych prawosławnych popowiczów; w tym celu rozkazano »*archijerejowi*« mohilewskiemu Georgijowi wysłać do Petersburga dwóch seminarzystów dla kształcenia ich w zawodzie nauczycielskim. W szkołach rosyjskich, za wyjątkiem nauczycieli polskiego i niemieckiego języka, wszyscy nauczyciele byli Rosyanami.

Młodzież polska, jak wspominaliśmy, kształciła się przeważnie, niemal wyłącznie w szkołach polskich. Rząd — widzieliśmy to z ukazów Katarzyny — nie był im chętny. Generał-gubernator Tutułwin, jak widać ze skargi szlachty wołyńskiej do senatu w 1796 r. »ludowe szkoły zamknął i młodzież pozbawił należytych środków wykształcenia«. (Dr. Antoni J. »Oświata na dawnych kresach«. Lwów 1876, str. 96). Otwarcie nowej szkoły wymagało licznych, poniżających godność zabiegów. W materyałach do historyi oświaty w Rosyi spotykamy suplikę z 1789 r. przeora Orzechowskiego do Komisyi szkół; suplika podana w języku polskim, ale pisana jest w stylu bizantyjskim: »... Wychowując młódź szlachecką, aby przyniosła wielorakie z nauk pożytki dla oyczyzny i matkę oyczyzny Nayiaśniejszą Im. Iey Mość Panią Naszą

najmiłościwszą w potomnych latach wielbiła«. Suplikę tę popierał biskup Siestrzeńcewicz i miejscowy gubernator.

Pomimo zastoju w otwieraniu nowych szkół, dzięki cywilizacyjnej pracy wieków, spotęgowanej po pierwszym rozbiorze dążnościami do odrodzenia sił narodu przez oświatę, w 1800 r. na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego posiadaliśmy znaczną ilość szkół średnich, tak, że w ciągu stu lat ubiegłych od 1800 do 1900 r. postęp ilościowy w tych szkołach może być zakwestyonowany.

Komisya szkół zażądała od władz wykazu szkół i uczących się w 1800 r.; otrzymała je, chociaż z bardzo wielkiemi lukami. Znajdujemy tam następujące dane:

| Szkoły: | Ilość uczniów: |
|---|---|
| w Bobrujsku | 124 |
| Lidze | 49 |
| Szczuczynie | 104 |
| Kołtunie | 29 |
| Morzycku | 54 |
| Grodnie | 148 |
| Nowogródku | 107 |
| Słonimie | 48 |
| Zyrowiecku | 88 |
| Brzesku | 153 |
| Wiłkomierzu | 56 |
| Truskawcu | 171 |
| Kownie | 38 |

| Szkoły: | Ilość uczniów: |
|---|---|
| w Poniewieżu . . . . | 116 |
| Rosieniach . . . . | 148 |
| Datnowie . . . . . | 160 |
| Krożach . . . . . | 326 |
| Poddębiu . . . . . | 148 |
| Telszach . . . . . | 296 |

(str. 250 + 1).

W litewskiej gub., nie licząc szkół w Wilnie, 21 szkół, 5 konwiktów i 3 pensyonaty, uczących się 2931, nauczycieli 114.

W mińskiej 7 szkół, dwa pensyonaty, uczniów 577, nauczycieli 30, z nich 11 duchownych, reszta świeckich.

W podolskiej gub. szkoły: w Kamieńcu, Winnicy i Niemirowie, 806 uczniów, 30 nauczycieli, 28 świeckich, 2 duchownych.

W wołyńskiej gub. szkoły 4: w Zytomierzu, Krzemieńcu, Łucku i Międzyrzecku, 823 uczniów, nauczycieli 26, z nich 7 duchownych.

Były to polskie ostatki, lepsze, niż rosyjskie dostatki.

Dla szkół Komisyi edukacyjnej utworzono prowizoryczną komisyę edukacyjną, podległą władzy generał-gubernatora, znajdującą się w bezpośrednich stosunkach gospodarczych i administracyjnych z urzędem dobroczynności przy gubernium (*prikaz obszczestwiennawo prizrenja*). Szkoły utrzymywane przez duchowień-

stwo podlegały biskupom odpowiedniej dyecezyi i obrządku; szkoły jezuickie cieszyły się największą niezależnością, dzięki rachubom rządu rosyjskiego na Jezuitów, jednakże i one podlegały wizytacyi biskupiej. »Spełniając me obowiązki, wizytowałem powierzone memu dozorowi szkoły: kolegium jezuickie w Mohylewie, Orszy, Mścisławiu, Połocku i Witebsku, pijarską szkołę w Dubrownie« — czytamy w raporcie Siestrzeńcewicza z 1786 r.

Do powyższych wykazów weszły tylko szkoły b. Komisyi edukacyjnej[1]).

W 1800 r. powstał projekt przeobrażenia na rosyjską modłę szkół polskich. Rozpoczęło się to od prośby cywilnego gubernatora gub. podolskiej Izefowicza o mianowanie dla szkół komisyi edukacyjnej »dyrektora, a po tutejszemu wizytatora, który, znając tutejsze zwyczaje, metodę nauczania, tłumaczenie z polskiego na łacinę i z łaciny na polski, mógłby od czasu do czasu objeżdżać szkoły i mieć baczenie na porządek«. W 1801 r. podolski wojenny gubernator Rosenberg przesłał do Komisyi szkół raport dyrektora szkół podolskich i rejestr książek »z ustępami, nielicującymi z monarchiczną formą rządu«.

»Komisya szkół« rozpatrzyła podręczniki, używane w szkołach polskich od czasów Komisyi edu-

[1]) Sbornik Matierjałow.

kacyjnej i znalazła, że »wiele z nich, szczególniej historyczne i mówiące o prawach, są bardzo szkodliwe i zawierają ustępy z monarchiczną formą rządu sprzeczne, tak np. w podręczniku historyi dla IV. klasy, wydanym w Krakowie 1786 r. spotykamy ustęp na str. 13 i 14: »panujący w oddzielnych dzielnicach królowie, przywykłszy do samowładzy, dowodząc wojskiem, chcieli zachować także władzę i w czasie pokoju i pozbawić naród głównych jego swobód, ale będąc niezręczni w sposobie stopniowego wykonywania i ukrywania swych zamiarów, rozdrażniali gwałtami obywateli, chociaż ubogich, ale odważnych, w których duch męstwa nie był jeszcze osłabiony swawolą namiętności i fantazyi, przez co potomkowie dali się ujarzmić.

Jak tylko niektóre prowincye zrzuciły z siebie jarzmo despotyzmu, nagle mieszkańcy Grecyi całej, jakby na dany znak, zaczęli wybijać się na wolność i z czasem samo nazwanie tyrana nienawidzieć, a niewolę jednego miasta uznawać ogólnym sromem i zniewagą. Tak Grecy złączyli się w sławny związek Amfiktioński i dla pewniejszego zabezpieczenia praw i swobód utworzyli jakby jedną rzeczypospolitę«.

W książce o wymowie, wydanej w Wilnie w 1792 r. rosyjska Komisya szkolna zahaczyła o następujący ustęp:

»Niewola — ślepe posłuszeństwo ludziom, ale nie samemu prawu; jarzmo tyranii i despotyi ni-

weczy prawdziwą wymowę, gdyż przytępia uczucia silne i szlachetność ducha i zmniejsza sprawy publiczne; odejmuje u ludzi wiadomości o tych sprawach i zarząd niemi. Jakaż więc może być w niewolnych krajach wymowa? Poniżanie się, niesłuszne pochwały, ukrywanie gwałtów i trwożliwe niedomawianie o gwałtach, popełnionych nad wolnością i własnością człowieka, puste mowy pod nazwą powinszowań, pochwał, przywitań i t. p. są tworem retorów podłych i zawsze nędznych obywateli. Lecz gdy w despotyi zjawi się już prawdziwa mężna wymowa, wówczas okazuje się świat mądrości i słyszeć się daje sygnał wolności«.

Książkę rektora uniwersytetu wileńskiego Stroynowskiego o prawie naturalnem uznała też komisya za szkodliwą, szczególnie ubódł ją ustęp: »Władza prawodawcza nie może się rozpościerać zbyt daleko, pomnąc, że jest ona w narodzie, z narodu i dla narodu« [1]).

W książkach, omawiających matematykę, fizykę, łacinę, komisya nie znajduje nic zdrożnego [2]).

Szóstego grudnia (star. st.) 1801 r. Komisya urządzenia szkół przedstawiła cesarzowi raport o szkołach polskich, zawierający następujące projekta:

---

[1]) Wszystkie ustępy braliśmy nie z oryginału, ale z rosyjskiego przekładu komisyi.

[2]) Sbornik materjał. dla istorii proswieszczenia w Rossii 1773 — 1803. str. 385 — 6

1) Na początku otworzyć przy każdej szkole 1-szą i 2-gą klasę na wzór szkół rosyjskich dla nauczania czytania i pisania. Podręczniki rosyjskie (dodajmy, świeże przeróbki z austryackich) przełożyć na język polski i wydrukować w dwóch językach.

2) Wszystkie podręczniki, jakie są w rosyjskim języku z historyi i geografii, przełożyć na język polski i wydrukować w obu językach razem, wprowadzić je zamiast tych książek, które wskutek niewłaściwej swej treści nie mogą być zachowane.

3) Wszystkie szkoły, nawet przez zakonników i klasztory utrzymywane, pozostawiwszy na ich własnym koszcie, poddać »Prikazowi« Dobroczynności publicznej i zależeć one będą od Komisyi szkół, jak i uprzednio zależały szkoły przez edukacyjną Komisyę otwarte.

4) Wybrać ze świeżo przyłączonej Polski z każdej gubernii taką ilość studentów, ile w każdej gubernii szkół powiatowych, takich, jakich komisya określi, dla przygotowania ich do obowiązków nauczycielskich i nauczania języka rosyjskiego, a po przygotowaniu umieścić ich na posadach podług wskazówek Komisyi szkół.

Środki te uważa Komisya szkół za niezbędne »dla doprowadzenia przyłączonej Polski do ścisłego związku z Rosyą«. Prezes Komisyi Szkół, późniejszy minister oświaty hr. Zawadowskij dał ów raport ks. Adamowi Czartoryskiemu do przej-

rzenia; ks. Adam zwrócił go bez wszelkich uwag w 1806 r. Był to już okres kontynuowania naszej pracy cywilizacyjnej na Litwie, i zbytecznem byłoby wdawać się wówczas w ocenianie projektów »ogłupiania nas do rosyjskiego poziomu«.

W proponowanych środkach zawiera się projekt o kształceniu nauczycieli dla polskich szkół, tymczasem, jak widać z wykazów Komisyi szkół, dziewięć dziesiątych nauczycieli na Litwie, Podolu i Wołyniu było wychowańcami uniwersytetu wileńskiego. Widać, że miał u nas zastosowanie przepis Komisyi edukacyjnej: »W szkołach publicznych, powierzonych zgromadzeniom zakonnym, do edukacyi publicznej z powołania nienależącym, stanowi prześwietna Komisya Edukacyjna, iż tylko te osoby na prefektury i profesury używane być mają, które przynajmniej przez trzy lata w szkole głównej brały nauki, otrzymywały świadectwa odbytych w nich doświadczeń i examinów, jakie uczącym się w szkole głównej kandydatom są przepisane«. Uniwersytet wileński, ów rozsadnik sił nauczycielskich dla wschodnich prowincyj polskich, wskutek niechęci rządu rosyjskiego, ogołocony ze znacznej części swych dochodów upadał.

Podręczniki, wydane przez Komisyę edukacyjną, już się wyczerpywały, nawet »*prikaz*» dobroczyn., zawiadujący gospodarczą stroną szkół, na ich wniosek, motywowany trudnością uczenia się i nau-

czania zwłaszcza w niższych klasach szkół wobec wyczerpania podręczników, zwrócił się do komisyi z propozycyą nowego wydania dawnych podręczników. Ale Komisya szkół uznała, że aż do rozstrzygnięcia przez monarchę raportu z 6 grudnia kwestyę podręczników należy pozostawić w zawieszeniu. Nie w rozwoju, a niemal w zawieszeniu było życie szkół w zaborze rosyjskim do 1803 r., gdy ks. Adam zainaugurował świetny okres naszego życia umysłowego w tej dzielnicy.

## ROZDZIAŁ II.

### Okres od 1803 — 1824 r.

Tendencye rusyfikacyjne i unifikacyjne przejawiły się w polityce rządu rosyjskiego na ziemiach polskich względem szkolnictwa w uprzednim okresie. Widzieliśmy tam sprowadzanie nauczycieli Moskali, chęć kształcenia nauczycieli dla szkół polskich w Rosyi, zamiar wprowadzenia rosyjskich podręczników. Urzeczywistnieniu tych tendencyj kładł tamę brak w Rosyi odpowiednich sił cywilizacyjnych; kontynuowanie tej polityki w szkole widzimy we wszystkich niemal następnych okresach, jedyny wyjątek stanowi okres mniej więcej dwudziestoletni kuratorstwa w wileńskim okręgu naukowym ks. Adama Czartoryskiego; został on kuratorem tego okręgu w 1803 r., przestał nim być 1824 r., podczas ostatnich jednak paru lat jego zarządu działalność jego była paraliżowana przez przeróżne władze rosyjskie, i dla zachowania swego dzieła cywilizacyjnego ks. Adam zniewolony był do

nazbyt może daleko idących kompromisów, aż, zobaczywszy, że trud jego staje się daremnym, podał się do dymisyi. Czem jednak wytłómaczyć ów okres zaniechania rusyfikacyi, dania nam możności swobodnego rozwoju cywilizacyjnego na Litwie? Indywidualność Czartoryskiego, Aleksandra I, ministra oświaty Zawadowskiego, członków komitetu oświaty: Potockiego, Nowosilcewa, Murawjewa i innych odgrywała tu rolę, więc też uwzględnimy tych ludzi; ale większość z nich żyła i działała po 1822 r., kiedy właśnie rozpoczyna się niweczenie i psucie pracy cywilizacyjnej uprzedniego okresu. Nowosilcew od 1824 r., gdy stał się kuratorem okręgu naukowego, skierował odrazu politykę rosyjską w szkolnictwie na tory rusyfikacyi, unifikacyi i ucisku politycznego.

Okres powyższy, będący przedmiotem żalu polonofilskiego prof. Pogodina, oburzenia b. kuratora okręgu naukowego wileńskiego Korniłowa, byłego ministra oświaty hr. Dmitrya Tołstoja, wołającego: »Polska i unia była rezultatem błędu Rosyi!« — nie był bynajmniej przypadkiem. Jedyną naturalną podstawę dla szkolnictwa, zwłaszcza średniego i wyższego na Litwie, Podolu i Wołyniu stanowił wówczas żywioł polski; z jego siłą materyalną, jego dążnością cywilizacyjną, z jego zasobami w szkolnictwie i literaturze nie mógł nietylko współzawodniczyć żaden pierwiastek etnograficzny w tych krajach, ale nie mogła współzawodniczyć i Rosya.

Ta ostatnia potrzebowała skupić swe siły materyalne i duchowe dla stworzenia u siebie uniwersytetów, szkolnictwa; gdyby użyła swych wysiłków na walkę z polską kulturą, na ową dewastacyę cywilizacyjną na ziemiach polskich, jaka cechuje późniejsze okresy jej rozwoju, poniosłaby na tem dotkliwe, nietylko cywilizacyjne, ale i państwowe straty: to rozumiał Aleksander I i jego otoczenie. Rosya zrzekła się na pewien czas utrwalania swej państwowości w zaborach drogą rusyfikacyi, tępienia cywilizacyi polskiej, przeciwnie pozostawiła jej możność cywilizacyjnego rozwoju, ale przez to samo ułatwiła zachowanie ich w okresie walki z Napoleonem. Obie walczące strony zrozumiały, że kto będzie miał po swej stronie Polaków, ten będzie miał przewagę w Europie. Stąd z jednej strony ks. warszawskie, z drugiej komisya Ogińskiego do spraw polskich w 1811 r., niezisziczone obietnice przyłączenia Litwy, Wołynia i Podola do Królestwa, tak by granicę Polski i Litwy stanowiła Dźwina, Berezyna i Dniepr, koncepcye zjednoczenia Polski pod berłem rosyjskich cesarzy, unii dynastycznej polsko-rosyjskiej. Niezisziczone tendencye polityczne wywierają częstokroć bardzo realny wpływ na stosunki kulturalne, polityczne i t. d. Nie dosyć szczere, ani silne i zbyt sprzeczne z dążeniami Rosyi, aby się zrealizowały, koncepcye polskie Aleksandra I, błędna rachuba Czartoryskiego na Rosyę, której ducha on wiernie scharakteryzo-

wał następnie w wyrazach: »dusić, uciskać, rozkazywać — potrzeba dumy narodowej Rosyan« (Mémoires I, str. 35), dały nam okres, który, jakkolwiek nie nosił w sobie naturalnych pierwiastków trwałości, tem niemniej miał wpływ olbrzymi na rozwój naszych zasobów duchowych.

Tę nietrwałość materyalnych rezultatów pracy nad szkolnictwem w zaborze rosyjskim rozumieli ci, którzy byli w niej głównymi działaczami, bez wytworzenia dlań naturalnych politycznych podstaw. Baliński[1]) przytacza list Śniadeckiego do Chreptowicza, w którym pisze Śniadecki: »porządek udzielania nauk staje się coraz bardziej doskonały, uniwersytet kipi młodzieżą, która przyjeżdża z różnych ziem Polski, sprawuje się dobrze i poważnie; ... naukowe instytucye dosyć drogie, rosną i powiększają się, i w krótkim czasie korpus nasz należeć będzie do pierwszorzędnych centrów europejskich.

»W przyszłość patrząc, wmyślając się w zwykły bieg rzeczy na ziemi i w polityczne położenie Europy, przyjść trzeba do wniosku o konieczności zabezpieczenia bytu tak ważnej sprawy, a to teraz jest widocznie niełatwem«.

Zniweczono instytucye naukowe, zniweczono narzędzia pracy cywilizacyjnej, utrudniono ją na

---

[1]) Baliński. Pamiętniki o J. Śniadeckim. Tom II, str. 364.

przyszłość, ale produkt jej psychiczny nie ginie i żyje wiecznie w cywilizacyi narodu.

Dla nas tytuł zasługi narodowej pracy księcia Adama i jego pomocników wypowiadają wyrazy Nowosilcowa: »Czartoryski opóźnił o 100 lat zlanie się Polski z Rosyą«. Opóźnienie wypadku w polityce jest częstokroć jego uniemożliwieniem, — musimy dodać od siebie. Teraz wypadnie nam zwrócić uwagę na te formalne, prawne warunki, w których rozwijała się działalność Czartoryskiego w dziedzinie oświaty zaboru rosyjskiego i rzucić okiem na rosyjskich działaczy z owych czasów.

Instytucya ministrów powstała w Rosyi 1802 r. Referat Czartoryskiego w sprawie ministerstw Rosyi był rozpatrzony i po pewnych modyfikacyach aprobowany w t. zw. nieoficyalnym komitecie, w którego skład wchodzili: Czartoryski, Nowosilcow, Koczubej.

Gdy utworzono ministerstwa w 1802 r., najbliżsi doradcy Aleksandra I, jako ludzie młodzi, nieposiadający praktyki administracyjnej, nie mogli stać się ich szefami. Dlatego to utworzono równocześnie posady towarzyszy ministrów, które zostały im powierzone. Oni przez swe położenie w ministerstwie, dające im znajomość spraw i zażyłe stosunki z cesarzem, mieli wespół z nim rządzić Rosyą. Czartoryskiemu Aleksander I zaproponował posadę towarzysza ministra spraw zagranicznych, którą ten z wahaniem przyjął, nie wiedząc, czy

będzie mógł być na tem stanowisku pożytecznym dla Polski, przyczem odmówił przyjęcia pensyi, nagród, orderów, i zastrzegł sobie prawo porzucenia natychmiastowego tego stanowiska, gdy nastąpi kolizya wymagań jego służbowych, a interesów Polski.

»Powiedziałem cesarzowi, że jest mu wiadomo lepiej, niż innym, jakie uczucia żywię dla mojej ojczyzny, że są one niezmienne, że się obawiam, aby te uczucia nie weszły w kolizyę z obowiązkami, które na mnie włożą, że więc odpowiedniej będzie nie przyjmować urzędu« — pisał ks. Adam w swych pamiętnikach. Aleksander I obstawał przy swem żądaniu, nie będąc wówczas obcy polskim koncepcyom. »Ku największej mojej radości — powiada ks. Adam, — Aleksander I zrobił mi drugą propozycyę, jakby w nagrodę za to, żem był pokorny jego woli. Powierzył mi zawiadowanie szkolnictwem w 8-miu polskich guberniach, t. j. w tej części Polski, która była od niego zależna«. Ks. Adam był mianowany kuratorem wileńskiego okręgu naukowego.

Ministrem oświaty w 1802 r., równocześnie z utworzeniem ministerstwa, był mianowany Zawadowskij, prezes Komisyi szkół w swoim czasie.

O Zawadowskim pisał Aleksander I w 1802 r. do swego wychowawcy Laharpa: »vos regrets sur la nomination de Zawadovski à la place de mini-

stre de l'instruction publique seraient diminués, si vous étiez au fait de l'organisation de son Ministère. Il est nul. C'est un Conseil, composé de Mouravief, Klinger, Chartoryski, Nowosiltzef etc., qui régit tout; il n'ya pas un papier qui ne soit travaillé par eux, pas un homme, qui ne soit placé par eux. La fréquence de mes rapport avec les deux derniers surtout empêche le ministre d'opposer le moindre obstacle au bien que nous tachons de faire. Au reste, un vrai mouton, enfin il est nul et n'est dans le Ministere que pour ne pas crier, s'il en fût exclu».

Jakkolwiek Zawadowskiego uważał Aleksander I za zero, jednak ze względu na ważne stanowisko ministra oświaty, jakie zajmował, ze względu, że po ustąpieniu jego ks. Adam znajdował więcej przeszkód w swej płodnej działalności, zatrzymamy się nad nim chwilkę.

Urodzony w 1738 r. syn kozaka z powiatu starodubskiego, wykształcenie pobierał w szkole Jezuitów w Orszy, a następnie w akademii kijowskiej. Temu zawdzięczał polską kulturę, ogładę, dobrą znajomość języka polskiego, zamiłowanie do literatury łacińskiej. Lubił popisywać się znajomością języka polskiego, mówił z zachwytem o naszym dawnym poecie Janie Kochanowskim, którego wiersze umiał na pamięć. Zdradzał on ciążenie ku otoczeniu polskiemu, chętnie przestawał z arystokracyą polską. Służbę swą rozpoczął Zawadow-

skij w Głuchowie, gdzie zwrócił na siebie uwagę ówczesnego wielkorządcy Ukrainy Rumiancowa i wkrótce został zawiadowcą jego tajnej kancelaryi. W latach 1769 — 1774 uczestniczył w wojnie tureckiej, w 1774 r. był przedstawiony Katarzynie, której się bardzo podobał, pozostawiony był na dworze »dla przyjmowania podań i innych spraw«. W tych »innych sprawach« miał takie powodzenie, że pewien czas upatrywano w nim niebezpiecznego współzawodnika dla Potemkina. Sypały się nań urzędy i zaszczyty: był on głównym dyrektorem banków, przewodniczącym w Komisyi szkół, brał udział w redakcyi kilku ważnych aktów państwowych, otrzymał rangę senatora, a w 1793 r. wraz z braćmi, tytuł hrabiego Imperyum Rzymskiego. Paweł I, jakkolwiek naogół niechętny względem faworytów swej matki, z początku nie wykluczał go ze swych łask i w 1797 r. uczynił go rosyjskim hrabią, ale w 1799 r. wydalił ze służby za nadużycie w banku asygnacyjnym. Zawadowskij powrócił wówczas na ojczystą Ukrainę. W pierwszych dniach panowania Aleksandra I wezwał go car ten do Petersburga i reskryptem z 5 czerwca 1801 r. mianował prezesem komisyi dla układania praw. Reskryptem z 8/20 września 1802 r. mianował go ministrem oświaty.

Ks. Adam daje następującą charakterystykę Zawadowskiego: »Umysł jego, jak i figura był nieruchomy; z trudnością mógł on pojąć myśl, ułowić

jej odcienie, ale starał się wykazać, że rozumie i ceni wszystkie nowe idee, gdyż chciał, by go nie mieszano z tymi zacofanymi ludźmi, którzy nic nowego nie chcą wiedzieć i niczego nie zapominają. To wcale nie przeszkadzało temu, że zachował on najbardziej charakterystyczne cechy urzędnika rosyjskiego — ślepe posłuszeństwo i zupełną uległość względem wszystkiego, co pochodziło od sfer wyższych«.

Prawdopodobnie tej uległości wobec żądań, idących z góry, może też i polskim sympatyom Zawadowskiego przypisać należy, że nie czynił on nigdy żadnych trudności Czartoryskiemu w realizacyi jego projektów. »Gdy inni kuratorowie często spotykali trudności ze strony ministerstwa, nie zawsze zgadzającego się na ich propozycye, nigdy nie miałem powodu skarżyć się nań. Dostatecznie mi było zwrócić się do niego z jakąś propozycyą, zawsze znajdowałem gotowość i dobre chęci, by mię podtrzymywać« — pisał o nim Czartoryski. Gdy po Zawadowskim został ministrem Golicyn, ministerstwo oświaty zaczęło paraliżować działalność Czartoryskiego. Prawda, był to już okres reakcyi w Rosyi.

Skład rady ministra oświaty w 1803 r. ustanowił się nader pomyślnie. Wiceministrem był M. Murawjew, kurator moskiewskiego okręgu naukowego, upatrujący w oświacie i wolności »główny fundament, na którym spoczywa dobrobyt ludu«,

a w wolności badań — »niezbędny warunek nietylko rozwoju oświaty, ale również podniesienia moralności ludu«. Dalej szli: hr. P. Stroganow, towarzysz ministra spraw wewnętrznych, zarządzający niegdyś okręgiem St. Petersburskim, wiceminister spraw wewnętrznych, najmłodszy i najzapaleńszy z przyjaciół Aleksandra I, wychowaniec jakobina Rowina, czciciel Mirabeau; hr. Seweryn Potocki, kurator okręgu charkowskiego, twórca tego uniwersytetu, senator znany z niezawisłego charakteru, pragnący dźwignąć powagę tej instytucyi; kurator okręgu dorpackiego Klinger, znany specyalista z zakresu romanistyki, typ uczonego Niemca dawnej daty; nakoniec Nowosilcew, późniejszy kat młodzieży polskiej na Litwie, niszczyciel roboty Czartoryskiego, przeciwnik koncepcyj polskich, ale wówczas jeszcze nie przejawiający swych antipolskich tendencyj, chociażby w tym stopniu, co w 1814 r., gdy proponował podzielić księstwo warszawskie na gubernie, rządzone na modłę rosyjską. Pozostali członkowie rady ministra oświaty: Jankiewicz-de Miriewo, Swistunow, Pastuchow — byli to członkowie dawnej Komisyi szkół, żywe archiwum szkolnictwa rosyjskiego, jeszcze tak niedawno zwolennicy rusyfikacyi zaboru rosyjskiego, w nowych warunkach zwykli rutynowani urzędnicy, pchający swą taczkę podług życzenia władzy.

Współtowarzysze pracy w ministeryum oświaty nie stanowili przez długi czas przeszkody, rozpra-

szającej wolę twórczą ks. Adama. Kierunek duchowy jego był ten, który ożywiał w swoim czasie Komisyę Edukacyjną: »Studyowanie historyi i literatury starożytnej napełniało dzieciństwo moje i brata — pisze ks. Adam. Myśmy myśleli o Grekach i Rzymianach... o tem, jakby iść w ślady przodków naszych i uwiecznić w ojczyźnie naszej dawne bohaterstwo. Co się tyczy instytucyj wolnych i wolności ludu, tu przykłady z nowszej historyi Anglii i Francyi ugruntowały poglądy nasze i ani trochę nie ostudziły naszego zapału. Miłość do rodzimego kraju, jego potęgi i chwały była wkorzenioną nam przez pobieraną przez nas naukę i wszystko, co nas otaczało«.

Jednem słowem, człowiek ten otrzymał wychowanie narodowe, on wiedział i rozumiał, co to jest szkoła narodowa, i wskrzesił ją w całej pełni, odradzając tradycye, kontynuując pracę Komisyi Edukacyjnej.

Praca ks. Adama była wydajna nietylko wskutek zalet umysłu i charakteru jego, ale z powodu tego, że należał on do pokolenia wyjątkowego w Polsce, pokolenia, które urodziło się wolnem i w latach młodzieńczych poznało niewolę austryacką, pruską lub rosyjską, do pokolenia Dąbrowskich, Kołłątajów, Stasziców i tylu innych rzadkich postaci w dziejach naszych. Pokolenie to musiało dać mu pomocników dzielnych, poparcie materyalne i moralne, dźwigniętemu przezeń szkolnictwu współ-

działała cała inteligentna warstwa narodu. Wśród tych, których praca była najbardziej wytwórczą przy odrodzeniu szkolnictwa narodowego w zaborze rosyjskim, spotykamy: Tadeusza Czackiego, Kołłątaja, rektora uniwersytetu wileńskiego J. Śniadeckiego. Charakterystyka szkół, ich życie wewnętrzne, działalność najlepszych przedstawicieli pracy na terenie oświaty w owej dobie — temat jakkolwiek ważny i atrakcyjny, lecz stojący poza przedmiotem przez nas omawianym, pomijamy.

W 1803 r. wypracowany został przez radę ministeryalną, rozpoczęty jeszcze przez Komisyę o szkołach plan szkolnictwa w cesarstwie. Plan ów był w znacznej mierze wzorowany na ustawie naszej Komisyi Edukacyjnej z 1783 r., pochodziło to przedewszystkiem stąd, że w wypracowaniu tego planu brał udział ks. Adam i napisał memoryał w języku francuskim »Principes de la formation d'enseignement national en Russie«.

Na wzór polski poddano wszystkie zakłady naukowe w okręgu pod zawiadowanie uniwersytetowi. Zwierzchnicy szkół wyższych mają bezpośredni nadzór nad szkołami niższego typu. Szkoły dzieliły się na cztery rodzaje: elementarne, powiatowe (wydziałowe), gimnazya i uniwersytety. Plany nauk były ułożone tak, żeby każda szkoła, odpowiadając przez swój program potrzebom pewnego stanu, przygotowywała do szkoły wyższego typu. Kuratorowie okręgów naukowych nie mieszkali w okręgu,

odpowiadali oni raczej szefom sekcyjnym ministeryalnym w Austryi dla poszczególnych krajów, niż współczesnym kuratorom okręgu naukowego.

Budżet roczny ministeryum oświaty w Rosyi ustanowiono 17 marca 1803 r. na 1,319.450 rb.; na 4 uniwersytety 520.000 rb.; na 42 gimnazya — 236.000 rb.; na 405 szkół powiatowych — 563.450 rb. Do budżetu nie weszły wydatki na wileński i dorpacki uniwersytety i zakłady naukowe tych okręgów, gdyż zakłady te posiadały swe specyalne fundusze (z wyjątkiem gimnazyum i szkoły powiatowej w Kijowie [1]).

Fakt powyższy jest wielkiej wagi, gdyż zwykle pisarze rosyjscy, omawiając okres działalności ks. Czartoryskiego w charakterze kuratora okręgu naukowego, podnoszą hojność rosyjskiego cesarza w zaopatrzeniu szkół polskich. Nie miała tu miejsca rosyjska hojność, tylko zwrot funduszów edukacyjnych na cele oświatowe oraz wzmożona ofiarność naszego społeczeństwa na cele szkolnictwa narodowego. Dokładne daty o tej ostatniej znajdzie czytelnik w czwartym tomie dzieła Łukaszewicza »Historyi szkół«, do którego odsyłamy życzących bliżej zaznajomić się z daną kwestyą.

Ukazem 1 stycznia 1797 (st. st.) dochody ma-

---

[1]) Istoriczeskij obzor diejatielnosti ministerstwa narodnago proswieszczenija 1802 — 1902 g. Rożdiestwienskiego, wydawnictwo Ministeryum Oświaty 1902 r. str. 50 — 51.

jątków i kapitałów po-jezuickich oddane były w zawiadywanie zarządom dobroczynności gubernialnej (»Prikaz obszczestwiennago prizrenija«), którym poruczono zawiadywania gospodarczą stroną szkół, co było motywowane tem, że fundusze jezuickie za czasów rządów polskich stały się funduszem szkolnym. W 1798 r. z owych funduszów ustanowiono etat ministerstwa uniwersytetu wileńskiego 65.442 rb. 90 kop., jednak niemal połowę tej sumy oddawano na inne, niemające nic wspólnego z uniwersytetem wydatki, a uniwersytet otrzymywał tylko 34.132 rb. 40 kop. corocznie.

Otóż 1803 r. 18/30 maja i dzięki ks. Adamowi, etat uniwersytetu ustanowiono na 105.000 rb. rocznie. Pensye profesorów i adjunktów przy dawnym etacie równały się od 300 — 900 rb. rocznie (tę ostatnią sumę otrzymywał tylko rektor), przy nowym etacie normalna pensya profesorska wynosiła 1500 rb., co przy taniości życia w owym czasie na Litwie odpowiadało dzisiejszym 10.000 rb., a więc dawała profesorom dobrobyt i możność pracy bez troski o byt materyalny.

W 1808 fundusz edukacyjny owoczesnego zaboru rosyjskiego wynosił 2,151.574 rb. w dobrach ziemskich, 1,037.376 rb. w kapitałach, przynosząc 151.976 rb. rocznego dochodu. Ulepszona administracya tego funduszu, liczne zapisy, bezprzykładna ofiarność społeczeństwa szybko zwiększały dochody edukacyjne w zaborze rosyjskim. Dotacya skar-

bowa miała miejsce, lecz była stosunkowo nieznaczna i bynajmniej nie odpowiadała wydajności podatkowej ziem polskich.

Podług planu szkolnego ks. Adama z 1803 r., 5 gimnazyów gubernialnych i 11 szkół powiatowych otrzymało etat z funduszów po-jezuickich; na gimnazya asygnowano 28.500 rb., po 5.700 rb. na każde; na szkoły powiatowe 31.020 rb., po 2.820 rb.; 40 szkół przeobrażało się w gimnazya i znajdowało się na etacie zakonów. Rozkład przedmiotów, plan wykładów ustanowiono podług planu Komisyi edukacyjnej.

W rok potem, 30 czerwca (12 lipca) 1804 ułożona została »Ustawa dla szkół parafialnych gub. wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej« podług projektu wizytatora szkół Tadeusza Czackiego. 31 sierpnia 1807 r. ustawa została aprobowana przez cesarza.

Szkoły parafialne przeznaczone były dla drobnej szlachty, rzemieślników i włościan i dzieliły się na mniejsze i większe. Pozostawały one pod kontrolą zawiadowcy szkoły powiatowej i wyższych instancyj szkolnych, nie pozbawione jednak były społecznej kontroli oświeconych warstw narodu, szlachty i duchowieństwa. Wizytować je i mieć pieczę nad niemi miał prawo i obowiązek marszałek szlachty i miejscowy proboszcz. Jednak szkoły te nie nosiły cechy wyznaniowej: »Nazwano szkoły parafialnemi, nie dlatego, że najczęściej

istnieją przy parafialnych kościołach rzymsko-katolickich, lecz dlatego, że terytoryum parafii uważane jest za okręg szkół elementarnych. Miejscowy proboszcz nie ma nad niemi innej władzy prócz tej, jaka należy się mu nad każdym parafianinem w stosunku do jego obowiązków religijnych... Uczący się w tych szkołach nie będą skłaniani do zmiany wyznania«.

Na wzór męskich szkół parafialnych miano otworzyć żeńskie, z kobiecym naukowym personalem.

Ustawa ta znalazła zastosowanie w całym okręgu wileńskim.

Już w 1805 r. szkolnictwu polskiemu na Podolu, Wołyniu i Ukrainie groziło pewne niebezpieczeństwo, projektowano bowiem założyć uniwersytet w Kijowie, a więc stworzyć okręg naukowy kijowski, do którego wkluczonoby te prowincye. Ponieważ Moskale uważają Kijów za protoplastę swych miast, skąd obrządek grecki rozszerzył się po równinie rosyjskiej, uniwersytet kijowski uczynionoby bezwarunkowo rosyjskim i rosyjskiemu uniwersytetowi poddanoby szkolnictwo polskie.

Gdy dla zbadania danej kwestyi, utworzenia uniwersytetu w Kijowie, Zawadowski udał się do tego miasta, Czackiemu udało się go przekonać, że to jest niemożliwem, gdyż obywatele, ponoszący na oświatę znaczne ofiary materyalne, są to Polacy i życzyliby sobie tylko uniwersytetu polskiego, tym-

czasem ze względu na historyczne tradycye miasta rząd pragnąłby mieć w Kijowie uniwersytet rosyjski. Następnie w kraju obowiązywał kodeks nie rosyjski, przeważała wiara nie prawosławna, jakież prawo mogło być wykładane w uniwersytecie, teologia jakiej religii, przytem prawosławne duchowieństwo z powodu swego nizkiego poziomu umysłowego nie będzie w stanie dostarczyć profesorów teologii prawosławnej.

Prof. Władimirskij - Budanow, podając o tem wiadomość w swej historyi uniwersytetu kijowskiego, oburza się, że tym argumentom uległ Zawadowski, uznawszy, że nie ma szans rosyjski uniwersytet w Kijowie. Zapomina jednak prof. Władimirskij, że uniwersytet kijowski, o 30 lat później założony w Kijowie, był ze względu na skład swych słuchaczy polskim, a posiadał ich dostateczny zastęp tylko wskutek zniesienia uniwersytetu wileńskiego.

Że rozwój rosyjskiego uniwersytetu w Kijowie w 1805 roku był niemożliwym dowodzi chociażby ta okoliczność, że niedawno powstały uniwersytet charkowski, otoczony troskliwą opieką S. Potockiego, z trudnością znajdował kontygens słuchaczów. »Gdyby uniwersytet przestrzegał zasad, któremi się winien rządzić przy przyjmowaniu słuchaczy, nie miałby ani jednego studenta« [1]) — pisał

[1]) Istoricz. obzor Min. prosw. str. 62.

w parę lat potem kurator uniwersytetu charkowskiego hr. Seweryn Potocki. Wytworzyć rosyjskie wyższe zakłady naukowe na ziemiach polskich na początku wieku XIX było ponad możność Rosyi. Ponieważ dawniejsze nasze województwa również potrzebowały centrum umysłowego, a niepodobna go było stworzyć w Kijowie, Czacki wybrał Krzemieniec i w 1805 r. otworzył tu zasłużone w dziejach naszej oświaty i literatury liceum krzemienieckie; było to gimnazyum z rozszerzonym kursem. Było to, jak powiada prof. Władimirskij-Budanow, w samej rzeczy nie gimnazyum, lecz uniwersytet w miniaturze, dzielący się na dwa kursy: niższy, składający się z 4-ch klas (po jednym roku), wyższy — z trzech kursów (po dwa lata). Wbrew zwykle przyjętemu systemowi na wyższe wykształcenie poświęcano tu więcej lat, niż na niższe; niższe i średnie wykształcenie nosiło tu charakter specyalny, wyższe encyklopedyczny [1]).

Dodajmy, że liceum krzemienieckie, owo ulubione dziecię Czackiego, znajdowało się pod wpływem Kołłątaja. On to pisał mowę inauguracyjną dla Czackiego na otwarcie liceum, układał plany, poprawiał podręczniki, korespondował w sprawach Krzemieńca z najwybitniejszymi ówczesnymi uczonymi Polski. Utworzone w pobliżu granicy austrya-

[1]) Władimirskij-Budanow. Istorija imperat. Władimirskago uniwersiteta t. I Nr. 90.

ckiej, promieniowało ono na Galicyę, wycieńczoną uciskiem rządowym i pozbawioną polskich kulturalnych centrów. Liceum krzemienieckie powstało i rozwinęło się nietylko dzięki inicyatywie Czackiego, umysłowej i moralnej pomocy Kołłątaja, ale dzięki też poczuciu obowiązku owoczesnej szlachty polskiej i magnateryi łożenia na cele narodowe wogóle, na oświatę w szczególności. Bogate ziemiaństwo w Polsce pamiętało, że majętności mu były nadane przez Rzeczpospolitę, dla służenia Rzeczypospolitej, stąd owa skłonność do ofiar na rzecz publiczną, nieznana ich potomkom, przenikniętym poglądem na własność spekulantów, bankierów, którym nawet niedorównywają częstokroć w łożeniu na cele publiczne; dla spekulanta, bankiera datki te są jedną z form reklamy, dla polskiego magnata — środkiem opędzenia się od natrętów. Dzięki to politycznemu poglądowi ziemiaństwa polskiego na swe dobra w 1807 r. zapewniony był dochód roczny liceum krzemienieckiemu w sumie 62.000 rb.

Ten duch ofarności na cele publiczne, ta chęć tworzenia ognisk oświaty polskiej miała powołać do życia w Kijowie analogiczną instytucyę. Szlachta gub. kijowskiej oraz magistrat kijowski zebrali przeszło pół miliona rb. na utworzenie w Kijowie gimnazyum, w którem wykładanymi byłyby niektóre przedmioty uniwersyteckiego kursu, stawiano tylko jako warunek, aby znaczna część przedmiotów była

wykładana w języku polskim. Warunku tego nie chciało przyjąć ministerstwo: ks. Czartoryski radził Czackiemu za ofiarowane pieniądze założyć zakład naukowy w jakiemkolwiek innem miejscu. Ofarodawcy domagali się gimnazyum w Kijowie. Rząd przyjął ofiarowane środki, ale otworzył gimnazyum z rosyjskim językiem wykładowym i po części z rosyjskimi nauczycielami.

Rusyfikacyjne tendencye rosyjskie nigdy na długi czas zdrzemnąć nie mogą, nawet pod wpływem snów o nowych zdobyczach. W 1804 r., rewidując sprawozdanie ministra oświaty za 1803 r., senat zwrócił uwagę ministra oświaty na małą ilość nauczycieli języka rosyjskiego w okręgach wileńskim i dorpackim. W dziesięć lat później, w 1814 r., następca hr. Zawadowskiego hr. Razumowskij zwrócił uwagę uniwersytetu wileńskiego na małe postępy uczących się w języku rosyjskim, tłumacząc tem, że »przeważnie uczą języka rosyjskiego Polacy i w języku polskim«; zażądano od uniwersytetu listy nauczycieli języka rosyjskiego z oznaczeniem ich narodowości, oraz wyszukania środków zastąpienia nauczycieli języka rosyjskiego Polaków Rosyanami i niezwłocznie wprowadzić nakazano do szkół jako podręcznik *Kratkuju rossijskuju grammatiku*, wydany przez główny zarząd szkół [1]).

Domaganie się ministerstwa oświaty wprowa-

[1]) Istoriczeskij obzor Min. prosw. str. 89.

dzenia nauczycieli Rosyan do nauki języka rosyjskiego nie mogło być przez długi czas zrealizowane wobec braku ukwalifikowanych nauczycielskich sił i szkół w Rosyi. Zdecydowane rusyfikatorskie tendencye późniejszego ministra Uwarowa, fanatycznego rusyfikatora Szirińskiego - Szichmatowa, kuratora okręgu naukowego, nie zdołały po kilkudziesięciu latach przełamać owego szkopułu, wytworzonego przez niedorozwinięcie cywilizacyjne Rosyi.

Jedność zarządu szkolnictwa w zaborze rosyjskim, kierunek patryotyczny w nauczaniu, podsycany miłością do instytucyj wolnościowych, dążnością do jaknajszerszego i samodzielniejszego rozwoju jednostki, — oto cele w polityce wychowawczej ks. Adama, Czackiego, Kołłątaja i innych owoczesnych patryotów. Inne cele stawiali sobie Jezuici, pozostawieni w państwie rosyjskiem przez Katarzynę II, jako narzędzia do celów politycznych przeciwko Rzymowi, protegowani przez Pawła I, jako niszczyciele ducha wielkiej rewolucyi. Aleksander I ukazem z 1801 r. zezwolił Jezuitom na zorganizowanie zakładów naukowych w Połocku. Jezuici mieli aspiracye do uniwersytetu wileńskiego, lecz dzięki ks. Adamowi uniwersytet pozostał ogniskiem, niezależnem od wpływów jezuickich. Wówczas to Jezuici uplanowali sieć szkół na Białej Rusi i jako centrum i główny zarząd akademię połocką, niezależną od uniwersytetu.

W 1805 roku Jezuici połoccy złożyli podanie do tronu, prosząc o pozostawienie ich szkół niezależnemi od uniwersytetów. Podanie to nie osiągnęło skutku. Wówczas prowincyał Jezuitów Berezowski rozpoczął korespondencyę z różnymi protektorami petersburskimi. W tym czasie Jezuici zdobyli znaczne wpływy w sferach arystokracyi rosyjskiej w Petersburgu. Tu im był pomocny, wywierający olbrzymi wpływ rojalista de Maistre, który w liście do ministra oświaty Razumowskiego (12 kwietnia 1810 r.; Razumowskij był ministrem oświaty do 1816) wyszydzał idee wieku oświeconego, którym hołdowali twórcy szkolnictwa w Rosyi na początku XIX w., i z olbrzymim talentem wynosił pod niebiosy szkoły jezuickie. Razumowskij wyjednał u cesarza patent 1/13 marca 1812 r., zrównywający w prawach i przywilejach akademię połocką z uniwersytetami państwa, stawia ją pod protektorat monarszy i pod bezpośrednią zależność od ministeryum oświaty. Akademia posiadała trzy fakultety: języków, nauk wyzwolonych (nauki filozoficzne, prawne i przyrodnicze) i nauk teologicznych. Akademii poddane były wszystkie szkoły jezuickie w państwie.

Nauczanie w szkołach i akademii jezuickiej było bardzo zacofane, nie odpowiadało poziomowi naukowemu wieku.

Różnice między kierunkiem szkół akademii jezuickiej a uniwersytetu wileńskiego scharakteryzo-

wał Piotr Chmielowski w swem studyum »Liberalizm i obskurantyzm w Polsce«. Odsyłając czytelników do tej pracy, pomijamy analizę szkodliwości szkół jezuickich.

»Białorusini są głupszymi i niemoralniejszymi od mieszkańców innych części Polski dlatego, że ich wychowanie znajdowało się w rękach Jezuitów« — pisał Czacki do Kołłątaja.

Celem Jezuitów było urobić młode pokolenie na posłuszne sługi kościoła, stąd rozwijali czczenie powag, zwalczali krytycyzm i wszelkie objawy niezawisłości charakteru.

Ks. Adam Czartoryski, Czacki, Kołłątaj i inni pragnęli urobić młode pokolenie na obywateli Rzeczypospolitej, wychować ich w kierunku dążenia do realizacyi państwa polskiego, stąd rozwijać pragnęli samodzielność duchową i ambicyę młodzieży.

Jezuici mieli na celu katolicyzm, ks. Adam i jego pomocnicy — polskość.

Rzecz więc naturalna, że pierwsi w wielu kołach w Petersburgu mogli cieszyć się większą sympatyą, niż ostatni.

Cel Jezuitów — rozszerzenie katolicyzmu w Rosyi, stworzenie katolicyzmu rosyjskiego, o ileby został zrealizowany, byłby dla nas niebezpieczny, niwecząc jedną z cech oddzielających nas od Rosyan. Próby realizacyi tego celu, znajdując względne powodzenie w sferach arystokracyi rosyjskiej, przejście przedstawicieli starych rodów: Gagarinów,

Martynowych, Woroncowych i Zerebcowych na katolicyzm, wywołując naturalną reakcyę w sferach rządzących w Rosyi, spowodowała wydalenie Jezuitów z granic państwa.

W marcu 1820 r., po raporcie ks. Golicyna (nadprokuratora synodu i ministra oświaty), wydany był ukaz o wydaleniu Jezuitów z państwa i zamknięciu akademii połockiej.

W raporcie powoływano się na akty prawodawcze od Piotra I, zakazujące pobytu Jezuitom w Rosyi, oskarżano ich o przeciąganie prawosławnych na katolicyzm. Nakazywano wysłać Jezuitów pod dozorem policyi za granicę państwa; w parafiach, gdzie obowiązki duchowne wypełniali Jezuici, naznaczyć duchownych innych zakonów, lub księży świeckich; pieniądze znalezione u Jezuitów odebrać i oddać *prikazom dobroczynności publicznej*, majątki nieruchome oddać w zarząd izb skarbowych; młodzież duchowna ma się uczyć w seminaryach dyecezyalnych i w głównem przy uniwersytecie wileńskim; młodzież świecka — w szkołach ogólnych. Ukaz zapowiadał, iż »ministeryum oświaty dołoży starań, żeby przy zmianie obecnej w guberniach białoruskich, jeżeli okaże się potrzeba, otwarto szkoły dla młodzieży świeckiej«.

Uniwersytet wileński pragnął, po wydaleniu Jezuitów, przywrócić jedność w zarządzie oświaty, przeobrazić i poddać swemu kierunkowi szkoły białoruskie: ulepszyć i uzupełnić gimnazya w Mohi-

lewie, Witebsku i Dynaburgu oraz szkoły powiatowe w Orszy, Mścisławiu i Połocku; akademię połocką przekształcić na liceum. Ale szlachta litewska i mohilewska, wśród której przeważali wychowańcy szkół jezuickich, zwróciła się do cesarza przez swych marszałków z podaniem o powierzenie szkół po-jezuickich innym zakonom. Podanie to, poparte przez arcybiskupa Siestrzeńcewicza, zostało uwzględnione, tem bardziej, że w Rosyi istniała już tendencya wroga względem uniwersytetów wogóle, a wileńskiego w szczególności.

W 1821 r. komitet przy ministeryum oświaty, t. zw. Komitet Naukowy (»Uczonyj Komitiet«), po rozpatrzeniu planów szkolnych pijarskich i dominikańskich, postanowił: 1) szkoły na Białej Rusi pozostawić w rękach duchowieństwa różnych zakonów; 2) stronę naukową szkół poddać pod kontrolę uniwersytetu wileńskiego, zarząd gospodarczy w ręce zakonów; 3) w Połocku ustanowić szkołę nauk wyższych, w innych miastach — niższych; 4) poruczyć duchowieństwu każdego zakonu ułożenie ustaw i etatów moralnego i gospodarczego zarządu szkoły. Rozporządzenie cesarskie oddawało majątek po-jezuicki w ręce zakonów, którym powierzono opiekę nad szkołami. Lecz gdy sprawa następnie przeszła do komitetu ministrów, gdzie ks. Golicyn, minister oświaty, zgodnie z powyższym ukazem i prośbą Siestrzeńcewicza, proponował po-jezuickie szkoły w Połocku oddać pijarom, w Orszy —

dominikanom, Mścisławiu — bernardynom, w Witebsku — bazylianom, wyznaczywszy na utrzymanie tych szkół 52.000 rb. sr., które miał otrzymywać każdy zakon z oddanych mu majątków po-jezuickich, minister finansów i kontroler państwa uznali za bardziej dogodne dla interesów skarbu majątki po-jezuickie oddać w zawiadywanie skarbu, oznaczoną powyżej sumę 52.000 rb. wypłacić zakonom na utrzymanie szkół. Zdanie to aprobował Aleksander I. Pozostałe zaś propozycye Komitetu Naukowego i ministra oświaty względem szkół po-jezuickich aprobował komitet ministrów.

Akcya oświatowa ks. Adama nie miała pewnych i stałych podstaw w warunkach politycznych. Od 1810 do 1816 r. ks. Adam porzucił swe obowiązki i przebywał zagranicą; pochodziło to z różnych okoliczności, związanych z polityką zewnętrzną, częstokroć nieprzyjaznych dla sprawy polskiej.

Mali ludzie psują częstokroć wielkie dzieła, podejmowane przez wielkich. Zero umysłowe Razumowskij, kierowany między innymi przez rojalistę de Maistre'a psuł już niejednokrotnie naszą pracę oświatową w zaborze rosyjskim; walkę z nią toczono bardziej energicznie, gdy ministrem oświaty został ks. Golicyn.

Aleksander, syn Mikołaja, ks. Golicyn, urodzony w końcu 1773 r., wychowany w korpusie paziów, był towarzyszem zabaw młodych wielkich książąt, których łaskę zaskarbił żywością i umiejętnem na-

śladowaniem głosu i ruchów innych osób. W 19-tym roku życia rozpoczął służbę w charakterze porucznika pułku preobrażeńskiego. Wydalony ze służby przez Pawła I na mocy ukazu 1792 r. udał się na mieszkanie do Moskwy, skąd został powołany przez Aleksandra I d. 2 września 1802 r. Ks. Golicyn został mianowany najpierw urzędnikiem przy nadprokuratorze 1-go depart. senatu, a po 20 dniach awansował na ober-prokuratora, w 13 miesięcy potem został nadprokuratorem świętobliwego synodu. Wprawdzie przed Golicynem nie była to godność równająca się ministeryalnej; nadprokurator synodu nie zdawał osobiście raportów cesarzowi, lecz przez prokuratora jeneralnego senatu i innych sekretarzy stanu. Ale w Rosyi tem większa waga w hierarchii państwowej, im bliżej do cesarza; zażyłość ks. Golicyna z Aleksandrem I, którego bawicielem był on za młodu, nadała wagę godności prokuratora synodu i przekazała ją następcom jako już równą pierwszym urzędom w państwie. Ks. Golicyn niechętnie przyjął obowiązek nadprokuratora synodu. »Jakiż ja prokurator św. synodu? Wszak ja w nic nie wierzę?« Mistyczny jednak nastrój, jaki zapanował wówczas w wyższych sferach rosyjskich, począwszy od cesarza, ogarnął też i ks. Golicyna — ze sceptyka stał się mistykiem. Zwyrodnienie płciowe, któremu ulegał, uczyniło go przedewszystkiem bliskim sekcie chłystów (z ich erotycznemi nabożeństwami i biczownictwem oraz

mistycznem rozpasaniem płciowem); gdy jako reakcya chłystowszczyny zjawiło się skopiectwo, minister oświaty stał się przyjacielem tej sekty.

W religiach chrześciańskich upatrywał ks. Golicyn przejaw ducha Bożego, stąd gotów był je wszystkie otoczyć równą opieką, co oburzało przeciw niemu prawosławnych. Będąc prokuratorem synodu, zgodnie ze swym wstrętem sekciarza chłysta do małżeństwa wprowadził on nowelę, ograniczającą małżeństwo rozwiedzionym.

25 lipca (st. st.) 1810 r. zostaje Golicyn naczelnikiem »Głównego Zarządu wyznań obcych« z zatrzymaniem obowiązków św. synodu. W 1812 r. Golicyn tymczasowo zarządzał ministeryum oświaty, w 1813 r. stał się jedną z głównych sprężyn powstałego towarzystwa biblijnego, w 1816 r. 22/10 sierpnia zostaje mianowany ministrem oświaty dla przeprowadzenia w szkolnictwie idei św. przymierza.

Kurator okręgu naukowego w owym czasie, późniejszy minister oświaty Uwarow, w liście swym do Stein'a charakteryzuje w następujący sposób nastrój wyższych sfer w Rosyi: »Stan umysłów jest taki, że zamęt myśli nie ma granic. Jedni chcą oświaty bezpiecznej, czyli ognia, któryby nie palił; inni (a tych najwięcej) zrzucają do jednej kupy Napoleona, Montesquieu, armię francuską i książki francuskie Marot'a i Rosenkampf'a, brednie Ch . . . . i zdobycze Leibnitz'a, słowem, taki chaos prze-

konań, namiętności, partyj, powstających jedna przeciwko drugiej, że trudno wytrzymać. Spokój i religia w niebezpieczeństwie, moralność zachwiana. Szermierz idei cudzoziemskiej, luminarz, filozof, wolnomularz, fanatyk i t. d., jednem słowem można się wciąż skompromitować lub stać się wykonawcą najdalej idących namiętności«.

Ten rozgardyasz duchowy przygotował grunt dla epoki ministerstwa Sziszkowa i Uwarowa dla czasów mikołajewskich z jasno sformułowanemi, a bezwzględnie zwracającemi się przeciwko nam hasłami: »prawosławje, samodierżawje, narodnost'«.

Rosyjska reakcya w dziedzinie oświaty przejawiła się przedewszystkiem w walce z uniwersytetami, samodzielnością ich zarządu i wolnością wykładu. Uniwersytet wileński w 1803 r., uniwersytety rosyjskie w 1804 r. otrzymały statuty, dzięki którym korzystały z dosyć szerokiej autonomii. Wyższą instancyą we wszystkich sprawach uniwersytetu była Rada uniwersytetu, składająca się ze zwyczajnych i zasłużonych (tych, którzy pełnili obowiązki profesorskie lat 25) profesorów pod przewodnictwem rektora. Rada uniwersytecka obierała rektora, mianowała profesorów, adjunktów, lektorów, inspektora i stypendystów państwowych.

Rada uniwersytecka była organem zarządzającym i kontrolującym wszystkie szkoły w okręgu.

Ten fakt, że kurator nie miał siedziby w okręgu,

faktycznie zmniejszał sferę jego władzy na rzecz uniwersytetu.

Rada uniwersytecka była wyższą instancyą sądu uniwersyteckiego.

Profesorowie korzystali ze swobody badań (mieli prawo bez cenzury sprowadzać książki do biblioteki uniwersyteckiej dla własnego z nich korzystania), i wykłady ich ulegały tylko kontroli grona profesorskiego. Rzecz wprawdzie niepraktykowana na zachodzie zaprowadzoną została w Rosyi: profesor przekładał do aprobaty na początku semestru książkę obcą lub własną, z której miał wykładać.

W oryginalny też sposób rząd chciał podnieść naukową działalność kolegium profesorskiego. Co miesiąc odbywać się miały walne posiedzenia profesorów wszystkich fakultetów, na którem po kolei profesorowie obowiązani byli wygłosić referat naukowy.

Za czasów największego rozkwitu uniwersytetu wileńskiego te walne profesorskie posiedzenia, na których medycy i prawnicy wysłuchiwali referatu filologa, filologowie i medycy referatu prawnika i t. d., były tylko czczą formalnością, nie lubianą przez profesorów, do której rząd zachęcał referentów nagrodami, orderami i t. p.

Względna wolność uniwersytetów na mocy ustaw z 1803 i 1804 lat była dla państwa cara czemś przypadkowem, jakąś rośliną egzotyczną, której

ziarnko zaczęło kiełkować w krótkich ciepłych dniach liberalizmu rosyjskiego, aby zginęło przy nastąpieniu mrozów rosyjskich. Uniwersytety w państwie cara nie przejawiły nic jeszcze wrogiego absolutyzmowi, gdy już ruch polityczny w Niemczech, który ogarnął młodzież akademicką, zabicie Kotzebu, wysługującego się przed Rosyą, przez entuzyastę studenta Sanda, »Karlsbadzka konferencya« zwołana przez Austryę dla walki z ruchem politycznym, mającym swe siedlisko w uniwersytetach niemieckich, wszystko to zrodziło lęk przed nowem jeszcze dla Rosyi zjawiskiem — przed uniwersytetami. Rosya przelękła się uniwersytetów wogóle, niemieckich w szczególności. W listopadzie 1818 r. Sturdza przedstawił ministeryum oświaty »Mémoire sur l'état actuel de l'Allemagne« w którem dowodził, że niebezpieczeństwem Europy są uniwersytety niemieckie, że wogóle należy zerwać z systemem niemieckim autonomii uniwersytetów i ustanowić ścisłą kontrolę nad wykładami.

W 1820 r. w kwietniu komitet ministrów postanowił odwołać ze wszystkich uniwersytetów niemieckich rosyjskich studentów. Lecz Aleksander I, który nawet w reakcyjnej dobie swoich rządów uczuwał niekiedy pewien wstyd przed użyciem środków reakcyjnych, nie zatwierdził owego postanowienia. W marcu tegoż roku hr. Nesselrode zawiadomił ministra spraw wewnętrznych, że cesarz austryacki zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, ja-

kiego doświadczają poddani J. C. M., a mianowicie studenci prowincyj niemieckich cesarstwa, którzy znajdują się w uniwersytetach niemieckich, wówczas Aleksander I zwrócił się do ryskiego gubernatora z poleceniem wpłynięcia na rodziców, aby ci odwołali synów swych z uniwersytetów Niemiec, szczególniej najniebezpieczniejszych: Heidelberga, Jeny, Getyngi i t. p. Następnie rozkazano uniwersytetowi dorpackiemu nie przyjmować w poczet swych słuchaczy b. studentów uniwersytetów niemieckich od 14./26. czerwca 1822 r. W lutym 1823 r. Aleksander I zdecydował się zatwierdzić uchwałę komitetu ministrów, zakazującą poddanym rosyjskim kształcić się w czterech niemieckich uniwersytetach, uznanych za najniebezpieczniejsze; do trzech wyżej wymienionych dodano würzburski.

Taki stosunek do zachodnich centrów umysłowych musiał iść w parze z represaliami przeciwko uniwersytetowi wileńskiemu, związanemu ściśle przez Kraków i Lwów z zachodem, a państwowo ze wschodem. Była to sprzeczność, będąca naszą tragedyą w ciągu stulecia, nosiła ona zgubę uniwersytetu wileńskiego. Zobaczmyż teraz, jak wschód, Rosya rozprawiała się z własnymi uniwersytetami.

Ministeryum oświaty otrzymało donosy, że uniwersytet kazański pod względem politycznym jest nielojalny. Rewizyę poruczono Magnickiemu, który nadesłał raport, donoszący o politycznej nieprawo-

myślności profesorów, szkodliwym duchu wykładów, zaniedbywaniu się w pełnieniu swych obowiązków ze strony profesorów i studentów, nadużyciach i nieporządkach w gospodarce uniwersyteckiej. Dla wyplenienia złego proponował Magnickij aby uniwersytet, który naruszył swe obowiązki zasadnicze, użył na złe kwoty 20 milionów rubli (zużytej od otworzenia uniwersytetu, 1805 r., na jego utrzymanie), przyniósł szkodę nietylko sobie, ale całemu okręgowi, wedle niewzruszonej sprawiedliwości i całej surowości praw był zniweczony. Zniweczenie to może być dwojakiego rodzaju: 1) w formie zamknięcia uniwersytetu, lub 2) w formie publicznego jego zburzenia [1]).

Aleksander I zbyt był zachodowcem, aby mógł się zgodzić na podobną propozycyę, więc tylko mianował proponenta Magnickiego kuratorem okręgu kazańskiego z obszernem pełnomocnictwem reformowania uniwersytetu.

Ministeryum oświaty, właściwie Główny Zarząd Szkół wypracował plan reform, aprobowanych 14/26. czerwca 1819 r. przez cesarza. Było postanowione: 1) zaprowadzić wykłady obowiązkowe teologii i nauki chrześcijańskiej dla wszystkich studentów, 2) wydalić nieprawomyślnych profesorów i zastąpić ich profesorami z innych okręgów, przy-

[1]) Istoriczeskij obzor diejatielnosti Minister. Nar. Proswieszczenia 1802 — 1902. Wyd. Min. Ośw. str. 118.

tem o ile możności rodowitymi Rosyanami, 3) ustanowić dyrektora dla gospodarczego, policyjnego i moralnego działu, 4) zreformować gimnazyum i główną szkołę ludową.

W ciągu kilku lat Magnickij reformował, przekształcał, zmieniał skład ciała profesorskiego, zaprowadzał surową dyscyplinę dla studentów, raportując do Petersburga o błogosławionych skutkach swych reform. Skargi jednak szły do Petersburga z Kazania i to ze stron niewątpliwie prawomyślnych, monarchicznych. Posłano więc z rozkazu cara Mikołaja I jenerał-majora Żełtuchina w 1826 r. dla rewizyi uniwersytetu kazańskiego. Rewizya ta wykryła zupełną demoralizacyę personalu profesorskiego, demoralizacyę studentów, skandaliczny stan naukowy uniwersytetu i defraudacyę uniwersyteckich funduszów. W rezultacie Magnickij otrzymał dymisyę.

Oto owe środki, którymi doprowadzono do umysłowego i moralnego upadku uniwersytet kazański, usiłował Główny Zarząd Szkół (Rada ministeryum oświaty) rozpowszechnić na inne uniwersytety. W 1823 r. Główny Zarząd Szkół wydał rozporządzenie, aby wszyscy profesorowie na początku roku szkolnego przedstawili szczegółowe konspekty swych kursów; bez takich »konspektów nie może być dozwolone w przyszłości profesorowi wykładać«. Jeszcze przedtem, w 1821 r., postanowiono znieść wykłady prawa naturalnego, co było

motywowane tem, że »wszelkie ograniczenie zbytecznej dowolności rozumowań, zależnych od indywidualnego myślenia, kierowanego namiętnościami czyli błędami, jest zasadniczo pożytecznem, niezbędnem i winno stać się obowiązkiem władzy rządowej«.

Ks. Adam w 1822. zgodził się na wyrzucenie z programu gimnazyów prawa naturalnego, ale dla innych względów, zdaniem jego, gdzie nie można zestawiać wymagań prawa naturalnego (powiedzielibyśmy norm idealnych) z normami obowiązującego prawodawstwa, tam nauczanie tego przedmiotu jest zbytecznem.

Tu ks. Adam przejawia ów realizm myślowy, który widzimy w nim za młodu, gdy mu się nie spodobał Laharpe, który »zbyt głęboko wrósł w idee XVIII. w. i był przekonany, że z jego doktrynami, jak jakim kamieniem filozofskim uniwersalnym, wszystko można było wyjaśnić, że kilku świętemi sakramentalnemi twierdzeniami można usunąć jakie chce przeszkody«. Lecz między tym poglądem, uznającym względność doktryn prawa naturalnego, a stosunkiem sfer decydujących do filozofii, leży przepaść.

W tym samym niemal czasie, gdy ministeryum oświaty zajęte było projektem Magnickiego wyrzuceniem z programu uniwersyteckiego filozofii, gdyż »niema możności wykładania tej nauki nietylko zgodnie z naukami wiary, ale nawet bez szkody

dla nich«, największe aule uniwersytetu wileńskiego nie mogły pomieścić tłumów słuchaczy młodego utalentowanego profesora filozofii Gołuchowskiego, rodem galicyanina, powołanego przez uniwersytet wileński na katedrę filozofii, staraniem ks. Adama.

Młody uczony był uczniem i przyjacielem Schellinga, zwolennikiem jego filozofii. Improwizowane pełne entuzyazmu wykłady młodego profesora rozbudzały myśl i podniosły nastrój audytoryj. Profesor wykładał bez konspektu; generał-gubernator zażądał od zwierzchności uniwersyteckiej, aby zobowiązała Gołuchowskiego do napisania i przedstawienia konspektu nietylko radzie uniwersyteckiej, ale i kuratorowi. Do czasu ułożenia konspektu nadzór nad wykładami prof. Gołuchowskiego powierzył generał-gubernator Korniejew kapitanowi-sprawnikowi Piertiejewowi, który winien był uczęszczać na wykłady Gołuchowskiego. Kapitan-sprawnik złożył wkrótce raport, że Gołuchowski mówi tak niepopularnie, używa tyle cudzoziemskich wyrazów, że on nie może zrozumieć profesora i uśledzić czy są jego wykłady pod względem politycznym lojalne. Wówczas generał-gubernator odniósł się do rektora uniwersytetu z poleceniem zobowiązania Gołuchowskiego do nieużywania cudzoziemskich słów i do bardziej jasnego wykładu, przyczem władza domagała się utrudnienia dostępu publiczności z miasta na wykłady prof. Gołuchowskiego. Były to jeszcze tylko miłe początki opieki biurokracyi

rosyjskiej, lecz równocześnie dawały się zauważyć daleko groźniejsze objawy.

Władze wojskowe, litewski wojenny gubernator od 1822 r. donosiły wielkiemu ks. Konstantemu, że wśród młodzieży panuje nastrój pod względem politycznym podejrzany. Jeszcze przedtem w 1816 r. rektor Malewski musiał dawać wyjaśnienie »z jakich źródeł powstają u uczni rozmowy o konstytucyi 3-go Maja: czy są one wynikiem jakiejś nauki, czy należy to przypisać wpływowi pojedyńczych osób, czy towarzystw«. Nie uwzględniono tego, że i 30 lat nie oddzielało naród od konstytucyi 1791 r., że mgłą historyczną nie mogły być zasłonione od młodzieży wypadki, których uczestnicy żyli jeszcze.

Władza okręgu naukowego pragnęła dla zachowania możności kontynuowania pracy cywilizacyjnej przystosować się do wymagań policyjnych, narzuconych przez Rosyę.

»W 1817 i 1818 latach duch reformy czyli przeobrażenia umysłów, który panował w większości uniwersytetów niemieckich, a także w krakowskim i warszawskim, rozpostarł się w wileńskim« — pisał w swym raporcie do wielkiego ks. Konstantego Nowosilcew, zdając sprawozdanie ze śledztwa, upamiętnionego przez trzecią część »Dziadów«.

W sierpniu 1824 r. osobny komitet, składający się z Nowosilcowa, Szichmatowa i Sziszkowa, rozpatrzywszy sprawę tajemnych towarzystw: filaretów i filomatów, postanowił ukarać winnych »nie wedle

surowości praw, ale wedle miłosierdzia«, a mianowicie najbardziej winnych zesłać do Rosyi w bardziej oddalone gubernie i wydalić ze służby prof. Lelewela, Bobrowskiego, Daniłowicza i Gołuchowskiego oraz biblotekarza Kontryma. Następnie rozciągnąć na inne okręgi środki policyjne, zaprowadzone przez Nowosilcewa w okręgu wileńskim: usunięcie z programów gimnazyalnych nauk politycznych, rozszerzenie planów języka rosyjskiego i języków starożytnych.

14. sierpnia postanowienie to otrzymało sankcyę cesarską.

Ks. Adam już nie był kuratorem okręgu naukowego. Jeszcze 1822 roku próbował ks. Adam ratować sytuacyę wydaniem krępujących przepisów dla młodzieży uniwersyteckiej. Żadnemi ustępstwami niepodobna było odwrócić ciosu, uplanowanego przez sfery rządowe. Wiadomo, że Nowosilcew w 1815 r. nosił się z projektem podziału Królestwa na gubernie i rządzenia niemi na mocy ogólnych zasad rosyjskich; do rady ministeryum oświaty należał znany później rusyfikator Uwarow. Rusyfikacya Litwy leżała w zamiarach rządu.

Niechęć rządu względem uniwersytetu wileńskiego, pierwszego w państwie tak ze względu na siły profesorskie, jak i na ilość studentów, była widoczna. W 1819 roku odebrano uniwersytetowi prawo udzielania stopni naukowych. W 1822 r.

nie zatwierdzono ks. Klonowicza, którego obrano rektorem.

Ks. Adam, póki mógł i jak mógł, odwracał ciosy od swego dzieła, ale te polskie polityczne koncepcye, które zbliżyły Aleksandra I z ks. Adamem, już zniknęły z widnokręgu politycznego cesarza i wyryły faktyczną przepaść między dawnymi przyjaciółmi.

Gdy ks. Adam na wiosnę 1824 r. podał się do dymisyi, Aleksander I czuł, że niezręcznie przyjąć tę dymisyę odrazu i prosił go, aby pozostał nadal kuratorem. Ks. Adam rozumiał, że trud jego staje się daremnym i nastawał na dymisyi.

Jakież były rezultaty tej oświatowej działalności w zaborze rosyjskim, tej 20-letniej kulturalnej autonomi, kruchej ze względu na brak prawnopaństwowych podstaw, ze względu na charakter Rosyi?

Historycy literatury i cywilizacyi naszej rozpatrywali i zanalizują to pytanie. My weźmiemy tylko kilka cyfr, mierzących ilościowo postępy szkolnictwa w tym okresie.

Uniwersytet wileński.

| | | |
|---|---|---|
| W r. | 1816 | 214 słuchaczy |
| | 1817 | 458 |
| | 1818 | 507 |
| | 1819 | 570 |
| | 1820 | 630 |

Co do statystyki szkolnej posiadamy dwie tablice, jedną z 1808 r., zapożyczoną u Szmid'a, cytowane też w historyi ministeryum oświaty Rożdiestwieńskiego, wyd. oficyalne.

| Okręg naukowy | Ilość gub. miast | Ilość gimnazyów | Ilość uczniów | Ilość powiatów | Szkół powiatowych | Ilość uczniów |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Petersburski | 5 | 3 | 294 | 43 | 5 | 1066 |
| Moskiewski | 10 | 10 | 447 | 116 | 44 | 2356 |
| Charkowski | 11 | 8 | 447 | 109 | 18 | 1747 |
| Kazański | 13 | 3 | 315 | 129 | 5 | 246 |
| Wileński | 8 | 6 | 1305 | 89 | 54 | 7422 |

Ze względu na ilość szkół i uczących się okręg wileński zajmował pierwsze miejsce, lecz nie było w tem jeszcze głównej zasługi ks. Adama, ale całego naszego rozwoju, zwłaszcza Komisyi edukacynej.

Następna tablica, zapożyczona z Materyałów do oświaty w Rosyi, przedstawia nam statystykę szkolną różnych okręgów naukowych w 1822 r.; wykazuje ona znaczny postęp w Rosyi całej w porównaniu z 1808., ale w każdym razie trzyma prym okręg wileński i nie daje się jeszcze wyprzedzić.

| Okręg naukowy | Ilość zakładów naukow. | Uczących | Szkół włościańskich | Uczących się chłopców | Uczących się dziewcząt | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Moskiewski | 287 | 840 | 183 | 9126 | 662 | 9788 |
| Petersburski | 132 | 555 | 80 | 5073 | 1896 | 6979 |

| Okręg naukowy | Ilość zakładów naukow. | Uczących | Szkół włościańskich | Uczących się chłopców | Uczących się dziewcząt | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Dorpacki | 184 | 455 | 44 | 4221 | 1896 | 6117 |
| Charkowski | 249 | 771 | 339 | 10976 | 740 | 11716 |
| Kazański | 145 | 380 | 339 | 5661 | 702 | 6363 |
| Wileński | 430 | 380 | 122 | 20076 | 1098 | 21174 |

Na znaczny przyrost szkół w okręgu charkowskim, który wykazuje zestawienie obu tablic, wpłynęła ta okoliczność, że w 1813 r. gub. kijowska była oddzielona od okręgu wileńskiego i przyłączona do charkowskiego.

* * *

Po okresie Czartoryskiego nastąpił okres Nowosilcewa w polityce szkolnej. Wprawdzie po złożeniu przez ks. Adama obowiązków kuratora okręgu naukowego 5/17. kwietnia 1824 r., lecz już 13-go sierpnia tegoż roku kuratorem wileńskiego okręgu naukowego został mianowany Nowosilcew, który już w ciągu dwóch ostatnich lat brał czynny udział w sprawach uniwersytetu i okręgu wileńskiego. Na jego to przedstawienie nie został zatwierdzony rektorem Klonowicz w 1822 r., on to w raporcie o procesie filaretów i filomatów uznał za »główne źródło propagandy podręczniki szkolne i kompendya, ułożone zgodnie z zasadami fałszywemi XVIII. w.«, uznał, że cały system miał na celu

wdrożenie zasad republikańskich i żywienie nadziei odtworzenia rzeczypospolitej polskiej.

Samo mianowanie Nowosilcewa kuratorem wileńskiego okręgu naukowego znamionowało już dalszy kierunek polityki rządu względem zaboru rosyjskiego wogóle, polityki szkolnej w szczególności.

Mianowanie Nowosilcewa kuratorem nie było już dziełem ks. Golicyna, ale nowego ministra oświaty Sziszkowa, członka komisyi, która wyrokowała w sprawie tajemnych towarzystw wśród młodzieży, człowieka, który znał wybornie poglądy i plany Nowosilcewa.

Aleksander Siemionowicz Sziszkow liczył wówczas lat 70, urodzony 1754 r. poglądami swymi tkwił ten człowiek w epoce Katarzyny II. Przy wstąpieniu na tron Aleksandra I. miał już około 50 lat, był jenerałem - adjutantem przy Pawle. W liberalnym okresie rządów Aleksandra I Sziszkowa nie dopuszczano do stanowisk wpływowych, w 1812 po upadku Sperańskiego, wobec naprężenia uczuć patryotycznych, wywołanych przez wojnę, wysuwa się Sziszkow, jako zwolennik rosyjskich zasad i polityki narodowościowej, zostaje mianowany sekretarzem stanu. Sziszkow przesiąkł nienawiścią ku Francyi, jej idei i instytucyom, jej wolnomyślności i katolicyzmowi. Mistycyzm ks. Golicyna wydawał mu się pod względem politycznym przez swój kosmopolityzm podejrzany, on był zwo-

lennikiem prawosławia, jako religii narodowej i państwowej Rosyi. W dziejach rosyjskiej cenzury, która w owe czasy podlegała ministeryum oświaty, Sziszkow zaznaczył się jako jeden z najbardziej bezwzględnych i zdecydowanych reakcyonistów. Na pierwszem posiedzeniu głównego zarządu szkół pod jego przewodnictwem Sziszkow sformułował główne zasady, których winno się trzymać Min. oświaty, a mianowicie: »ochraniać młodzież od mędrkowania, powietrznych marzeń, napęczniałej dumy i zgubnej miłości własnej. Nauki, mówił minister oświaty, jak sól winny być używane w miarę, stosownie do stanu ludzi i podług potrzeb każdego stanu. Nadmiar ich, zarówno jak i brak, sprzeciwiają się oświacie prawdziwej. Uczyć czytać naród cały lub zbyt wielką ilość ludzi, byłoby więcej szkodliwem niż pożytecznem« [1]).

Ten człowiek, naiwny w swym obskurantyzmie, fanatyczny w swem prawosławiu, uważający, że metropolita Serafim i archirej Filaret, członkowie św. synodu, nie są w dostatecznym stopniu prawosławnymi, w charakterze ministra oświaty przy pomocy Nowosilcewa, Uwarowa i rosyjskiego Niemca karyerowicza Lievina niweczył robotę cywilizacyjną ks. Adama, pracował nad obniżeniem naszego po-

---

[1]) Istoriczeskij obzor Ministerstwa Narodnago proswieszczenia str. 166.

ziomu do normy, na jakiej on oraz jego pomocnicy i następcy usiłowali utrzymać Rosyę.

Sziszkow podniósł zasadę narodowego wychowania, ale narodowego rosyjskiego, a więc bezwzględnie rusyfikacyjnego względem zaboru rosyjskiego.

W 1828 r. 28. czerwca (10. lipca) 1826 r. podług przedstawienia Nowosilcewa postanowiono zamiast obieralności rektorów zaprowadzić rektorów naznaczalnych w uniwersytecie wileńskim, co motywowało się tem, że »ustrój republikański uniwersytetów« nie odpowiada zasadom jedności zarządu i bezpośredniej zależności od władzy zwierzchniej. Reforma ta była precedensem dla innych uniwersytetów w państwie cara. Dla uniwersytetu wileńskiego miała ten ujemny bezpośredni skutek, że w nagrodę za donosicielstwo został mianowany rektorem Pelikan.

Zmniejszenie okręgu wileńskiego, podejmowane przez rząd, ze względu na jego polski charakter, rozpoczęte w 1818 r. przez oddzielenie odeń gubernii kijowskiej, poszło w dalszym ciągu. 10/22. października 1824 r. odeszły od okręgu wileńskiego witebska i mohylewska gubernie i zostały przyłączone do okręgu petersburskiego, co jednak okazało się niedogodnem, więc w 1829 r. uformowano nowy okręg białoruski, do którego w 1831. przyłączono gub. mińską, gub. zaś wołyńską i podolską do charkowskiego okręgu naukowego. Było to

wprawdzie już za ministeryum Lievina, lecz odpowiadało systemowi, którego cechy charakterystyczne zaznaczyły się za rządów Sziszkowa od r. 1824. do 1828.

W 1824 r. przy ministeryum oświaty z trzech członków Głównego zarządu hr. Murawiew - Apostoł, Magnickij (pogromca uniwersytetu kazańskiego) i Kazodajew — utworzona była komisya reformy szkolnictwa wszelkich stopni.

Nowy system według instrukcyi ministeryum miał się opierać na następujących zasadach:

I. Wykształcenie narodowe w całem imperyum, bez względu na różnicę wiary i języków winno być rosyjskiem.

II. Greko - katolik, rzymsko - katolik i luteranin winni być wychowani pierwszy w mocnem i niewzruszonem prawosławiu (było to na kilkanaście lat przed zniesieniem unii), drugi i trzeci w całej dokładności pozytywnych zasad swej wiary.

III. Cała różnowiercza młodzież rosyjska (ministeryum nie uznawało w państwie innej narodowości, jeno rosyjskiej) winna uczyć się języka rosyjskiego i znać go. Ona winna przedewszystkiem uczyć się naszej (rosyjskiej) historyi i prawa.

IV. Wszystkie nauki winny być oczyszczone od wszelkich nienależących do nich i szkodliwych mędrkowań.

V. Zbyt wielką ilość i rozmaitość wykładanych przedmiotów ograniczyć i skoncentrować przede-

wszystkiem na tych wiadomościach, które przez samo obudzenie szkół postanowione i po drugie — odpowiednio do stanu, do którego przeznaczają się uczący się.

VI. Język słowiański, czyli »wysoka i klasyczna literatura« (t. j. pisarzy rosyjskich XVIII w., których Sziszkow był zwolennikiem) wszędzie winna być wprowadzona i uprawiana.

VII. Język grecki winien wszędzie, oprócz szkół inowierczych, mieć pierwszeństwo przed łaciną.

VIII. Trzeba mieć na uwadze przedewszystkiem to, że nauka nie jest jeszcze wychowaniem i nawet jest szkodliwą bez współdziałania moralności, której chrześcijanin poza kościołem znaleźć nie może.

W tym samym czasie poruczone było Krützensternowi dokonać rewizyi podręczników.

Ów komitet, pracujący przy ministeryum dla rewizyi szkół, składał się z jednego jenerała Karbeniera, dwóch kapitanów Rikorda i ks. Szirińskiego-Szichmatowa (późniejszego ministra oświaty) został rozwiązany. Natomiast był utworzony nowy, wskutek reskryptu Mikołaja I., na imię ministra oświaty 14/26. maja 1826 r.

Reskrypt rozpoczynał się od słów: »Rozpatrując ze szczególną uwagą urządzenie zakładów naukowych, w których się kształci młodzież rosyjska, z żalem widzę, że niema w nich należytej i nie-

zbędnej jednostajności, na której winno być oparte wykształcenie i wychowanie«.

Poruczono komisyi, uformowanej pod przewodnictwem ministra oświaty Sziszkowa: ujednostajnienie we wszystkich miejscowościach imperyum wszystkie ustawy zakładów naukowych, przyjmując pod uwagę ich stopień i dopuszczając pewne modyfikacye dla okręgu wileńskiego i dorpackiego; określić szczegółowo kursy nauczania, oznaczyć książki, podług których ma się ono odbywać, poruczyć profesorom i akademikom zapełnić luki podręczników, aby usunąć nauczanie podług dowolnych książek i skryptów. Komisya owa była powołana do życia wskutek wypadków politycznej natury, nieudanego zamachu Dekabrystów 14/26. grudnia 1825 r. Już uprzednio panująca reakcya stała się bezwzględniejszą. Mikołaj I zaczął żądać reformy szkolnej, która wychowywałaby mu wiernych poddanych.

W tym duchu ułożono ustawę szkolną 1828 r., która zapożyczyła od ustawy, zatwierdzonej przez cesarza w 1825 r. dla okręgu wileńskiego — usunięcia z planów gimnazyalnych nauk politycznych, rozszerzyła naukę języka rosyjskiego i języków starożytnych. Ustawę szkolną z 1828 r. zastosowano w całej rozciągłości do okręgu białoruskiego, utworzonego w 1829 r., przyczem zaprowadzono tam nauczanie w języku rosyjskim, nie wykreślając jednak w gimnazyach i szkołach powiatowych

z planów szkolnych języka polskiego i literatury polskiej.

W 1830 r., lecz jeszcze przed powstaniem, Mikołaj I nakazał ministrowi oświaty Lievenowi przez sekretarza stanu Murawiewa znieść naukę języka polskiego, a nawet nauczanie tego języka we wszystkich zakładach naukowych gub. kijowskiej. W raporcie o przyjęciu tego ukazu do wiadomości i wykonania Lieven mówi o potrzebie stopniowego znoszenia nauczania w języku polskim i języka polskiego w krajach zabranych.

Rusyfikacyjne tendencye rządu w szkolnictwie zaboru rosyjskiego były jednym z objawów jego rusyfikacyjnej polityki, znajdującej swój wyraz w szerzeniu prawosławia.

Litwa i Ruś od wieków były i przez długi czas pozostaną terenem walki kultury zachodu, reprezentowanej przez polskość i katolicyzm, historycznie tam skojarzonych, a kulturą wschodu i prawosławiem, opartych w XIX. wieku w tamtym kraju na potędze zaborczego rządu i ludności prawosławnej, będącej po części pozostałością dawnych wpływów oraz rezultatem polityki rządu po zaborze. Formą przejściową, kompromisem obu tych sprzecznych wpływów, zawartym przez opieszałość ojców naszych, była unia.

Jej to zniweczenie na rzecz prawosławia stało się dążnością Rosyi, jak widzieliśmy zaraz po zaborze za rządów Katarzyny II. Odsunięcie unii od

katolicyzmu, zbliżenie jej do prawosławia było niemal stałem dążeniem działaczy rosyjskich.

Ze względu na jedność dogmatów katolicy częstokroć wstępowali do zakonu unickiego OO. Bazylianów, co było czynnikiem zbliżania obu obrzędów. Otóż w 1810 r. rząd wydał rozporządzenie wzbraniające przyjmowania do zakonu Bazylianów katolików obrządku zachodniego. 9/21. października 1827 r. wydany został ukaz, aby do zakonów grecko-unickiego obrządku pod żadnym warunkiem nie byli przyjmowani wyznawcy innego obrządku i aby z greko-unitów dopuszczać do przysięgi zakonnej tylko tych, względem których udowodnionem będzie, że mają dostateczną znajomość języka słowiańskiego i greckiego nabożeństwa. Ukaz ten był bezpośrednim skutkiem memoryału Siemaszki z 1827 r. o zlaniu unii z prawosławiem, memoryału, napisanego z polecenia Kartaszewa i przedstawionego przez tego ostatniego swemu bezpośredniemu zwierzchnikowi, ober-prokuratorowi św. synodu i ministrowi oświaty, oraz dyrektorowi wyznań obcych Sziszkowowi, który przedłożył go carowi.

W owym memoryale był o słowiańskim języku ustęp następujący:

»Jedyną prawie cechą, dzielącą oba obrządki, pozostał język słowiański, używany w nabożeństwie, ale przez pochodzących z rzymskiego obrządku, a nawet przez rodowitych unitów zepsuty

i używany niechętnie; do kazań używa się najczęściej języka polskiego, wielu nawet najważniejszych modlitw uczą się w tym języku«.

Siemaszko w tymże roku wygotował obszerny raport, proponując zniesienie 57 klasztorów bazyliańskich, których majątki radził użyć na potrzeby kościoła unickiego, szczególniej seminaryów i szkół duchownych.

W Bazylianach widział Siemaszko główną podporę unii; seminarya i szkoły duchowne, jakie proponował, miały na celu rusyfikacyę duchowieństwa unickiego.

Po 5-ciu latach od otwarcia seminaryów nikt nie mógł być wyświęcony na księdza, nie ukończywszy kursu w jednem z tych seminaryów. Szkoły duchowne i seminarya miały podlegać biskupom unickim, szczególną miano zwrócić uwagę na język słowiański i śpiewy.

W lutym 1828 r. Sziszkow przedstawił ów projekt do sankcyi monarszej. Ale, powiada hr. Tołstoj, cesarz rozkazał poczekać z tem do czasu bardziej odpowiedniego. Rok 1828, jako rok wojny rosyjsko-tureckiej, był czasem nieodpowiednim dla reform, zaostrzających stosunki w zaborze rosyjskim.

Widzieliśmy, że od 1820., nawet od 1818. oddzielenie gub. kijowskiej od okręgu wileńskiego, tendencya rusyfikacyjna w szkolnictwie zaboru rosyjskiego wciąż wzrastała, obok ucisku narodowego

przejawił się ucisk polityczny, mający swe źródło w politycznej reakcyi Rosyi i formie jej rządu.

Polityka szkolna w pierwszych latach panowania Aleksandra I nie odpowiadała charakterowi obskurantyzmu rosyjskiego, gdyż rząd miał zamiar przeobrażenia formy państwowej Rosyi; nie nosiła charakteru rusyfikacyjnego, asymilującego w zaborze rosyjskim, przeciwnie, dano nam autonomię kulturalną, szkolną, gdyż polityka zewnętrzna wymagała rachowania się z narodem polskim i nawet zarysowywała się nieraz koncepcya prawnopaństwowego samorządu ziem polskich w unii z Rosyą. Miraż ów prysł w ostatnich latach panowania Aleksandra I. i od tego czasu rozpoczynają się dążności rusyfikacyjne. Nie mogły one nie budzić reakcyi patryotycznej w społeczeństwie polskiem w zaborze rosyjskim i przez wpływ ludzi pochodzących »z kraju zabranego« na Królestwo Polskie i w tym ostatnim. Był to jeden z czynników powstania 1831 r.,czynnik nieuwzględniony naogół przez historyków naszych.

## ROZDZIAŁ III.

### Okres rusyfikacyjny polityki na Litwie od 1831–63 r.

Stłumione powstanie 1831 roku, pozbawiając na długi czas nasz naród odporności na ucisk rządu, umożliwiło śmielszą i bezwzględniejszą akcyę rusyfikacyjną,

Rozpoczyna się okres bezwzględnej rusyfikacyi na Litwie, Białej Rusi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie i jednym z głównych jej narzędzi staje się szkoła rosyjska, rozpoczyna się też po raz pierwszy gospodarka rosyjska w szkolnictwie Królestwa Polskiego. Ze względu na cel rusyfikacyjny i asymilacyjny akcya rządu na Litwie i w Królestwie jest identyzaczną, wobec jednak odmiennych warunków kraju, wojowanego przed kilkudziesięciu laty i posiadającego znaczne stosunkowo pod względem ilościowym pierwiastki etnograficzne przez nas nie zasymilowane i kraju niedawno zagarniętego, etnograficznie niemal całkowicie polskiego, akcya rusyfikacyjna w krajach zabranych i w Królewstwie nosi odrębny charakter.

Ukaz 28/16. kwietnia 1831 roku nakazywał: aby 1) ministeryum oświaty a szczególniej kurator okręgu Białoruskiego dołożyli możliwych starań do najszybszego wykonania istniejących projektów stopniowego zniesienia szkół, utrzymywanych przy klasztorach katolickich i o zaprowadzeniu wykładów w języku rosyjskim w szkołach świeckich, mających zastąpić klasztorne. Następnie ukaz zaznaczał, że celem wychowania publicznego w tym okręgu winno być zbliżenie tamecznych mieszkańców z rodowitymi Rosyanami; 2) ministeryum oświaty winno przyjąć i stale stosować też same zasady względem szkół gubernii Kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej, gdzie urzeczywistnianie ich będzie tem łatwiejsze i skuteczniejsze, że większa część ludności tych gubernii stanowią rodowici Rosyanie«.

Rusyfikacya za pomocą szkolnictwa, rozpowszechnienie znajomości języka rosyjskiego było niezbędnym warunkiem rusyfikacyi urzędów i akcyi unifikacyjnych w zakresie prawodawstwa.

Rozpatrując kwestyę zaprowadzenia języka rosyjskiego w sądownictwie na Litwie i Rusi, Rada Państwa orzekła, że »w Państwie samowładnem tem zarząd łatwiejszy im bardziej części jego składowe są jednorodne i jednostajne. A więc życzyć należy, żeby gubernie przyłączone, w prawie cywilnem i w języku sądowym, o ile możności, było zbliżone z całością Państwa. Kwestya jednak czasu

i sposobu tego zbliżenia zależy od stopnia rozpowszechnienia języka rosyjskiego w guberniach od Polski powróconych«. »Wobec jednak niedostatecznego rozpowszechnienia języka rosyjskiego w tych krajach Rada Państwa ustanawia: zakomunikować ministrowi oświaty o potrzebie użycia środków ku wzmocnieniu nauki języka rosyjskiego w szkołach gubernii zachodnich. Postanowienie to Rady Państwa uzyskało sankcyę monarszą 7/19 lipca 1832 roku.

Ukazem 1/13 marca 1831 roku zniesiono uniwersytet wileński, pozostawiając tylko fakultet medeczny, któremu nadano miano akademii medycznej, zniesionej w 1841 roku. Wszystkie szkoły okręgu wileńskiego przyłączono do okręgu białoruskiego, głównym zakładem było liceum w Orszy.

Ukazem 4/16 kwietnia 1831 roku cały szereg szkół klasztornych przeobrażano w szkoły państwowe z wykładowym językiem rosyjskim, przyczem na utrzymanie ich użyto dochody z funduszów pojezuickich i świeżo skasowanych klasztorów, w dobrach których liczono 13000 chłopów płci męskiej. Fundusze te na cele oświaty ofiarowała klasztorom szlachta polska.

Otworzony przez komitet ministrów po powstaniu 1831 roku Komitet gubernii Zachodnich domagał się możliwie szybkiego znoszenia wszystkich szkół, utrzymywanych przez duchowieństwo katolickie; na tem samem stanowisku stał wileński

wojenny gubernator Dołgorukow, lecz ministeryum oświaty nie mogło znaleźć środków dla otwierania szkół średnich aż do likwidacyi funduszów poduchownych. Jak widać z raportów ministrów oświaty i spraw wewnętrznych ogólna suma funduszów edukacyjnych w 1833 roku wynosiła 314.462 rs. 3696 r. asg. i 326 cz. zł. Oprócz tego dochody z majątków nieruchomych zniesionych klasztorów przewyższały 130.000 rb. asg. Gdy rząd powziął zamiar zająć się zorganizowaniem wykształcenia państwowego kobiet, rozpoczął od kasowania klasztorów, trudniących się wychowaniem dziewcząt. W 1842 roku fundusze skasowanych klasztorów żeńskich wynosiły 70.000 rs. W 1843 roku minister oświaty przedłożył raport cesarzowi o użyciu gmachów zamkniętych klasztorów na pensye żeńskie. Na raporcie owym Mikołaj I położył następującą rezolucyę: »Zgadzam się, ale mogą być oddane tylko te budynki, które nie są potrzebne władzy wojskowej«.

Gdy ministeryum oświaty łudziło się, że oprze panowanie Rosyi w Polsce na wpływie swem przez wychowanie młodzieży osiągniętym, Mikołaj I, nie negując znaczenia tego wpływu, przedewszystkiem pokładał nadzieję na koszarach.

Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie rząd zawiesił po 1831 roku wszystkie gimnazya i szkoły powiatowe. Wyłonił się nawet projekt przeniesienia wszystkich zakładów naukowych z lewego brzegu

Dniepra na prawy i w głąb Rosyi. Ale wobec tego, że zwinięcie rządowych zakładów naukowych rozwinęłoby z konieczności domowe i prywatne nauczanie, którego się rząd obawiał, więc otworzono gimnazya w Łucku, w Winnicy, Kamieńcu Podolskim, Krzemieńcu oraz 9 szkół powiatowych. Wszystkie te zakłady naukowe były rosyjskie ze względu na język wykładowy, ze względu zaś na skład uczących się i przeważną część personalu nauczycielskiego z konieczności pozostawały polskimi.

W 1832 roku utworzono okręg naukowy kijowski, któremu podlegać miały zakłady naukowe gubernii: Wołyńskiej, Podolskiej, Kijowskiej i Czernichowskiej. Równocześnie powstał projekt założenia uniwersytetu w Kijowie zamiast zniesionego w Wilnie. Projekt ów niezwłocznie zrealizowano w sposób następujący: przeniesiono do Kijowa liceum wołyńskie, uprzednio krzemienieckie, i przekształcono je na uniwersytet.

W 1833 roku zostaje wice-ministrem oświaty, a w 1834 ministrem hr. Uwarow i rządzi tem ministeryum do 1849 roku. Cały poprzedniczy hr. Uwarowa byli rusyfikatorami z instynktu i tradycyi hr. Uwarow występuje już z całym systemem rusyfikacyi i porządku [illegible].

Wpływ Uwarowa [illegible] panuje po dziś dzień w [illegible] hr. Dymitrij Tołstoj [illegible]

wników ministeryum oświaty należą do szkoły uwarowskiej. Uczonością hr. Uwarow przewyższał wszystkich swoich poprzedników a nawet i większość następców. Urodzony w 1786 roku już był w 801 junkrem w kolegium spraw zagranicznych (coś w rodzaju praktykanta), w 1806 zostaje sekretarzem przy poselstwie w Wiedniu w 1809 w Paryżu. Tu rozpoczyna systematyczne kształcenie się w filologii klasycznej i od 1812 do 1820 wydaje cały szereg monografii w zakresie tej gałęzi wiedzy. Hr. Uwarow przeflancował na dobre do gimnazyów w Rosyi grzybka filologicznego, właściwy środek obniżania samodzielności duchowej młodzieży, wdrażania do wiary w autorytet. Gdy matematyka wymaga dowodów dedukcyjnych, fizyka doświadczeń, gramatyka, zwłaszcza szkolna oparta jest na autorytecie, jest zbiorem formułek obowiązujących przez swe ogólne przyjęcie.

Troista formuła: »samodzierżawie, prawosławie i narodnost«, będąca hasłem panowania Aleksandra III, została po raz pierwszy sformułowaną przez Uwarowa w najpoddaniejszym raporcie z 1833 roku i powtarzaną przezeń w późniejszych raportach niejednokrotnie.

Formuła hr. Uwarowa: samowładztwo, prawosławie i narodowość utrafiła nietylko w panujący kierunek w rządzie rosyjskim, lecz i w instynkt tego narodu, urobiony wielowiekowym despotyzmem rosyjskim. Puszkin, Bielinskij najwybitniejsi pisa-

rze rosyjscy wtórowali ministrowi. Oto w 1834 r. pisał Bielinskij, czczony przez całe pokolenie krytyk i publicysta rosyjski: »Tak będziemy mieli wkrótce rosyjską oświatę narodową, udowodnimy niebawem, że nie potrzebujemy obcej opieki umysłowej. Uczynić to nam łatwo, gdyż znakomici dygnitarze pomocnicy cesarza na trudnem polu rządzenia ludem stają pośród żądnej wiedzy młodzieży i w świątyni centralnej oświaty rosyjskiej głoszą świętą wolę monarszą, wskazując drogi, ku oświacie w duchu prawosławia, samodzierżawia i narodowości«.

Hasło wychowania narodowego w państwie całem równoznaczne jest z bardziej usilnem wynaradawianiem nas w szkole, wpajaniem obcego nam tatarsko-bizantyjskiego ducha z dodatkiem bierności słowiańskiej. Szkoła rosyjska miała nas zgodnie z hasłem Puszkina, »wlewać do rosyjskiego morza jako słowiańskie strumienie«. Systemowi hr. Uwarowa wtórowali słowianofile, ale zdaniem rządu szli oni zbyt daleko w uznawaniu pewnej dozy samodzielności innych ludów słowiańskich. 28-go marca 1847 roku minister cyrkularzem wyjaśnił, jak należy pojmować idee narodowości: »Marzenie słowianofilów o politycznem i kulturalnem zjednoczeniu słowian jest bezużyteczne i szkodliwe; trzeba rządzić się wyłącznie ideą narodowości rosyjskiej«. »Zwracam się — pisał Uwarow — przeważnie do tych nauczycieli, których udziałem stało się uprawa

na polu naukowem terenu znakomitego ale trudnego: języka rosyjskiego i literatury rosyjskiej z innemi współplemiennemi narzeczami, jako pomocniczemi dla języka rodzinnego; uprawiający historyę rosyjską winni przed innymi obudzić ducha rosyjskiego nie z grą fantazyi stworzonego słowiaństwa, a zasad rosyjskich w zakresie nauki, bez domieszki współczesnych idei politycznych«.

W stosunku do zaboru rosyjskiego hr. Uwarow występował jako nadzwyczaj systematyczny rusyfikator; rusyfikować za pomocą szkoły, ale ostrożnie, aby od niej nie odstraszyć, nie spłoszyć swych ofiar rusyfikacyi — było jego zasadą. Poglądy swe na system rusyfikacyi za pomocą szkolnictwa rozwinął hr. Uwarow w wydanym dla Mikołaja I. »Dziesięciolecie Ministeryum Oświaty«, zawierającem wyciągi z jego raportów za okres 1833—43.

»Na arenie wielowiekowej walki z duchem polskim—pisał Uwarow—w 1838 roku rząd obecnie wydaje bitwę walną. Zabitych i ranionych może okaże się znaczna ilość, ale pole bitwie, wedle własnych słów wrogów, pozostaje w rękach rządu. Rok rocznie wzmacnia się działalność jego, jak coraz bardziej i bardziej osłabiają się siły i nadzieje przeciwników«.

»W okręgach kijowskim i białoruskim więcej niż 20.000 młodzieży znajduje się w rękach rządu i to dokonano bez przymusu, bez żadnego prze-

jawu władzy. Tyle zakładników jeszcześmy nigdy nie mieli od Polski«.

»Odepchnąć od siebie pokolenia podrastające w kraju znaczyłoby to rzucić je w rozpostarte objęcia wychowawców domowych, rzymsko-katolickich księży i klubistów europejskich«.

»W guberniach od Polski powróconych — pisał w tym z 1838 roku Uwarow — nic nie może bardziej odpowiadać duchowi systemu naszego, jak długie zatrzymywanie młodzieży w zakładach publicznych i zduszenie wychowania domowego, sprzymierzeńca przesądów«.

Z tego względu Uwarow był za zamkniętymi zakładami naukowymi, pensyonatami rządowymi, konwiktami i stancyami uczniowskiemi pod dozorem i ścisłą kontrolą zwierzchności gimnazyalnej, zakazywał gimnazistom, nie mającym rodziców w mieście, mieszkać u znajomych i dalszych krewnych. Na tym samym stanowisku stali i inni przedstawiciele ministeryum oświaty. Oto np. w sprawozdaniu ze swej rewizyi okręgu wileńskiego (białoruskiego) pisał Protasow, że trudno tam prowadzić wychowanie młodzieży, »gdzie szkoła winna rozwijać zasady i uczucia sprzeczne z tem, co młodzież zaczerpnęła z lat dziecięcych w domu rodzicielskim i przygotowywać ją do walki bezustannej po powrocie ze szkół w grono rodzinne«. Następnie proponował Protasow skrócić o ile można, ferye wakacyjne we wszystkich szkołach, gdyż

daje się zauważyć, że dzieci powracając do domu rodzicielskiego, wkrótce zapominają o tych zasadach, jakie im poddawała władza i nauczyciele, potrzebne były nowe wysiłki, żeby skierować ich na właściwą drogę« (Uwarow: Dziesięciolecie Ministeryum Oświaty 1833 - 43).

W raporcie za 1835 rok pisał Uwarow: »Należy skorzystać z zaufania klasy wyższej, żeby ustanowić możliwą ilość pensyonatów szlacheckich przy gimnazyach, co daje środki lepszego dozoru i przeprowadzania zasad naszych«.

»Należy też przenieść centralne zakłady naukowe do Rosyi, przystosowując cały system do obranego centrum. Trzeba ustanowić w kraju całym system zakładów naukowych w duchu rosyjskim, chociaż w znacznej mierze pozostając przy dawnych nazwach, dawnych pozorach zewnętrznych, żeby nie spłoszyć odrazu umysłów, zaślepionemi błędami i posiąść zaufanie całego kraju«.

»Zupełnie zgodne to jest z mymi zamiarami ściśle trzymać się tego planu i w niczem go nie osłabiając, odeń nie odstępując« położył rezolucye w nowym raporcie Mikołaj I.

»Szlachta gubernii zachodnich, pisał Uwarow w 1843 roku, przyzwyczaiwszy się do wykładów wszystkich przedmiotów w języku polskim i do ducha narodowości odrębnej, pragnie tego i obecnie. Przeciwnie z drugiej strony władze rosyjskie domagały się nietylko przeciwdziałania systemowi

uprzedniemu, ale bezustannych i bezwzględnych przejawów nowego. Zapomniano przytem, że te środki gwałtowne zatrzymałyby na długo urzeczywistnienie głównego celu rządu, gdyby mieszkańcy tego kraju przestali oddawać swe dzieci do zakładów publicznych i przez to uczyniłyby niemożliwem nasze oddziaływanie na dorastające pokolenie«.

»Na początku czwartego dziesięciolecia—pisał hr. Uwarow—na całej przestrzeni od Niemna i Dniestra nie było wyższego zakładu naukowego całkiem pełnego, cały skład szkół drugorzędnych był w ruinach, trzeba było zmienić podstawę i nawet geograficzne rozmieszczenie zakładów naukowych. Język rosyjski zaledwie był słyszany na tej ogromnej przestrzeni a nawet blizkiej i rodzimej Litwie dźwięki jego były obce i nieznane. Słowem wykształcenie młodzieży było zorganizowane nie dla ogólnej korzyści państwowej lecz pod wpływem namiętności i przesądów« (?).

Wyższymi zakładami naukowymi w obu okręgach były dwa licea: w Orszy i Kijowie, dokąd postanowiono przenieść liceum wołyńskie. Otóż postanowiono otworzyć uniwersytet w Kijowie św. Włodzimierza, przeznaczony jako główny zakład naukowy dla całego kraju zachodniego.

»W Kijowie młodzież polska, będąc otoczoną mieszkańcami i pamiątkami rosyjskiemi, mimowolnie zacznie studyować język rosyjski i wyrzeknie

się wrogich nam dążeń [1]) — pisał 1834 roku wizytator szkół zaboru rosyjskiego, Protasow.

W 1833 roku przyniesiono liceum wołyńskie do Kijowa i zamknięto liceum w Orszy. W Kijowie postanowiono najpierw otworzyć instytut prawny, a następnie wydany został ukaz, aby przeprowadzone z Krzemieńca do Kijowa liceum wołyńskie zostało rozszerzone, wzmocnione środkami wyższego wykształcenie młodzieży i przekształcone w uniwersytet pełny.

15/27 lipca 1834 roku odbyło się uroczyste otwarcie uniwersytetu. Uwarow z właściwą sobie ostrożnością odrazu nie odkrywał wszystkich kart rusyfikacyjnych. W pierwszym roku istnienia uniwersytetu skład jego profesorów był przeważnie polski, powołano wielu krzemieckich do Kijowa. Dokonano tego celowo, aby nie odstręczyć od uniwersytetu ludności miejscowej, jak zeznawał to w swym raporcie minister Uwarow.

Profesorowie ci należeli »do w niczem nie zdradzających kierunku szkodliwego, przeciwnie znani byli z należytego sposobu myślenia. Oprócz tego potrzeba było posiadać pewną ilość profesorów znanych i lubianych w tym kraju, którzyby

[1]) Uwaga autora: Tu przypomnieć wypadnie, że uniwersytet kijowski w 1863 roku zgłoskami złotemi zapisał się w dziejach powstania, oddając mu niemal tysiączny zastęp młodzieży polskiej, gdy Szkoła główna wychowała przedstawicieli reakcyi po-powstaniowej.

byli siłą przyciągająca dla uczącej się młodzieży; sprowadzenie profesorów wyłącznie z uniwersytetów rosyjskich nie mogłoby osiągnąć celu. Ministeryum nietylko zobowiązało profesorów krzemienieckich przestudyować język rosyjski, lecz stać się wkrótce zdolnymi do wykładów w tym języku. Jakkolwiek ciężkim wydawać się mógł ten warunek, ale on był wypełniony bardzo gorliwie i od samego początku otwarcia uniwersytetu profesorowie ci wykładali w języku rosyjskim prawidłowo i z łatwością przyjemną«. Jednak w dalszym ciągu raportu pisze Uwarow, że uważa on za niezbędne ich usunięcie »z możliwymi względami, gdyż oni z punktu widzenia prawa są bez zarzutu i w niczem nie naruszyli danego przyrzeczenia«. Potrzebę usunięcia motywuje Uwarow wyższością Niewolina i Maksimowicza profesorów rosyjskich, wykształconych za granicą nad eks-krzemienieckimi profesorami, następnie, a to wydaje się nam najważniejszem, »usunięcie pierwiastku polskiego wzmocni rosyjski i uniwersytet otrzyma przez to więcej jednomyślności«; następnie wskazuje Uwarow na »zbyt trudną pozycyę profesorów polskich wymuszoną potrzebą zachowania ostrożności wobec podejrzeń tak łatwo powstających, a wymagana ostrożność czyni ich nieodpowiedzialnymi i biernymi na arenie działalności uniwersyteckiej. Jakiż wpływ na młodzież może mieć profesor, który nie dopuszcza do siebie studenta, widzi go

tylko przy wykładach, unikając starannie każdej nawet prywatnej rozmowy, profesor, który nie znajduje mocnego oparcia we władzy, nie ma otwartego obejścia się z kolegami«.

Uwarow starał się przyciągnąć do uniwersytetu kijowskiego najlepsze profesorskie siły rosyjskie, starał się je zatrzymać w Kijowie, wypraszając dla nich u cesarza nagrody i przywileje służbowe. »Wasza cesarska mość raczy niejednokrotnie czynić ulgi i wyjątki w prawidłach o nagrodach służbowych dla urzędników rosyjskich w guberniach zachodnich, między innymi dla nauczycieli. Najzupełniej przekonany jestem, że taka zachęta jest tem niezbędniejszą, bo im doskonalszy jest nauczyciel lub urzędnik, tem żywszą jest jego chęć powrotu do ojczyzny, zmiany miejsca służby. Wobec tego i biorąc pod uwagę korzyść, pochodzącą wskutek przebywania w kraju tym godnych i szlachetnych profesorów rosyjskich, ośmielam się najpoddaniej prosić aby wynagrodzić orderami: Niewolina, Maksimowicza i Nowickiego«.

O nastroju młodzieży uniwersyteckiej pisze Uwarow: »Podstawowy duch mylnej narodowości, zlewający się z tajnikami serca, może zaniknąć tylko w pokoleniu następnem, gdyż trudnem jest rachować na pokolenie, którego wrażeniem dzieciństwa było powstanie, a pierwsze wykształcenie otrzymane zostało z rąk rozdrażnionych ojców i nieprzyjaznego duchowieństwa.

W 1837 i 38 roku rząd odkrył przejawy propagandy patryotycznej wśród studentów uniwersytetu kijowskiego, zamyka więc uniwersytet na rok jeden, następnie wprowadza różne obostrzenia policyjne. Uniwersytet utracił podług raportu ministeryalnego połowę swych profesorów i wszystkich niemal studentów.

Pod pozorem zapomogi biednym studentom najęty był dom oddzielnie dla umieszczenia w nim za opłatą 15 rb. miesięcznie studentów, nie posiadających rodziców i bliższych krewnych.

»Gdy jaki student odmówi zamieszkania w tym domu pod pozorem braku środków należy wydalić go z uniwersytetu« pisała instrukcya ministeryalna i wydalanie to motywować tem, że za 15 rb. nie można utrzymać się na mieście, skoro więc słuchacz nie posiada 15 rubli miesięcznie nie może kontynuować studyów uniwersyteckich. Wszystkich studentów pod względem politycznym podejrzanych, zniewolono mieszkać w owym domu, który figurował w raportach rządowych pod mianem domu dla biednych i nielojalnych (niebłagonadiożnych) studentów.

»Dla zwiększenia nadzoru nad studentami uniwersytetu niezbędnym jest—pisał Uwarow — zwiększać ilość pomocników inspektorów i pedli, ustanawiając po jednym pomocniku inspektora na 60 studentów i po dwóch pedli przy każdym inspektorze, oraz po jednym przy każdym pomocniku«.

Wymagało to kredytu 10.700 rs. oprócz tego asygnowano 6000 rb. rocznie na wynajęcie domu »dla biednych i nielojalnych studentów«.

Wobec tego, że wpływy rodzinne uznawano za przeszkodę rusyfikacyi i obawiano się wychowania domowego, dla skuteczniejszego mu przeciwdziałania postanowiono przyjmować do uniwersytetu kijowskiego tylko tych, którzy ukończyli szkoły państwowe; do gimnazyum zaś przyjmować młodzież nie wyżej jak do czwartej klasy i nie starszych nad dwanaście lat wieku.

Celem wychowania w szkołach państwowych w zaborze rosyjskim było, podług zasad wyłożonych przez Uwarowa z powodu otworzenia uniwersytetu kijowskiego.

a) Usuwać o ile możności te charakterystyczne cechy, któremi młodzież polska tak widocznie odróżnia się od rosyjskiej, a szczególniej dławić w niej myśl o odrębnej narodowości (podawłat w nich myśl o czastnoj narodnosti), zdradzającą płonne dążenie do odtworzenia utraconej samodzielności państwowej.

b) Zaznajamiać ją o ile możności więcej z pojęciami rosyjskiemi, zbliżyć z rosyjskimi obyczajami, dać jej ogólny duch narodowości rosyjskiej i rozbudzić w niej uczucie wdzięczności względem państwa, od którego otrzymuje wykształcenie.

W końcu dziesięciolecia zarządu ministeryum

oświaty przedstawiał już Uwarow cesarzowi, że cel rusyfikacyjny został osiągnięty.

»Od północnej Litwy do południowego Wołynia język rosyjski po raz pierwszy rozpostarł swe panowanie, rozszerzając rok rocznie sferę swego działania. Tak się spełniły plany W. C. M. z nieoczekiwaną szybkością. Widzimy profesorów prawa rosyjskiego, otoczonych młodzieżą z gub. zachodnich, zdolnych z piórem w ręku śledzić każdy wyraz profesora, wykładającego im zbiór praw rosyjskich, nawet widzimy w nich namiętne oddanie się przedmiotowi oraz chęć przyswojenia sobie wszystkich odcieni dialektu uprzednio pogardzanego. Są wprawdzie ludzie, którzy, patrząc na ów postęp, sądzą, że bardzo być może że znajomość przez młodzież polską języka, ducha i bytu rosyjskiego zwróci się kiedykolwiek na szkodę rządowi rosyjskiemu«. Hr. Uwarow nazywa te obawy płonnymi. Ogromną mu satysfakcyę sprawiła rewizya gimnazyów wileńskich w 1840 r. Tysiąc uczącej się młodzieży, zebrano w pary, aby pożegnać ministra.

»Trzeba widzieć ich wesołe twarzyczki, ich zawodowolenie z widoku przedstawiciela wyższej władzy« — pisze Uwarow.

Następnie wystąpił wychowaniec pensyonatu szlacheckiego Broński i wygłosił mowę: »Bądźcie i przed Najjaśniejszym Panem orędownikiem naszym, powiedzcie Mu, że my Go pamiętamy, że

my go kochamy, że my jego dobre dzieci« — p
czem ów 13-letni chłopczyna rzucił się w objęc
ministra.

Raportując o tem minister uprosił nagro
pieniężną dla dyrektora gimnazyum, który k
zdolny taką mowę wydobyć z polskiego dziecł

Co było potem z tego dziecka? Może był
jednym z tych, co w 1863 r. poszli w imię ob
wiązku narodowego do powstania, może jedny
z tych, którzy fetowali cesarza Aleksandra
w Wilnie w 1857 roku, a może czynił i jed
i drugie.

Zbyt wcześnie tryumfował hr. Uwarow, st
wiany przez niego cel nie został jeszcze osiągnię
»Jest coś, co nam skrzydła rozwija, jest c
co nam skrzydła plącze«, a tem, co nam skrzyc
plącze był ów system pochodzący z natury i d
cha Rosyi, którego jednym z przedstawicieli k
hr. Uwarow.

Ciężko było ks. Adamowi, który znał i um
ocenić wpływ wychowania. Gdy systematyczn
niweczono pracę najpłodniejszych chwil jego ż
cia, starał się on wszelkiemi siłami temu przeci
działać. W jednej instrukcyi, danej emisaryusz
w której wyrzuca Litwinom, że w patryotyzn

---

[1]) Cytuję z raportu Uwarowa 23 sierpnia 1838 ro
korzystam z rosyjskiego przekładu odezwy ks. Adama, s
mogą być pewne zmiany stylowe.

zostali znacznie uprzedzeni przez Galicyan, Poznańczyków i Królewiaków, wymaga zebrania wiadomości dokładnych o stanie szkół przez rząd utworzonych, o sposobie myślenia uczniów i nauczycieli o języku wykładowym i duchu, który panuje w zakładach zamkniętych.

»Póki naród zachowuje tchnienie, pisał ks. Adam do emisaryuszy 20 lipca 1836 r. może być pewny zbiegu okoliczności przyjaznych; ale gdy życie narodu zamarło, naprożno się będą one narażały; do ciała bezdusznego nikt nie wyciągnie ręki. Zrozumieli to dobrze wrogowie nasi i dlatego rozpoczęli walkę przeciwko podstawowym zasadom naszego obywatelskiego żywota, nie tyle należało mieć obawy o życie narodu, gdy Moskale walczyli z mieczem w ręku. Matki winny wlewać w serce dzieci swych razem z uczuciem miłości ojczyzny miłość do języka ojczystego, którą wykorzenić pragną nasi ciemiężcy«.

»O nie zginęła nasza ojczyzna,
Póki niewiasty w niej czują
Bo z ich to cerca płynie trucizna,
Którą wrogowie się strują, —

Śpiewali w 1864 r. więźniowie powstańcy, siędzący w więzieniach rosyjskich.

Nasi patryoci rozumieli, że kobieta Polka jest strażniczką spuścizny narodowej, którą przechowa

przez lat dziesiątki, aż przyjdzie dzień wyzwolenia.

Zrozumieli i wrogowie nasi wpływ wychowawczy kobiet polskich i pragnęli je urobić na rusyfikatorki.

W r. 1834 hr. Protasow, wizytując szkoły okręgów kijowskiego i białoruskiego pisał: »Duch wrogi rządowi i narodowi rosyjskiemu szczególnie rozpowszechnił się w żeńskich zakładach naukowych«. Na ośmiu pensyach dla panien, istniejących w Wilnie, panuje kierunek polski, i pomimo to, że wykształcenie, które one dają jest bardzo mierne, pensye te korzystają z najlepszych rodów. Nawet w Kijowie znajduje się jeden taki zakład naukowy, znany ze swego całkiem polskiego charakteru. Ale szczególniej szkodliwe są szkoły przy klasztorach, które są wykluczone od wszelkiego wpływu władzy naukowej i gdzie duch szkodliwej propagandy rozplenia się bezustannie.

»Oddawna mieszkańcy tego kraju przyzwyczaili się do wychowania swych córek w zakonach żeńskich, (pisał Uwarow w swym raporcie z 16/28 czerwca 1835 r. i uzyskał od cesarza pozwolenie na poddanie kontroli okręgu naukowego tych szkół, utrzymywanych przez zakonnice. Uczyniono więc pierwszy krok do zamknięcia pensyi klasztornych, a zostało ono dokonane w 1843 roku na mocy zatwierdzonego raportu ministra spraw wewnę-

trznych i tymczasowo zawiadującego ministeryum oświaty ks. Szirińskiego-Szachmatowa.

Jakkolwiek Mikołaj I. jak widzieliśmy ufał bardziej koszarom niżeli szkołom rządowym kobiecym w krajach zabranych, jednak uznawał otworzenie zakładów rosyjskich wychowawczych dla kobiet za rzecz większej wagi, niż pomnożenie szkół męskich. Na raporcie ministra oświaty 19/30 sierpnia 1836 r. o potrzebie otwarcia nowych szkół rządowych kładzie Mikołaj I. rezolucyę: »Bezwątpienia pożyteczne, ale tyleż, a może i więcej jeszcze pożytecznem jest wzmocnić środki rosyjskiego wychowania żeńskiego, bez czego rosyjskie wychowanie mężczyzn będzie niewystarczającem.

W czwartem dziesięcioleciu rząd rozpoczął od otwierania żeńskich pensyonatów, przeznaczonych przeważnie dla dziewcząt z niższej i średniej sfery.

Na raporcie Uwarowa i ks. Dołgorukiego o otwarciu w Wilnie centralnego instytu dla kobiet na okręg Białoruski. 1/13 lutego 1837 r. Mikołaj I. kładzie następującą rezolucyę: »Uważam za stosowniejsze umieszczenie zakładu w Białymstoku, gdzie na to pałac mogę oddać. Jak przełożona, tak i wszystkie klasowe damy muszą być Rosyanki, inaczej nie osiągnie się celu [1]).

W 1854 r. w dziesięciu guberniach Litewskich

---

[1]) Istoriczejskij obzor diejatelnosti M. N. Prot. str. 307.

i Białoruskich liczono 61 zakładów naukowych żeżskich zostających pod zarządem ministeryum oświaty, w tej liczbie 6 pensyj wzorowych, — w zakładach tych kształciło się 2033 uczennic. Wszystkie przedmioty, z wyjątkiem religii i języka polskiego, wykładane były w języku rosyjskim, jak i szkołach męskich. Wykłady języka polskiego usuwano w zakładach naukowych gub. Witebskiej i Mohylewskiej, w 1854 roku zniesiono je we wszystkich zakładach naukowych tak męskich jak i żeńskich w okręgach Wileńskim i Kijowskim.

O zniesieniu wykładu religii w języku polskim myślał rząd już w 1840 r. Uwarow zdaje relacyę, że podczas swej wizytacyi w gimnazyum Mohylewskiem próbował on na egzaminach z religii pytać uczniów po rosyjsku i ci odpowiadali z dobrym skutkiem. W ten sposób stopniowo można zaprowadzić naukę religii w języku rosyjskim pisał z tego powodu Uwarow.

W r. 1854, rozpatrując raporta senatora: Achlestyszewa: o moralnym stanie gub. Witebskiej, Mikołaj I. zwrócił uwagę na to, że utrzymującemi prywatne pensye żeńskie są tameczne Polki i napisał: »Jest to niedozwolone i przezemnie stanowczo zakazane. Wówczas to minister oświaty Norow udzielił wyjaśnienie w komitecie Ministrów, powołując się na hr. Uwarowa z przed kilkunastu laty o nadzwyczajnych trudnościach znalezienia w tych okręgach Rosyanek, któreby w charakterze przełożo-

nych mogły się cieszyć zaufaniem społeczeństwa tamecznego; aby więc wypełnić, o ile możności, wolę Monarszą, on może wydać rozporządzenie władzom okręgu Kijowskiego i Wileńskiego:

1) dozwalać na otwarcie prywatnych pensyonatów w tych okręgach przeważnie Rosyankom, z Polek zaś tylko wychowanicom instytutów rządowych,

2) zwiększyć nadzór nad pensyami, utrzymywanemi przez Polki.

Przepisy te zostały przyjęte przez Komitet Ministrów i uzyskały sankcyę cesarską.

Brakowało Rosyi sił inteligentnych nawet na miejscowe potrzeby jej rdzennych prowincyj, trudno więc było wysyłać je w dostatecznej ilości w kraje zabrane dla prowadzenia tam roboty rusyfikacyjnej.

W 1847 r. Mikołaj I. zwrócił uwagę Ministeryum Oświaty na znaczną ilość osób nieprawosławnego wyznania, zajmujących się w gub. Witebskiej działalnością pedagogiczną.

Uwarow przedstawił wówczas następujące wyjaśnienie:

Było nauczycieli w gub. Witebskiej:

| | |
|---|---|
| Prawosławnych . | 52 |
| Ewangelików . . | 7 |
| Rzymsko-kat. . . | 47 |

Przyczem w tę ostatnią cyfrę 47, weszło: 5 honorowych wizytatorów szkół, 8 nauczycieli reli-

gii, 2 lekarzy i 1 nauczyciel języka francuskiego; a więc nauczycieli Polaków w gub. Witebskiej było 31. Taka ilość nauczycieli tubylców — pisał Uwarow — może wydać się zbyt wielka i zamiana ich przez Rosyan pożyteczna; ale wpływ nauczycieli Rosyan na sposób myślenia uczących się jest bardzo ograniczony; wpajać uczącym się patryotyzm niełatwo, wymaga to szczególniejszego powołania i doświadczenia, a ludzi z temi własnościami znaleźć trudno, dlatego ci nauczyciele tubylcy, którzy przekonali się o potrzebie zaszczepienia w kraju ducha rosyjskiego są pożytecznymi w charakterze dyrektorów, inspektorów i nadzorców, częstokroć nawet skuteczniej działają od rdzennych Rosyan, ponieważ posiadają w znacznie większym stopniu wtęp do rodzin uczniów, niż ci ostatni [1]).

Uwarow wskazał tu na rzecz ogromnej wagi, na rusyfikacyę ziem polskich przez Polaków, służących Rosyi, na auto-rusyfikacyę, auto-wynarodowienie, będące niebezpieczniejsze częstokroć, niż działanie obco-narodowych przedstawicieli zaborczego państwa. Czy jednak nauczyciele Polacy w zaborze rosyjskim byli przekonani o konieczności zaszczepiania rosyjskiego ducha w tym zaborze? Wśród nich było jeszcze wielu b. wychowańców uniwersytetu Wileńskiego, myśl i uczucie nieje-

[1]) Istoriczeskij Obzor Komitetu Ministrów. Tom II. cz. 2 str. 254.

dnego z nich w dobie dzieciństwa budziły odgłosy bitew pod Grochowem, pod Wielkim Dębem, a dni i tygodnie opromieniała nadzieja i oczekiwanie przybycia wojska polskiego na kresy Rzeczypospolitej.

Wilno, jako największe centrum kulturalne kraju posiadało takich nauczycieli gimnazyalnych, jak Aleksander Zdanowicz, o którym pisał rusyfikator Litwy, kurator okręgu Wileńskiego, Korniłow, że, będąc nauczycielem historyi i geografii, ustępował część swej pensyi któremukolwiek z kolegów, który podejmował się wykładać za niego historyi Rosyi, gdyż nie mógłby przy tych wykładach mówić »nasza historya, nasz naród: Wpływ Zdanowicza na Litwie był znaczny i jego podręczniki historyi polskiej i literatury kursowały tam dotąd. Piszący te słowa spotykał osoby ze starszego pokolenia, które z dumą wspominały, że brały prywatne lekcye literatury u Zdanowicza.

W 1861 r. pisał kurator Wileńskiego Okręgu naukowego Szirinskil-Szachmatow, że naznaczenie dyrektorem nauczyciela Polaka wiedzie niechybnie do zmniejszenia wpływu rosyjskiego w zakładzie naukowym. Ze względu na swe stosunki do społeczeństwa i uczniów jednej z nimi narodowości, postawieni oni są w tej nieszczęsnej pozycyi, że jeżeliby nawet chcieli, to nie mogliby działać w du-

---

[1]) Kurniłow. Russkoje dieło w zapadnych guberniach.

chu interesów rosyjskich z tą swobodą i otwartością, jak może działać każdy Rosyanin postawiony na ich miejscu. Takich jednak stronników kierunku rosyjskiego wątpliwie czy dużo się wśród nich znajdzie i ich sympatye skłaniają się ku stronie narodowości polskiej.

»Tak w niższych, jak i w średnich zakładach naukowych, pisał kurator Wilińskiego Okręgu Szirinskij-Szichmatow w 1861 r. w składzie nauczycieli posiadają przewagę Polacy. Ilość Rosyan nauczycieli niewielka przytem wielu z nich albo tutaj urodzeni [1]) albo przestarzali i pozostają na służbie po 25-ciu latach z konieczności, albo nie odpowiadają swemu zadaniu, tak że wpływ rosyjskiego pierwiastku w szkołach okazuje się bardzo słaby«.

14 26 marca 1864 r. pisał w swem przedstawieniu J. Korniłow, kurator Okręgu Wileńskiego, o składzie nauczycielskim w 13 gimnazyach, 3 progimnazyach i 7 szkołach szlacheckich.

| | Rosyan | Polaków | Luteran | |
|---|---|---|---|---|
| Dyrektorów | 13 | — | 2 | — |
| Inspektorów | 6 | 1 | 2 | — |
| Nauczycieli religii | 23 | 24 | 7 | 1 |
| Nauczycieli | 68 | 134 | 20 | 7 |
| Nadzorców | 6 | 14 | 5 | — |
| | 116 | 173 | 36 | 8 |

[1]) Ex-unici, którzy przyjęli prawosławie.

»Ze zwiększeniem się pierwastku rosyjskiego w ciele nauczycielskiem łatwiej byłoby dokonywać wyboru inspektorów i dyrektorów gimnazyj, czego czuje się potrzeba ostateczna, tak że okręg bywa często zmuszony, wskutek smutnej konieczności pozostawiać na tych ważnych posterunkach ludzi, nie posiadających wpływu i niezdolnych nadać właściwego kierunku zakładowi. Mianowanie Polaka na wyższe stanowiska może być dopuszczane z najwyższą ostrożnością. Chociaż między nauczycielami Polakami mamy dużo ludzi wprawdziwej nauki i zdolnych, jednak poddanie ich kierownictwu jakiegokolwiek zakładu naukowego prowadzi do koniecznego osłabienia w nim wpływu rosyjskiego«.

Ze 117 nauczycieli szkół przygotowawczych: Rosyan i Luteran — 25, Polaków 82. »Przytoczone dane dowodzą, pisał Korniłow, że tutejsze zakłady naukowe ze względu na skład nauczycieli są polskie, chociaż w końcu 1863 r. wielu nauczycieli Polaków było zamienionych przez Rosyan«. Około dziewięciu dziesiątych uczniów w szkołach publicznych stanowili Polacy. Jest to całkiem zrozumiałem.

Prawda wśród personalu pedagogicznego zwłaszcza *minorum gentium* była znaczna ilość ludzi,

---

[1]) Kurniłow. Eusskoje dieło w zapadnom kraje. Materyały do istoryi wilenskawo uczebnawo okruga str. 80.

u których strach przed Mikołajem I. przed rządem rosyjskim, wytworzył nawet jakby kult cara i rządu. Ale demoralizujący, rusyfikacyjny wpływ takich pedagogów miarkowany był przez wpływ kolegów. Szkoły, ze względu na język wykładowy i znaczną część personalu nauczycielskiego — rosyjskie, były ze względu na skład swoich uczniów polskiemi.

Większej własności rosyjskiej nie było w kraju, na urzędach przeważali Polacy.

Znany zaprzaniec, Józef Siemaszko, namiętny wróg narodowości naszej, główny działacz w zniesieniu Unii na korzyść prawosławia, w liście do ober-prokuratora Synodu, Protasowa w 1855 r. podniósł potrzebę zastąpienia urzędników Polaków na Litwie przez Rosyan, katolików przez prawosławnych.

»Wiadomo, że prawosławni z Wileńskiej i Grodzieńskiej gubernii składają się wyłącznie niemal z samych tylko włościan, a prawie wszyscy właściciele ziemscy są wyznania rzymsko-katolickiego, czyli należą do tak zwanej polskiej kasty. Wskutek tego prawosławni na mocy poddaństwa chłopskiego całkowicie zależą od inowierców i ino-plemieńców obywateli.

Jakby dla tego, aby w pozycyi analogicznej postawić skarbowych włościan, urzędy dóbr państwa są przeważnie inowiercy.

W obu Izbach dóbr państwa: Wileńskiej i Grodzieńskiej z 104 urzędników, tyko 19 prawosła-

wnych. Jeżeli do tego podać, że wszyscy — 18 powiatowych i gubernialnych marszałków szlachty są inowiercami, a w liczbie ich sekretarzy tylko jeden prawosławny, to jasnem jest, że wszyscy prawosławni w obu guberniach pozostają w ścisłej i nieodzownej zależności od inowierców.

Przy generał guber. zawiadowca kancelaryi, starszy i młodsi sekretarze i inni urzędnicy kancelaryi w liczbie 21 inowiercy, a tylko jeden pomocnik sekretarza prawosławny.

»Przy obu gubernatorstwach cywilnych 9 urzędników prawosławnych i 20 inowierców; w obu zarządach gubernialnych 39 inowierców i tylko 10 prawosławnych. W takiej samej proporcyi znajdują się władze wykonawcze w powiatach: na 165 urzędników powiatowych tylko 47 prawosławnych.

»W sądownictwie jest jeszcze mniej prawosławnych: z 141 urzędników sądowych tylko 10 prawosławnych. W tensam sposób zamieszczone są i inne działy.

»Na wszystkich urzędników Wileńskiej i Grodzieńskiej gubernii inowierców 723, prawosławnych 140, mniej niż szósta część. Wśród kancelistów odsetka prawosławnych jest jeszcze mniejsza«.

W liście owym Siemaszko skarżył stę również, wielu urzędników unitów nie zniewolono dotąd do przejścia na prawosławie.

Protasów wręczył ów list Mikołajowi I, który

odesłał go do Komitetu Ministrów z następującym orzeczeniem:

»Proszę was przeczytać list załączony; jest on szczególnej wagi i uważałbym za konieczne rozpatrzeć go w posiedzeniu sekretnem Komitetu Ministrów, żeby niezbędnie omówić, jakimi środkami przerwać owo zło, które wynika ze szkodliwego kierunku i napływu na wszystkie urzędy katolików. Niepodobna nadal tego lekceważyć.

Wywołało to następujący referat Komitetu Ministrów, który wskazywał, że czterowiekowe należenie kraju do Polski pozostawić musiało znaczny wpływ na nim.

»W obsadzeniu urzędów cywilnych w gubernii Wileńskiej i Grodzieńskiej w znacznej mierze współdziała ta okoliczność, że do 1840 r. obowiązywały tu Statut Litewski i polskie uchwały sejmowe, wymagające od urzędników znajomości języka polskiego i prawa miejscowego. Nawet po zupełnem zniesieniu tych dawnych praw i wprowadzeniu do urzędowania języka rosyjskiego, postanowiono było, żeby przy wykonaniu co do treści spraw, powstałych na mocy ukazu 25 czerwca 1840 r. przyjmowano pod uwagę obowiązujące w owym czasie prawodawstwo. Dlatego miejscowi urzędnicy byli niezbędni i potrzeba ich zaledwie mogła być zakwestyonowana. Pomimo to rząd używał wszystkich środków do prowadzenia narodowości rosyjskiej.

1) w 1831 r., gdy byli we wszystkich guber-

niach mianowani Rosyanie, nastąpił ukaz Najwyższy, żeby wice-gubernatorowie. prokurator gubernialny, członkowie gubernialnych urzędów, powiatowi strapczi i ekspedytorowie poczt byli o ile możności pochodzenia rosyjskiego, tubylców używać do urzędów gubernij wewnętrznych. Rozporządzenie to zgodnie z wolą monarszą — ogłoszone było ministrom i naczelnikom głównych wydziałów z polecenia Komitetu Ministrów.

2) W 1835 r. postanowiono, żeby urzędy obieralne przez szlachtę mógł zajmować tylko ten który przebywał lat dziesięć w służbie cywilnej lub wojskowej.

3) W 1852 r. wydane było prawo, mocą którego szlachta tych gubernij po osiągnięciu lat 18 może być przyjmowana tylko do gub. Wielkorosyjskich.

Oprócz tego usiłował zachęcić urzędników rosyjskich do wstępowania na służbę do gubernij zachodnich, drogą udzielania im prawa otrzymywania emerytury podczas służby oprócz pensyi.

Jeżeli pomimo wszystko, cel jeszcze nie został osiągnięty, to zdaniem Komitetu Ministrów, przyjęcie środków stanowczych i gwałtownych byłoby nieodpowiedniem przy tegoczesnych warunkach politycznych (wojna Krymska). Komitet, jednak uznaje za niezbędne przyjąć niecierpiące zwłoki środki względem tego, żeby urzędy policyjne obsadzane

były przez Rosyan, gdyż z nimi ma bezpośrednią styczność ludność miejscowa, oprócz tego urzędnicy policyjni, śledząc nielojalne i szkodliwie czyny, winni donosić władzom o wszystkiem, co się dzieje w kraju. Pod tym względem Komitet uznał za pożyteczne ustanowić do pomocy gubernatorom jeszcze średnich urzędników policyjnych, jak to zostało wprowadzone w Królestwie polskiem, ale środek ten wymaga znacznych wydatków pieniężnych.

Na mocy więc powyżej wyłuszczonego Komitet postanawia:

1) Poruczyć ministrom i zakomunikować generał-gubern. gubernij zachodnich. aby wszystkie urzędy policyi wiejskiej i miejskiej oraz dóbr państwa były obsadzone przez Rosyan, jeżeli zaś tych się nie znajdzie, to przez osoby całkiem pewne, za których lojalność oni sami będą odpowiadali.

2) Wszystkim ministrom i naczelnikom głównych wydziałów potwierdzić tajemnie do nieodzownego zastosowania ukaz z 1831 r. o obsadzaniu urzędów w gub. zachodnich wyłącznie przez Rosyan.

3) Poruczyć ministrom oraz głównym naczelnikom oddzielnych wydziałów stopniowe obsadzanie i innych urzędów w gub. zachodnich przez Rosyan i przetranslokowywanie tubylców do gubernij wewnętrznych.

4) Myśl o naznaczeniu naczelników wojennych przedstawić do decyzyi monarszej.

Mikołaj I. nad powyższym referatem Komitetu Ministrów podłożył następującą rezolucyę.

»Zgadzam się, lecz uznaję za szczególnie niezbędne, aby nikt z tubylców tamecznych gubernij nie mógł być tam mianowany na urząd, jeżeli nie przesłużył uprzednio 10 lat w guberniach Wielkorosyjskich. a i wówczas może tu być przeprowadzony, gdy się okaże najzupełniej lojalnym. Wojennych powiatowych naczelników można mianować«.

Zatrzymaliśmy się tak obszernie nad sprawą obsadzania urzędów na Litwie i Rusi, gdyż ona wykazuje, że tendencyom rusyfikacyjnym rządu nie odpowiadał stan sił intelektualnych Rosyi, że ilościowemu brakowi inteligencyi rosyjskiej przypisać głównie należy niemożność wyparcia Polaków z urzędów, o co tak bardzo chodziło rządowi.

Sfera duchowa na całym terenie walki polsko-rosyjskiej pozostawała polską. Brak jednak wyższego zakładu naukowego na rozległym obszarze Litwy historycznej obniżał poziom intelektualny kraju. Przeszło trzy czwarte młodzieży ograniczało swe wykształcenie do kilku klas gimnazyum lub pięcioklasowej szkoły powiatowej. Życia społecznego i politycznego, któreby budziło myśl, wywoływało zapotrzebowanie na wiedzę w kraju nie

było, wszystko bowiem zamarło pod wpływem ucisku rządów Mikołaja I.

Od 1828 r. w zaborze rosyjskim, jak i w całem państwie robiono nadzwyczajne trudności w przyjmowaniu do gimnazyum młodzieży nieszlacheckiej, nieurzędniczej i nienależącej do zamożniejszego kupiectwa. Wydawane w tym duchu rozporządzenia w Rosyi, demokratycznem państwie, znalazły echo za czasów Aleksandra III.

Młodzież z Wołynia, Podola i Ukrainy szła do uniwersytetu Kijowskiego; z Litwy i Białej Rusi nie więcej nad kilkadziesiąt rok rocznie szła do uniwersytetu w Moskwie i Petersburgu, gdzie jednak nie ulegała wynarodowieniu, zbliżając się przedewszystkiem z młodzieżą z Królestwa, która była pozbawiona od r. 1831 r. wyższego zakładu naukowego w kraju.

Wobec tego, że młodzież nasza, pobierająca wyższe wykształcenie, wychowywała się na uniwersytetach rosyjskich, wobec tego, że od stosunku nietylko fizycznych, ale i intelektualnych sił polskiego i rosyjskiego społeczeństwa zależało w znacznej mierze położenie nasze w zaborze rosyjskim, musimy rzucić okiem na politykę Rosyi względem uniwersytetów w dobie Mikołaja I, wywierającą bezpośrednie i pośrednie wpływy na nas.

Ustawa o kręgach naukowych z 1835 r. (Położenje o obczebtych okrugach) była początkiem reformy uniwersyteckiej tegoż roku. Kuratorowi,

odtąd zamieszkałemu w okręgu, dano rozległą władzę nad uniwersytetem. Władza ministra i kuratora zamiat autonomii uniwersyteckiej — oto charakterystyczny rys ustawy 1835 r.

Kurator, jako bezpośredni zwierzchnik uniwersytetu winien zwrócić uwagę na zdolności, pilność i sprawowanie profesorów, adjunktów, nauczycieli i urzędników uniwersytetu, poprawiać opieszałych uwagami i przyjmować środki prawne do wydalania nielojalnych«.

Pod dozorem i bezpośrednią zwierzchnością kuratora pozostawał inspektor.

Profesorów mianował minister oświaty. Tylko rektor był obierany przez kolegium profesorskie na 4 lata i zatwierdzany przez cesarza.

Prawo zarządzania okręgiem było odebrane uniwersytetowi.

Uniwersytet probowano zrobić nieszkodliwym pod względem politycznym. Fakultet nauk moralno-politycznych przeobrażono w prawny, przyczem wyrzucono filozofię i prawo naturalne (filozofię prawa) więcej niż połowę katedr poświęcono prawodawstwu rosyjskiemu podług zbioru praw (swodu). Przygotowanie urzędników, a nie uczonych postawiono, jako cel fakultetowi prawnemu. Teologię i historyę kościoła uznano, jako przedmiot obowiązkowy dla wszystkich słuchaczy uniwersytetu wyznania prawosławnego.

W 1837 i 1842 r. ustanowiono utrudnienia w egzaminach do uniwersytetu.

Rewolucya 1848 r. w której w Niemczech i Austryi brała widoczny udział młodzież akademicka, usposobiła wrogo względem uniwersytetu cara Mikołaja I, który nigdy życzliwym mu nie był. Hr. Uwarow stojący bliżej uniwersytetów rosyjskich, wiedział, że tam panuje spokój i lojalność; posiadając więcej kultury umysłowej od cara i przywiązanie do pewnych dziedzin wiedzy, Uwarow nie życzył sobie doprowadzenia uniwersytetów do zaniku.

19/31 marca 1847 r. minister zwrócił się z cyrkularzem do kuratorów okręgów naukowych z powodu wypadków na zachodzie. Odpowiedzi były dla rządu pomyślne; minister odbył sam rewizyę uniwersytetu moskiewskiego. W rezultacie w raporcie do cara pisał: »ośmielam się donieść, że nietylko nie daje się zauważyć czegokolwiek bądź zdrożnego, lecz przeciwnie, podług mej obserwacyi osobistej, i podług zdania innych, wzburzenie umysłów ustało wobec wypadków europejskich.

»Wszędzie daje się odczuwać jakby odbicie w świadomości ogółu, że wśród burz wstrząsających państwa sąsiednie. Rosya oparta na twardej i niewzruszonej zasadzie, zachowuje wspaniały spokój odpowiadający jej godności (?) i sile« pisał Uwarow.

Gdy wypadki na zachodzie nam skrzydła rozwijały, martwota Rosyi nam skrzydła plątała.

Rewolucya na zachodzie spotęgowała reakcyę w rządzie rosyjskim. Relacya Uwarowa nie odwróciły nowych ciosów od uniwersytetu. Gdy zaś wobec sieci intryg przeciwko uniwersytetom Uwarow inspirował dyrektora instytutu pedagogicznego do napisania artykułu w 1847 r. »O zadaniach uniwersytetów rosyjskich«, wówczas Mikołaj I rozkazał zrobić wymówkę Uwarowowi i zakazał pisać o uniwersytetach 22 kwietnia, 3 maja 1849 roku.

30 kwietnia II maja tegoż roku wydany został rozkaz carski ograniczenia ilości słuchaczy uniwersytetu do 300 na uniwersytet, z rozkazem zawieszenia przyjmowania studentów aż do czasu, gdy norma dojdzie do 300 Ministrowi udało się uzyskać z tego prawidła wyjątek dla stypendystów rządowych.

Klasycyzm, którego zwolennikiem był Uwarow, i który uznał on za tarczę ochraniającą młodzież od zgubnych idei wieku, nie cieszył się względami Mikołaja I., który pomimo swej ograniczoności umysłowej, odznaczał się pewnym realizmem myślowym. Otóż w 1849 rozpoczyna się usuwanie systemu klasycyzmu w wykształceniu. Wszystko to wstrząsnęło zbyt silnie systemem nerwowym hr. Uwarowa, nerwowo chory podał się do dymisyi w początku 1849 roku. Gdy Uwarow cenił naukę, chociaż w jej najmniej płodnej i najbardziej martwej formie — filologii klasycznej, to ks. Szirinskij-Szichmatow występuje, jako energiczny szermierz

obskurantyzmu ku uciesze i spokojowi Mikołaja I.

Niezadawalniając się ustanowionym kompletem w uniwersytetach nowy minister oświaty zakazał podróży za granicę, dla celów naukowych, utrudniając przez to i młodzieży polskiej korzystanie z centrów cywilizacyjnych europejskich. Kursy profesorskie uległy surowej kontroli, wykłady litografowane z podpisem profesorskim przedstawiano do biblioteki cesarskiej w Petersburgu.

Rektorom, których obieralność zniósł minister w pierwszych dniach swego zarządu w 1849 r. kazano kontrolować kursy profesorskie, aby I: przedmiot był wyłożony dostatecznie pełnie, stosownie do potrzeb wykładów uniwersyteckich, b) aby ogólny plan jak i oddzielne działy odpowiadały celowi naukowemu i moralnemu, c) aby w programach nie ukrywało się nic niezgodnego z nauką kościoła prawosławnego, z formą i duchem instytucyi Rosyi, d) aby przeciwnie wyrażała się wszędzie, gdzie tylko to prawidło może mieć zastosowanie, oddanie się cesarzowi i miłość ku ojczyźnie.

W 1850 r. ks. Szirinskij-Szichmatow przedstawił do decyzyi monarszej pytanie: czy nie należy wolne wakansy w uniwersytecie przeznaczyć przeważnie dla tych młodych ludzi, którzy wedle pochodzenia i podstawowych praw państwa, przeznaczeni są na służbę państwową.

Mikołaj I., ma się rozumieć, dał odpowiedź

twierdzącą. Wówczas minister oświaty podniósł opłatę w uniwersytetach: Petersburskim i Moskiewskim po 50 rb. w Kazańskim i Kijowskim po 40 rb.

Zwrócona była uwaga, że wielu kończących uniwersytety nie wstępuje na służbę państwową i, jak wyraził się minister oświaty »wstępuje na ślizką drogę czasopiśmiennictwa«. Wówczas Mikołaj wstrzymał wydanie pozwoleń na otwieranie nowych pism.

7/19 listopada 1849 r. minister przedstawił cesarzowi o potrzebie wstrzymania wykładów prawa politycznego. W raporcie było powiedziano: »przy obecnym, politycznym jeszcze chwiejnym stanie zachodniej Europy trudno ustanowić granicę pozytywną tej nauki, z drugiej strony, nawet najbardziej skrócony jej zakres nie daje jeszcze gwarancyj dostatecznych, aby wobec obudzonej uwagi ostatnimi wypadkami na przekształcenie niektórych rządów, żadne fałszywe (prewratnoje) zastosowanie nie mogło mieć miejsca w umysłach ludzi młodych, uczęszczających do uniwersytetu«. Mikołaj I, postanowił rezolucyę na owem rozumowaniu »Znakomicie! i zupełnie zbytecznie«.

Za prawem politycznem przyszła kolej na filozofię. Minister postawił pod rozpatrzenie pytanie: »czy nie jest pożytecznem wykładanie filozofii wobec obecnego szkodliwego rozwoju tej nauki przez uczonych niemieckich, czy nie należy przyjąć środków ku ochronie naszej (rosyjskiej) młodzieży,

otrzymującej wykształcenie w wyższych zakładach naukowych od szkodliwych mędrkowań najnowszych systematów filozoficznych. Na mocy zebranego materyału przedłożony został odpowiedni raport cesarzowi i został wydany ukaz: »znieść wykłady filozofii ludzi świeckich, powierzyć wykłady logiki i filozofii profesorom teologii i programy tych przedmiotów ułożyć przy porozumieniu się ministeryum oświaty z władzą duchowną«. W raporcie za r. 1852 czytamy: »zaprzestanie głoszenia z katedr uniwersyteckich marzycielskich teoryj, pod mianem filozofii, z poruczeniem wykładów logiki i psychologii profesorom teologii, spokrewnia te nauki z prawdami objawienia«.

Coś podobnego było możliwem tylko w kraju pozbawionym tradycyj naukowych, w którym w XVII. stuleciu na pytanie, uczono w szkołach odpowiedzi na pytanie, czy uczyłeś się filozofii: »Bredni heleńskich nie jestem ciekaw«...

Ta preskrypcya filozofii zrodziła w Rosyi w szóstem i siódmem dziesięcioleciu reakcyę płytkiego materyalizmu i racyonalizmu: Pisarewa i comp. Oddziałało to i na nas pośrednio i bezpośrednio. Rosyi to zawdzięczamy, że przedstawiciele obozu wrogiego t. zw. postępowemu nie posiadali wyrobienia naukowego i filozoficznego i skłonni byli wpadać w obskurantyzm; następnie w ósmem dziesięcioleciu produkcya rosyjska przesiąknięta płytkim racyonalizmem Czernyszewskich i Pisarewych

zdobywa pewne powodzenie wśród młodzieży naszej.

Reakcya wzmocniona, cechująca ostatnie lata panowania Mikołaja I, przejawiała się nie tylko w stosunku rządu do uniwersytetów, ale i średnich zakładów naukowych. Kuratorami okręgów w wielu miejscach zostali mianowani generał gubernatorowie specyaliści z zakresu marszów i parady.

Tak np. od 1848 — 52 Kuratorem okręgu był generał gubernator D. G. Bibikow. W 1850, gdy wznowiono znów okręg Wileński zarząd tego okręgu powierzono generał-gubernatorowi Wileńskiemu. Drugiemu Bibikowowi, generał-gubernatorowi Kijowskiemu, poruczono okręg naukowy kijowski. Bibikow kijowski miał tę przynajmniej zasługę, że usilnie zwalczał klasycyzm. Bibikow wileński był typowym przedstawicielem żołnierskiego obskurantyzmu, któremu hołdował car Mikołaj I.

Pierwszą jego propozycyą było ustanowić przy gimnazyum, specyalną wojenną klasę dla wychowańców chcących wstępować do wojska. Propozycya ta nie uzyskała aprobaty, gdyż znajdowano, że taka klasa nie da dostatecznego przygotowania, ani zdoła wyrobić odpowiedniego ducha wśród swych wychowańców. Druga propozycya o przyjmowaniu do gimnazyum wyłącznie dzieci szlachty dziedzicznej i osobistej oraz kupców I. II. gildyi wywołała rezolucyę cesarską: »Jest to najzupełniej sprawiedliwie; tak i rozkazać we wszystkich gim-

nazyach gubernij zachodnich«. Ale w ziemiach dawnej rzeczypospolitej były zapisy na konwikty, w których demokratyczni testatorowie wyraźnie omówili, że z nich ma prawo korzystać i młodzież nieszlachecka; dla nich na przedstawienie ministra zrobiono wyjątek.

Trzeci projekt Bibikowa polegał na zniesieniu czteroklasowych progimnazyów i zmiany pięcioklasowych szkół powiatowych na zwykłe trzyklasowe szkoły powiatowe. »Wykonać w całym kraju zachodnim — brzmiała rezolucya cesarska. Lecz minister oświaty przełożył mu, że obecne 5-klasowe progimnazya szlacheckie, t. zw. oddziały gimnazyów, posiadając kurs równoległy z odpowiedniemi klasami gimnazyów dają możność kontynuowania nauki w wyższych klasach gimnazyalnych i uniwersytetach, co stało by się niemożliwem przy zamianie 5-klasowych szkół na szkoły powiatowego niższego typu. Minister wyraził obawę, że projektowana przez Bibikowa reforma wywoła ponowny rozwój wykształcenia domowego i prywatnych pensyonatów, które zakończyły już swe istnienie w tym kraju i rząd wypuściłby ze swych rąk znaczną część młodzieży szlacheckiej a wówczas głównymi żywiołami wychowania stałyby się bezrozumny patryotyzm polski i fanatyzm rzymsko-katolicki. 28 stycznia 1852 roku cesarz uznał to rozumowanie za słuszne.

W owym czasie w r. 1852 liczono w kraju 17

gimnazyów i trzy oddziały gimnazyów z 5876 uczącymi się, z których 4572 należało do stanu szlacheckiego, w 33 szkołach powiatowych 3790, z nich 3458 synów szlachty.

Był to ilościowy upadek w stosunku do tego, co było w kraju przed laty 30 (patrz str. 58).

Bezwzględność walki z polskością wzrastała wreszcie 8/20 lutego 1854 r. wydany został ukaz zabraniający uczenia języka polskiego w zakładach naukowych prywatnych Kijowskiego i Wileńskiego okręgu, jakkolwiek kurator okręgu Kijowskiego ks. Wasilczykow czynił przedstawienie, że zakaz ów rozwinie nauczanie domowe, bardziej dla państwa niebezpieczne.

Rząd starał się zatamować rozwój polskiej cywilizacyi na Litwie; jakkolwiek przez to osłabił wpływ cywilizacyjny polskiego żywiołu, jednak ulegali mu wszyscy pochodzący z jeszcze niezasymilowanych pierwiastków etnograficznych, o ile otrzymali wykształcenie. Wobec tego rząd w 1854 r. wydał rozporządzenie o izolowaniu w zakładach naukowych młodzieży żmudzkiej od polskiej, rozporządzenie, któremu przyklasnęliby dzisiejsi litwomani, lecz które nie miało praktycznego znaczenia, wobec nieznacznej ilości kształcącej się młodzieży żmudzkiej, nie mogło być nawet wykonanem.

Zniesienie odseperowywania młodzieży żmudzkiej od polskiej, ministeryum oświaty motywo-

wało tem, że wszystkie plemiona winny uledz jednakowej asymilacyi.

Znowu w parę lat później w r. 1862 proponował kurator okręgu Wileńskiego Szirinski-Szichmatow, aby na Żmudzi wzmocnić narodowość żmudzką, istniejącą w warstwach niższych i nie wrogą rządowi i stale przekonywać włościan, że oni nie są Polacy, ale Żmudzini i Litwini, i że Rosya nie chce ich rusyfikować, ale zbliżyć ich interesy z interesami państwa«.

Prowadzenie analogicznej akcyi wyłania się niejednokrotnie w czasie ubiegłych lat 40. W chwilach wątpliwości w skuteczność niszczenia polskości na Litwie rosyjscy działacze chcieliby zgalwanizować separatyzm wobec Polski wśród różnych jej pierwiastków politycznie składowych, zewnętrznie ze względu na język niezasymilowanych. Akcya taka rozpocznie się przeciwko nam na dobre i w okresie konstytucyjnym Rosyi; rosyjscy działacze już rozpoczęli wspieranie akcyi separatystycznej Litwinów względem Polski, chcąc odrobić cywilizacyjną pracę czterech przeszło stuleci.

Krymska wojna nie przerwała rusyfikacyjnych zakusów rządu, jak widzimy z ustawy 1855 r. mającej na celu niedopuszczanie Polaków do urzędów na Litwie i Rusi, jednak ustawa owa szłaby jeszcze dalej, gdyby nie ów wypadek dziejowy.

Po wojnie, gdy rząd dla uratowania nadwerę-

żonej popularności wejść na drogę reform, musiała przyjść kolej na rewizyę niektórych antipolskich zarządzeń. Porażka Krymska pozbawiła nas dawnej iluzyi co do wszechpotęgi Rosyi, zaczęła wstępować w nas pewna otucha, wiara we własne siły: szło to wprawdzie dosyć wolno i stopniowo, gdyż zbyt długo przytłaczała nas swym uciskiem Rosya. Ucisk, rozpoczynający się już około 1822 r. zwiększony był znacznie od r. 1831, nie ustępował, ale wciąż się wzmagał, aż do śmierci Mikołaja I., tj. do chwili, w której rozpoczęły się pewne objawy liberalizmu rosyjskiego. Szlachta polska, tak na Wołyniu i Podolu, jak w gubernii litewskich zaczęła domagać się zaprowadzenia nauki polskiego języka w rządowych zakładach naukowych.

W 1856 r. poparł te domagania się minister oświaty Norow, żądając tylko wyjatku dla gubernii Witebskiej, Mohilowskiej, Kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej, przedstawiał on następujące motywy dopuszczenia nauczania języka polskiego: 1) równoległa nauka obu pokrewnych języków, rosyjskiego i polskiego, współdziała postępom w każdym z nich, 2) nie należy pozbawiać dzieci możności uczenia się języka rodzimego, w którym wykłada się religia rzymsko-katolików; 3) wprowadzenie tego języka zaspokoiłoby życzenie mieszkańców kraju.

W 1857 r. z inicyatywy Kijowskiego generał-gubernatora sprawa dopuszczenia języka polskiego

w okręgu kijowskim rozpatrywana była w komitecie ministrów, który dał o niej przychylną opinię, sankcyonowaną przez cesarza z dodatkiem »ponieważ nauczanie języka polskiego zaprowadza się w gimnazyach na życzenie szlachty gub. Podolskiej i Wołyńskiej, więc ona niech ponosi z tym związane koszta«. W 1858 r. język polski został wprowadzony jako przedmiot nieobowiązujący do szkół okręgu Wileńskiego w rozmiarze nowych języków, w 1866 w guberniach Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej.

W 1857 r. Komitet Ministrów uchylił zakaz z 1854 r. udzielania pozwolenia Polakom na otwieranie prywatnych zakładów naukowych w okręgach Wileńskim i Kijowskim.

Bezpośrednie ustępstwa na rzecz naszego stanu posiadania na Litwie i Rusi po wojnie krymskiej są analogiczne obecnym po porażkach rosyjskich w wojnie japońskiej, tylko udzielał je rząd nieco szczerzej, niż dzisiaj.

Nabytki prawne zdobyte dla języka polskiego w okresie od 1857—1860 na Litwie nie odpowiadały naszemu stanowi posiadania na one czasy w tym kraju. Ziemia była w polskiem ręku, poważnych innych czynników gospodarczych jeszcze w kraju nie było, inteligencya była w dziewięciu dziesiątych polską, inteligencya, którą wyłaniali żydzi i inne etnograficzne niepolskie pierwiastki cywilizacyjnie stawała się polską.

Wobec tego domaganie się szkoły polskiej było całkiem naturalne i uprawnione, zwłaszcza wobec ruchu narodowego, który koncentrycznymi kręgami rozlewał się z Warszawy.

Polskie postulaty w zakresie szkolnictwa na Litwie zostały sformułowane przez wileńskiego gubernialnego marszałka szlachty Domejkę.

Domejko zaznacza na wstępie: »Wychowanie młodzieży stało się obecnie jedną z gałęzi władzy państwowej, lecz jako obowiązek i prawo, bezsprzecznie należy do rodziców—rodziny — i tylko jako poruczenie przechodzi do sfery administracyi publicznej.

»Rodzice powierzają swe dzieci państwu, państwo je przyjmuje dlatego, że obie strony na tem wygrywają.

»Wygrywają rodzice, gdyż rząd, rozporządzając znaczniejszymi środkami niż pojedyncze rodziny, jest w stanie uczynić wychowanie bardziej różnostronnem.

»Rząd wygrywa: gdyż otrzymuje możność stanęć wobec młodego pokolenia przedewszystkiem w charakterze dobroczynnej władzy ojcowskiej posiąść jej miłość i szacunek.

»Lecz jak w każdej tranzakcyi, tak i tu, wszystko zależy od ścisłego i rzetelnego wypełniania przez obie strony wzajemnie przyjętych na się obowiązków.

Aby rodzice z ufnością mogli powierzyć swe

dzieci władzy szkolnej i dzieciom poddać miłość i zaufanie względem władzy szkolnej, niezbędnem jest, żeby szkoła publiczna była w zgodzie z rodziną.

»Szkoła nie jest i nie może być w zgodzie z rodziną, skoro ma w poniewierce jej języki i tradycye, t. j. to, co stanowi moralną treść rodziny.

»Szkoła postawiona we wrogim stosunku względem rodziny, przyniesie tyle szkody państwu, ile by mogła przynieść korzyści, gdyby nie zapominając o swem właściwem powołaniu, żyła w zgodzie z rodziną; ona, ku największemu nieszczęściu i rodziny i państwa, wychowuje zamiast spokojnych, kochających, szanujących władzę obywateli, ludzi, przepełnionych nienawiścią względem tych, którzy nienawidzą ich tradycye rodzinne.

»Sojusz między rządem i szkołą, który mógłby być źródłem niezliczonych dobrodziejstw dla stron obu, przeobraża się w źródło niezliczonych waśni. Rodzina z niepokojem widzi moralny upadek młodego pokolenia. Rząd ze smutkiem przewiduje bliskie burze.

»Ale, jak wszystkiemu na świecie jest i winien być koniec, tak i ten stan nienormalny zniknie prędzej czy później w jednem z następnych sposobów:

»Albo szkoła publiczna pogodzi się z rodziną, lub rodzina ostatecznie straciwszy wszelkie zaufanie do szkoły publicznej, ograniczy się do prywa-

tnego wychowania woląc nauczyć dzieci mniej ale gruntowniej i zachować niewzruszenie ich moralność«.

Po tym wstępie, któryśmy streścili słowami memoryału Domejki przechodzi on do potrzeb szkoły na Litwie:

»Szkoła publiczna na Litwie obecnie, odrzucając język, którym dzieci w kole rodzinnem nauczyły się myśleć, odrzucając tradycye rodzinne, ma jako jedyny cel dać im znajomość języka oficyalnego i pewne warunkowe historyczne poglądy. Do jakich rezultatów dochodzi podobny kierunek wychowania, to już powiedział Uczony Komitet ministerstwa. Zakłady naukowe wszystkich stopni mają jedno zdanie — wychowanie ogólno-ludzkie, drogą udzielania różnych wiadomości, króciej, nauczanie wszystkich zakładów naukowych winno mieć jeden cel formalny — wychowanie człowieka. Tylko dążąc do celu formalnego, zakłady naukowe stają się zdolne wychowywać człowieka, osiągając przytem i cel materyalny, tj. dając wiadomości, mające zastosowanie w politycznem życiu. Przeciwnie, jeżeli postawić na pierwszym planie cel materyalny, t. j. danie pewnego rodzaju wiadomości, to zakłady naukowe utracą swój charakter kształcący, i będą urabiać uczących się nie ludzi z moralnem przekonaniem, a składy mniej więcej napełnione balastem różnorodnych wiadomości, mających tylko ze-

wnętrzną wartość[1]). To mówią pedagodzy. Słowa ich malują obecny smutny stan wychowania publicznego w guberniach litewskich. Dodajmy do tego, że tu, wskutek nieuwzględnienia w szkole publicznej języka rodzinnego, języka myślenia wychowańców, ci ostatni nie napełniają swe głowy nawet balastem różnego rodzaju wiedzy. Wielkie znaczenie języka ojczystego w wykształceniu młodzieży w zupełności zostało uznane przez uczony Komitet Ministeryum, wskazuje on na zajęcie się tym językiem jako na potężny środek rozwoju logiki wychowańców. Z najwyższą konsekwencyą uczony Komitet od początku do końca swego memoryału nie nazywa go inaczej jak językiem ojczystym, stawionym jako fundament umysłowego, ogólnoludzkiego rozwoju młodzieży. Nie mogło ujść uwagi pedagogów doświadczonych, mężów uczonych, chcących prawdziwego szczęścia państwa, że Imperyum Rosyjskie składa się z trzech grup cywilizacyjnych: Wielkorosyjskiej, z podstawą prawosławia, Nadbałtyckiej — Niemieckiej z podstawą protestantyzmu i nakoniec Litewsko-Polskiej z podstawą katolicyzmu.

»Uznając za rzecz pierwszorzędnej wagi pogodzenie u nas wychowania publicznego z rodzin-

[1]) Objaśnitelnaja zapiska k projektu ustw. ob. uczeb. zawied.

nem, musimy wskazać w głównych zarysach najważniejsze warunki niezbędne.

»Przedewszystkiem winna oczywiście zniknąć wyżej wskazana przyczyna rozterki a mianowicie, poniewieranie ze strony szkoły języka i tradycyi rodzinnej. Co się tyczy języka, to naprawa braków istniejącego systemu nie jest trudną. Dostatecznie uznać, jako prawidło, żeby w szkołach ludowych wychowańcy w każdej miejscowości kształcili się w miejscowem narzeczu, a w gimnazyach, progimnazyach i uniwersytecie, (które, rząd, ma się rozumieć, nieomieszka nam zwrócić) w języku polskim, tj. w języku naszej cywilizacyi, myśli, modlitwy i rozmowy całej miejscowej oświeconej ludności, a szczególniej szlachty, która w ciągu trzech stuleci ofiarnością na cele oświaty, stworzyła olbrzymie fundusze edukacyjne, będące po dziś dzień, jeżeli nie jedynem, to głównem źródłem utrzymania wszystkich zakładów naukowych w guberniách litewskich.

»W kraju tutejszym średnie zakłady naukowe i wyższy (uniwersytet) winny koniecznie używać języka polskiego, nie tylko jako organy kontynuujące wychowanie rodzinne, lecz jako instytucya, mająca na celu wszechstronny umysłowy rozwój dzieci naszych, jedynie możliwy dla nich w ich rodzimym języku, lecz jako zakłady stworzone i w ciągu trzystu lat utrzymywane staraniami i ofiarnością szlachty miejscowej. Polityka, pedagogika i kodeks

cywilny dają jednakowy wyrok w danej sprawie. Lecz oprócz języka, niezbędnem jest, jak to było rozwinięte wyżej, żeby i tradycya rodzinna znajdowała w szkole publicznej odpowiednie uznanie. Stworzyć tego nie można jednym rozkazem. Są tu niezbędne środki organiczne. »Powiedzieliśmy wyżej, — źródłem wychowania jest wychowanie domowe. »Wychowanie publiczne, jako sojusz rządu i rodziny, winno co do swej administracyi zachowywać ten rządowo-rodzinny charakter.

Kurator okręgu winien skoncentrować w sobie zaufanie rządu i rodziny. Winien on być mianowany przez rząd z szeregu osób po dwóch na gubernię, posiadających szczególne przez rząd określone kwalifikacye, ale wybranych w charakterze kandydatów przez szlachtę, jako przez warstwę najbardziej oświeconą i najbardziej ofiarną w sprawie szkolnictwa.

»Następnie, przy kuratorze okręgu niezbędnem jest ustanowić specyalną radę rodzinną wychowania, składającą się z wybranych szlachty każdej gubernii, jednego lub dwóch wizytatorów szkół i gubernialnego marszałka szlachty.

Zadaniem owej rady jest być ogniwem łącznem między rodzinami i władzą szkolną. W posiedzeniach swych rada rozpatrywałaby poufne zażalenia rodziców i opiekunów wychowańców na niesumienne pełnienie obowiązków przez władzę szkolną, a także sprawozdania wizytatorów z do-

konanych przez nich rewizyj szkół. Nie posiadając żadnej władzy administracyjnej, rada rodzinna podawałaby swe opinie do wiadomości kuratorów.

»Nakoniec niezbędnem byłoby nakreślenie, właściwie dla gubernij litewskich ustawy szkolnej na mocy zasad, wyłożonych jasno i dokładnie w objaśniającej zapisce uczonego Komitetu przy ministeryum oświaty. Komitet ów — dla braku czasu, albo z innych niewiadomych przyczyn zdążył zastosować nakreślone przez niego zasady tylko do gubernij wielkorosyjskich. Jego projekty ustawy mają niezaprzeczenie na widoku tylko te gubernie. One np. nigdzie nie wspominają o wykładzie lekcyi języka polskiego, wprowadzonego na mocy ukazu Najwyższego do naszych zakładów naukowych, w paragrafach o sposobach wykładu religii, wspomina o czytaniu ewangelii i listów apostolskich w języku rosyjskim o przechodzeniu historyi świętej z książek aprobowanych przez Św. Synod i innych tego rodzaju rozporządzeniach, które, rzecz widoczna, nie mają się tyczyć zakładów naukowych tutejszego kraju, w których wychowańcy należą do wyznania katolickiego. Te i tym podobne zaniedbania nie miałyby miejsca w pracach komisyi, gdy uważała, że owym prawidłom będą podlegać szkoły gubernij litewskich«.

Następnie Domejko żąda zwołania Komisyi, w której skład wchodziliby i przedstawiciele Li-

twy dla opracowania planów szkolnych i jej zakładów naukowych.

Nietylko Domejko, człowiek niezależny, ale wielu nauczycieli Polaków, a nawet rady pedagogiczne zażądały zaprowadzenia nauczania w języku polskim w szkołach publicznych Litwy.

Rząd nie miał bynajmniej zamiaru likwidowania systemu rusyfikacyjnego, jak to widać z samego planu nauczania, opracowanego przez uczony komitet, który dyplomatycznie nazwał Domejkę niepełnym, jeszcze nie uwzględniającym szkoły litewskiej.

Wyraźnie to występuje w przedstawieniach kuratora okręgu naukowego Szirinskiego-Szichmatowa, czytamy tam: »nie można dopuścić wznowienia uniwersytetu w Wilnie i szczególnie jest pożądanem, aby w okręgu Wileńskim obowiązki nauczyczycieli wogóle, a szczególnie nauczycieli języka rosyjskiego i historyi, pełnili stypendyści uniwersytetu pochodzenia rosyjskiego i wyznania prawosławnego. Pod tym względem niezbędnem jest, zgodnie z rozporządzeniem Ministeryum, stypendystów okręgu Wileńskiego, którzy ukończyli nauki w rosyjskich uniwersytetach, mianować w guberniach rosyjskich, a do okręgu przysyłać zamiast nich wyłącznie Rosyan, pisał kurator w 1861 r. w okresie rosyjskiego liberalizmu.

Kurator okręgu naukowego Szirinskij-Szichmatow w 1862 r. w uwagach nad projektem szkół

publicznych protestował przedewszystkiem przeciwko otwieraniu progimnazyów i gimnazyów przez osoby prywatne i towarzystwa (118).

Rząd chciał wówczas zerwać z dawną nieufnością i wrogim stosunkiem do szkół prywatnych i w swych 120 i 180 projektu ustawy zrównano prywatne gimnazya i progimnazya co do praw i przywilejów nauczających i uczących się z rządowemi progimnazyami i gimnazyami. »Otóż, pisał Szirinskij-Szichmatow »w kraju tutejszym będą one, bezwątpienia, korzystały z wielkiej sympatyi społeczeństwa. A zmniejszenie opłaty za nauczanie lub nawet zupełne zwolnienie od niej wszystkich uczących się lub dostarczenie biednym uczniom zapomóg, jeszcze bardziej podniosą te szkoły w opinii publicznej. Można być przekonanym, że szlachta miejscowa nie zatrzyma się przed potrzebnemi ofiarami, aby tylko osiągnąć cel główny — osłabić wpływ rosyjski w kraju. Równolegle z tem, w miarę rozpowszechniania się zakładów prywatnych konkurencya z nimi zakładów rządowych stanie się coraz to bardziej trudną. Oprócz tego, przy niemożliwości stałego nadzoru ze strony władzy okręgowej nie można ręczyć, od ustanowionych programów w szkołach prywatnych nie było jakich zboczeń, nie odpowiadających zamiarom rządu.

Kurator występował również przeciw dopuszczeniu odczytów publicznych w języku polskim.

Publiczne wykłady w języku polskim napewno przyjmą charakter pełnych systematycznych kursów z różnych przedmiotów, co spowoduje upadek zakładów rządowych i zwiększenie środków propagandy polskiej, stąd uważał za możliwe dopuszczenie wykładów publicznych wyłącznie w języku rosyjskim.

Praca organiczna, która była przez długi czas pustym dźwiękiem w epoce popowstaniowej, występuje przed powstaniem, posiadając bodźce i cel narodowej natury. »Mamy wiadomości o takich szkołach, utrzymywanych przez właścicieli ziemskich, w których nawet włościan wyznania prawosławnego uczą po polsku. Prześladować takie szkoły trudno pisał kurator okręgu wileńskiego Szirinskij-Szichmatow 2/14 września 1862 r. jedyny środek mogący przeciwdziałać ich rozpowszechnianiu polega na otwieraniu możliwie większej ilości szkół rządowych z rosyjskimi nauczycielami, a w parafiach o ludności prawosławnej miejsce nauczycieli mogą zajmować popi rosyjscy. W niespełna rok potem pan kurator był już mniej liberalny, już 14/26 kwietnia 1862 r. czynił przedstawienia o karach 25 rb. pierwszy raz, drugi 50, trzeci 75 itd. za otwieranie, utrzymywanie szkoły bez pozwolenia kuratora okręgu.

Kurator radził w pierwszym roku szkoły początkowej nie wprowadzać arytmetyki i języka słowiańskiego (owego nieudolnego, zresztą narzędzia

rusyfikacyi probowanego w Królestwie), ale za to zaprowadzić śpiewy cerkiewne na »klirosie« (oddział w cerkwi dla śpiewaków).

Ideały i plany polskie, których wyrazicielem był Domejko i rosyjskie, które wyrażał Szirinski-Szichmatow były rozbieżne. Ta rozbieżność dążeń rosyjskich i polskich parła i prze do walki, jednym z epizodów której było powstanie 1863 r. okres murawiewowski, walki, której nie zakończy obecne przesilenie.

Wspomnimy tylko, że kurator Wileńskiego Okręgu naukowego Szichmatow-Szirinskij bronił w 1861 zachowania chłosty w zakładach naukowych okręgu wileńskiego. Jest to zrozumiałem w szkole obcej młodzieży z ducha i języka, szkoła i młodzież to dwa walczące obozy, dotąd szkoła chciała zachować najostrzejsze środki do walki z młodzieżą — wstyd i ból chłosty, szkoła polska za czasów Czartoryskiego nie potrzebowywała tych środków, stosowały się one jako spuścizna szkół zakonnych, zwłaszcza jezuickich, ale ks. Adam uznawał ich zbyteczność i szkodliwość, pragnąc rozwijać godność własną wśród młodzieży.

Co się tyczy ilościowej strony upadku szkolnictwa to mamy na to świadectwo w raporcie 2/14 września 1861 kuratora okręgu naukowego Szirinskiego - Szichmatowa: «Chociaż dzięki postępom czasu dążność do oświaty wszędzie wzrasta stale

mniej więcej we wszystkich klasach społeczeństwa, jednak zakłady naukowe nie tylko nie zwiększyły się liczebnie by zadośćuczynić tym potrzebom, lecz nawet wiele już zostało zamkniętych. Przedstawione przytem dane o zakładach naukowych Wileńskiego Okręgu naukowego wykazują, że do 1831 roku oprócz szkół parafialnych zakładów naukowych było 47, w tej liczbie jeden uniwersytet, uczących się 7175 nie licząc słuchaczy uniwersytetu, o których ilości nie mamy danych; obecnie 1861 r. zakładów naukowych, wyjąwszy szkoły parafialne, 26 z 5871 uczniami — pisał w swem memoryale na imię ministra oświaty hr. J. Putjatina kurator okręgu naukowego Wileńskiego Szirinskij-Szichmatow 2/14 sierpnia 1861 r.[1]). szkoły były przepełnione np. w gimnazyum mińskiem w drugiej klasie było 120 uczniów, tak wielka ilość uczących się w jednej klasie nawet przy najzdolniejszych i najgorliwszych nauczycielach nie może nie paraliżować postępów wychowania.

»Poziom wykształcenia społecznego wskutek warunków historycznych kraju stoi wyżej, niż w wewnętrznych guberniach rosyjskich«, czytamy w tym raporcie kuratora okręgu naukowego. Po-

[1]) J. Korniłow. Russkoje Dieło w zapadnych gub. Przedstawienia Szichmatowa od 1—13 str.

mimo więc tendencyi rządu obniżenia naszego życia cywilizacyjnego do poziomu rosyjskiego nie udało się jeszcze dzięki spuściźnie bogatszej cywilizacyjnie przeszłości odpowiednio nas zubożyć w okresie od 1834 do 1864 r. dokonano tego w następnym okresie.

## ROZDZIAŁ IV.

### Polityka Rosyi w szkołach Królestwa od 1831—1864 r.

Część Polski nosząca nazwę Królestwa, po raz pierwszy zaznajomiła się z polityką rosyjską w szkolnictwie po 1831 r. Kraj ten korzystał z dobroczynnego wpływu prac Komisyi edukacyjnej, potem podlegał eksperymentom austryackim i pruskim o charakterze germanizacyjnym, które jednak nie zdołały zapuścić swego żądła w duszę jednego nawet pokolenia, które się stało świadkiem i uczestnikiem odtworzenia państwowości polskiej; nastąpiły polskie rządy z zapładniającymi cywilizacyjnie wpływami francuskim i za czasów ks. Warszawskiego, oraz niezrównany jako dźwignia cywilizacyjna okres królestwa kongresowego od 1815 do 1831 r.

Polityka w szkolnictwie na terytoryum Królestwa od 1795 do 1831 r. jest nadzwyczaj atrakcyjnym przedmiotem badań, mogących odnaleźć źródło niektórych naszych cywilizacyjnych pier-

wiastków, ale przekracza ramy, zakreślone dla pracy niniejszej i jest w danych warunkach dla autora niedostępnem.

Wypada nam tylko rzucić okiem na kilka cyfr bilansu szkolnictwa Królestwa Kongresowego.

W sprawozdaniu Wydziału Szkolnego Rady Stanu, przedłożonego sejmowi 1818 r., czytamy o szkolnictwie pierwszych lat Królestwa:

»Jak wszystkie towarzyskie ustanowienia, tak szczególniej nauki i szkoły publiczne uległy smutnemu wpływowi zaborów wojennych. Już w Księstwie Warszawskiem po wszystkich departamentach w potrzebnej liczbie zaprowadzone, szczyciły się główną szkołą krakowską, dostateczną liczbą szkół departamentowych i powiatowych, a elementarne, ten pierwszy szczebel nadziei i oświecenia dla najużyteczniejszej, a w grubej ciemności pogrążonej klasy ludzi, już liczby tysiąca przechodziła.

»Królestwo Polskie po odpadnięciu od Prus departamentu poznańskiego i utworzeniu obwodu krakowskiego, znalazło się bez naczelnej w hierarchii wyższej szkoły, a w elementarnych w połowie prawie poniosło uszczerbek. Wojewódzkie i powiatowe wśród samych zaburzeń, gorliwością i sprzyjaniem naukom Rady tymczasowej od zupełnego rozprzężenia uchronione, w wielu miejscach chyliły się do upadku. Dawny porządek ustalić i straty poniesione nagrodzić było dziełem rządu, na miejscu akademii

krakowskiej powstał przez rękę W. Cesarskiej Kr. Mości (?) wzniesiony i tytułem królewskiego zaszczycony uniwersytet warszawski.

»Dziś już przez czynne staranie Komisyi urządzony i w ozdobnym gmachu przyzwoicie umieszczony, nauczycieli zdolnych częścią własną przy Liceum usposobionych, częścią z zagranicy z celujących talentem sprowadzonych, opatrzony, i w roku zeszłym otworzył swe wykłady, do których pierwszym już był początkiem, wydziały akademickie prawa i administracyi, oraz lekarskie nauki.

Liczy on teraz 44 profesorów i przeszło 300 słuchaczy.

Radzie ogólnej uniwersytetu przewodniczy radca stanu.

Biblioteka uniwersytetu zawiera 50.000 tomów.

Wojewódzkich szkół w kraju 10, wydziałowych 17, podwydziałowych 16.

Przy każdej szkole wojewódzkiej, wyjąwszy podlaskiej i krakowskiej, zaopatrzone są, o ile możności, biblioteki i gabinety fizyczne.

Warszawa posiada liceum, szkoły i konwikt księży Pijarów, szkołę mierniczą i budownictwa, gabinety fizyczne i instytut dla głuchoniemych ze Szczuczyna przeniesiony, szkołę litograficzną, szkołę niedzielną dla rzemieślników, która 800 uczniów liczy. Kalisz oprócz szkoły wojewódzkiej szkołę kadetów. Łowicz instytut nauczycieli elementarnych.

Kielce — szkołę górniczą, osadzoną biegłymi nauczycielami, sprowadzonymi z zagranicy.

W tym porządku zaprowadzony uniwersytet, pomnożona liczba szkół wojewódzkich, obejrzeć się kazały na przysposobienie zdolnych nauczycieli, którzyby z chlubą dla nauki a pożytkiem dla kraju ten trudny zawód odbywać mogli. Z tej to słusznej pobudki do wysłanych dawniej siedmiu kandydatów, w zeszłym roku dodano 8.

Usiłowania ku upowszechnieniu szkół elementarnych i wiejskich nie były niepomyślne, liczba tych szkół od pierwiastkowego stanu znacznie się podnosi:

| | |
|---|---|
| w 1815 | 734 |
| 1817 | 868. |

Bezpłatnie rozesłane w dostatecznej liczbie na prowincyę książki elementarne ułatwiają ubogiej młodzieży nabycie nauki, ułatwiać je więcej będzie godna rozpowszechnienia szkoła na sposób szkół lankasterskich.

Liczba uczniów jest miarą urządzeń, które o wzroście oświecenia powziąć można.

W 1816 uczęszczało na naukę do szkół wyższych 5811, w 1817 r. 7381 uczniów.

W 1816 r. w 346 szkołach elementarnych miejskich 12.539, w szkołach elementarnych wiejskich 10.568 uczniów.

W 1817 r. w miejskich elementarnych — 12.366, w wiejskich 16.619.

(Patrz »Dyaryusz sejmu Królestwa Polskiego« str. 27).

Z kasy jeneralnej dóbr i lasów narodowych w 1817 r. szło na szkolnictwo 718.666 złp.

Oprócz tego zakłady naukowe Królestwa posiadały znaczne fundusze szkolne z dóbr i kapitałów po-jezuickich; wynosiły one:

| | | | |
|---|---|---|---|
| dla szkół | wojew. | krakowskiego | 38.015 złp. |
| » | » | sandomierskiego | 10.767 » |
| » | » | kaliskiego | 39.675 » |
| » | » | lubelskiego | 31.965 » |
| » | » | płockiego | 22.981 » |
| » | » | mazowieckiego | 47.874 » |
| » | » | podlaskiego | 21.848 » |
| » | » | augustowskiego | 60.827 » |

Własnych kapitałów nie po-jezuickich, posiadały szkoły w wojew. augustowskiem 16.377 złp., płockiem 11.836.

Ogółem szkoły Król. Polskiego miały w 1817 r. dochodu z własnych funduszów 333.000 ze skarbu publicznego 1,234.117 złp.

Znaczne majątki ziemskie, należące do szkół, rząd w 1831 r. oddał w zawiadywanie komisyi skarbu, następnie na zastaw owych dóbr, jak i dóbr koronnych zaciągnął pożyczkę w 1835 r., której użył na budowę fortec w Królestwie Polskiem.

Rosya zastała w Królestwie w 1830 r. 15. gimnazyów i szkół wojewódzkich, a w 1833. zmniejsza ich ilość do 11, a w piątem dziesięcioleciu do 7, włączając w to instytut szlachecki. Gdy Królestwo liczyło jeszcze 11 gimnazyów w 1839 r. (w chwili otwarcia okręgu naukowego) ilość uczących się spadła już do 4227, t. j. była mniejszą niż w 1817.

Od 1830 r. do 1860. w kraju przybyło wszystkiego 62 szkoły polskie elementarne, 250 ewangielickich dla Niemców, cała ludność kraju wzrosła w tym okresie przeszło o 50%.

Pierwszym aktem polityki rosyjskiej w szkolnictwie Królestwa było zniesienie uniwersytetu warszawskiego. Pozbawiono nas w 1831 r. dwóch uniwersytetów: wileńskiego i warszawskiego.

Nie mogliśmy się przystosować do państwowości rosyjskiej wskutek swej wybujałości duchowej, otóż zaczęto podcinać energicznie nasz wzrost duchowy, zaczęto nas dogłupiać do rosyjskiego poziomu.

Prof. Kariejew przypisuje zachowawczości Polaków ich znaczniejszą niechęć względem Rosyi, niż względem innych państw zaborczych, lecz gdyby ex-profesor warszawskiego uniwersytetu, członek akademii krakowskiej, znał historyę, mógłby wiedzieć, że jakkolwiek polityka narodów zaborczych tamowała nasz rozwój cywilizacyjny, ale w Austryi i Prusach było to pośrednim wynikiem całokształtu ich polityki, bezpośrednią widoczną walkę z oświatą

spotykamy tylko w polityce Rosyi względem ziem polskich.

Gdy w tamtych zaborach narzucano nam język niemiecki, dawano nam kontakt z jedną z najbardziej bogatych literatur na kuli ziemskiej, gdy tu narzucano nam język rosyjski, dawano nam dostęp do literatury, będącej tandetą naukową, kompilacyą, plagiatem. Barbarzyńskie niedocenianie lub naiwne przecenianie różnych dóbr cywilizacyi — oto cechy literatury i nauki rosyjskiej, które jak pasożyty gryzą i plugawią naszą umysłowość. Wobec skrępowania rozwoju naszej nauki i literatury i odcięcia nas kordonem, cenzurą i szkołą rosyjską, nie dającą znajomości języków europejskich, od Europy, czyniła i czyni ona olbrzymią szkodę cywilizacyjną, a być może, że te, niedające się ująć w żadne cyfry szkody, są znaczniejsze od tego ilościowego upadku naszego szkolnictwa, który wskazywaliśmy już nieraz.

Pod wpływem naszeptywań rosyjskich spotykamy u nas pogląd, że rezygnacya nasza z Litwy dałaby nam *modus vivendi* z Rosyą i wiodłaby do unicestwienia rusyfikacyi Królestwa. Pogląd mylny, gdyż postępy rusyfikacyi na Litwie czynią tylko rząd pochopniejszym do rusyfikacyi w Królestwie, zwiększając wiarę w powodzenie akcyi rusyfikacyjnej.

»Czas urządzić się z dziedziną duchową Królestwa, wziąwszy wychowanie młodzieży w swe ręce, jak uczyniliśmy to z powodzeniem w Wil-

nie«, pisał Mikołaj I. do Paskiewicza 19/31. maja 1835 r.

Tak na Litwie, jak i w Królestwie rusyfikacya szkół była ściśle związaną z rusyfikacyą urzędów. Dla Litwy przytaczaliśmy opinię rady Państwa z 1831 r., dla Królestwa przypomnijmy przedstawienie na imię Paskiewicza z 1833 r. Głównego zarządu do spraw wewnętrznych i duchownych, w której czytamy:

»Jedną z głównych trosk zarządu w dziedzinie oświaty było danie młodzieży kraju tego możności gruntownego nauczenia się języka rosyjskiego.

»Niestety, przyznać należy, że przy całej gorliwości nauczycieli, postępów w tem nie osiągnięto do tego stopnia, żeby można mieć gwarancyę dalszego gruntownego wykształcenia młodzieży w tym względzie i szybkiego rozpowszechnienia języka rosyjskiego.

»Współczesne środki do nauki języka rosyjskiego w szkołach okazują się niedostateczne, jeżeli uwzględnimy postanowienie Rady zarządu, wymagające od wstępujących na służbę cywilną gruntownej znajomości rosyjskiego« — pisze wydział szkolny w 1832 r., zwracając uwagę na zły akcent młodzieży polskiej w języku rosyjskim. Przedstawienie kończy propozycyą zaprowadzenia w gimnazyach wykładów historyi Rosyi w języku rosyjskim, na co, jak i na wzmocnienie nauki języka rosyjskiego, poleca zwiększyć ilość godzin

z 45 do 60, odjęciem odpowiedniej ilości godzin od innych przedmiotów, jako to: polskiego, francuskiego i po części matematyki, fizyki, chemii, technologii i rysunków, tak aby ilość godzin tych przedmiotów zmniejszyła się z 307 do 292 godzin tygodniowo.

»Dla wykładów historyi Rosyi należy mianować do każdego gimnazyum trzeciego nauczyciela Rosyanina. Na utrzymanie go użyć należy tych sum, które się zaoszczędzą przez zmniejszenie ilości godzin innych nauczycieli«.

Rada zarządu aprobowału owo przedstawienie, lecz znalazła, że na trzecią pensyę nauczyciela Rosyanina przy zaprowadzeniu wykładów historyi rosyjskiej w rozmiarze 3400 złp., nie wystarczają sumy zaoszczędzone z pensyi nauczycieli innych przedmiotów i uzyskała kredyt na to z pensyj nieobsadzonych posad nauczycielskich.

W tym samym niemal czasie sekcya urządzenia szkół w uwagach na projekt ustawy szkół, zaprowadzający, zamiast dawnej bezpłatności, opłatę dla szkół obwodowych 24 złp. i pozostawiający bezpłatne nauczanie w gimnazyach, zażądała dla szkół obwodowych i pierwszych czterech klas gimnazyalnych po 24 złp. i dla pozostałych po 50 złp. na rok.

Tu występuje rosyjski pogląd na wykształcenie: bezpłatność nie jest mu pożyteczną, ale może być szkodliwą, gdyż zbyt uprzystępnia wyższe

wykształcenie ludziom wszelkich stanów, podnosząc ich ponad ich pozycyę społeczną. Zwiększenie opłaty motywowano zasadą unifikacyi (»objedinienia«), »tworząc zakłady naukowe w Polsce na tych zasadach, na jakich one istnieją w cesarstwie, miał na względzie zbliżenie ducha wychowania z rosyjskim« — czytamy w owem przedstawieniu. (Urządzenie szkół. »Motion du Prince Marechal« cytowane przez Szczerbatowa).

Zgodnie też z zasadą hierarchii społecznej, na której rząd Mikołaja I. pragnął oprzeć porządek państwowy w Rosyi w 1845 r., zastosował do Królestwa ograniczenia stanowe zaprowadzone w Rosyi w 1828 i 1845 r. przyjmowanie do szkół średnich młodzieży nieszlacheckiej, przyczem wyjątek ustanowiono tylko dla dzieci zamożnych kupców.

Usiłowano przystosować szkolnictwo Królestwa do zasad państwowych Rosyi.

»Zasadą despotyzmu jest strach« — twierdził słusznie Montesquieu. Strach był duszą rządów Mikołaja I. Chłosta, kara knutem lub trójrzemienną dyscypliną, przepędzanie przez front — były na porządku dziennym, stosowane za przestępstwa polityczne i zwykłe zbrodnie.

»Będąc w ciągłym strachu przed aresztowaniem, oni się uspokoją« — pisał Paskiewicz w jednym z listów do Mikołaja I-go.

Systemowi państwowemu musiała odpowiadać i dyscyplina szkół publicznych. Potrzebę surowej

dyscypliny w szkole wyjaśniły dwa memoryały hr. Strogonowa i sekretarza stanu Turkuła, podane Mikołajowi. Wychodziły one z założenia, że w Polsce rodzina demoralizuje w domu dzieci.

»Ustawa wydana dla szkół i gimnazyj jest niedostateczna — pisał hr. Strogonow, — szczególniej dla tutejszego kraju, doprowadzonego przez ostatnie wypadki (1831.) do znacznego wzburzenia gdyż kary poprawcze ustanowione §§ 165, 166 i 167, nie odpowiadają celowi: 1) wskutek słabości kar dopuszczalnych, oraz 2) niedość ścisłe określenie wymiaru kar i względności w jej wymierzaniu. Podług przepisów, ustanowionych w Królestwie Polskiem, nauczyciele i profesorowie mają, prawo robić tylko wymówki, perswadować, wstydzić, przesadzać z wyższego na niższe miejsce w klasie i t. p., wypisać nazwisko ukaranego na czarnej desce i skazać na areszt kilkogodzinny zależy już od dyrektora. Rózgi mogą być stosowane wyłącznie względem uczących się w czterech niższych klasach i to tylko z wyroku rady pedagogicznej.

Otóż zamiast przepisów powyższych, został wypracowany i uzyskał aprobatę monarszą następujący kodeks karny dla uczniów wszystkich szkół średnich:

§ 1. Wszyscy uczniowie wyższych i niższych klas gimnazyalnych, jak i szkół obwodowych, ulegają jednym i tym samym karom.

§ 2. wylicza owe kary: 1) uwagi i wymówki, 2) stanie na środku pokoju, 3) klęczenie, 4) pozbawienie wyższego miejsca w klasie, 5) przeprowadzenie na ławkę specyalnie w tym celu postawioną, 6) zapisanie wymówki do dziennika szkoły, 7) areszt na godzinę, 8) posadzenie na chleb i wodę między lekcyami rannemi i wieczornemi, 9) chłosta niepubliczna, 10) areszt na dłuższy czas, nie wyżej 24 godzin, 11) zapisanie ucznia do czarnej księgi, 12) chłosta wobec kolegów, 13) wywieszenie nazwiska na czarnej tablicy na ścianie szkoły, 14) chłosta wobec uczniów wszystkich klas, 15) przeprowadzenie z klasy wyższej do niższej z chłostą lub bez chłosty, 16) wydalenie ze szkoły lub ze wszystkich szkół, ale nie inaczej jak po surowej chłoście w obecności wszystkich klas.

§ 5. wymaga, aby chłosta odbywała się zawsze po obnażonem ciele pękiem rózeg od 5 do 6 cali szerokim i do łokcia długim.

Ten system kar był jednym z pierwszych przejawów pedagogiki rosyjskiej w Królestwie, na czele której postawiony został Gołowin, ex-wojskowy, który przed 1831 rokiem zniewolony był porzucić służbę za należenie do sekty chłystów. Gołowin powrócił do wojska podczas wojny rosyjsko-polskiej 1831 r., zwrócił na siebie uwagę i zaskarbił łaski Paskiewicza. Paskiewicz protegując go usilnie, postawił na czele wydziału szkół i oświecenia Królestwa, motywując to tem, że w kraju tym sto-

sunki Gołowina z chłystami nie przyniosą szkody, gdyż niema w nim tej sekty.

»Szybkie kręcenie się w kółko, nużąc ciało, współdziała rozwojowi ducha« — pisał ów kierownik oświaty w Królestwie w obronie praktyk chłystów. (Szczerbatow »Gr. Paskiewicz«).

Widzieliśmy w poprzednim rozdziale, jaką wagę przypisywał rząd rosyjski do wykształcenia rządowego kobiet. Dlatego też w 1834 r. otwiera instytut rosyjski dla wychowania córek urzędników i szlachty, instytut, który przetrwał do dziś dnia, ale, jakkolwiek niedostatecznie bojkotowany przez społeczeństwo polskie, nie wywarł wpływu na nie, wychowując przeważnie córki urzędników rosyjskich, chroniąc je od polonizacyi.

Utworzenie instytutu Maryjskiego w Warszawie było jednym z ostatnich aktów działalności Gołowina w Królestwie.

Po zwycięstwie w wojnie polsko-rosyjskiej 1831 r. rząd rosyjski nie odrazu odkrywał swe karty — dążność ku rusyfikacyi i unifikacyi Królestwa — wstrzymywały go od tego tak obawa wznowionego powstania, jak i obawa mocarstw zachodnio-europejskich.

Dlatego to rząd rosyjski nie wydał aktu o wcieleniu Królestwa, dlatego to rząd Mikołaja I. ogłosił statut organiczny z 1832 r., będący tylko zniesieniem konstytucyi 1815 r., ale nie prawno-państwowej odrębności Królestwa.

»Królestwo Polskie przyłączone na zawsze do ›aństwa rosyjskiego, stanowi nierozerwalną część ego kraju. Będzie ono miało osobny, do potrzeb niejscowych zastosowany rząd, niemniej swoje łasne kodeksy cywilny i kryminalny i wszystkie otychczas istniejące po miastach i gminach wiejkich, nadane mu miejscowe prawa pozostają na awniejszych swych zasadach i w dawnej mocy art. 1).

»Skarb Królestwa Polskiego, jak i inne gałęzie, ają być zawiadywane oddzielnie od zarządu inych części imperyum« (art. 16).

Stylizacya statutu organicznego, jako aktu poitycznej nieszczerości, nie jest konsekwentną, czaami traktuje Królestwo, jako odrębną prowincyę odrębnym zarządem. Odrębność prawodawcza Królestwa, brak znajomości praw i warunków miejcowych u przybyszy rosyjskich, brak sił inteligentnych w Rosyi — wszystko to zmuszało do zarzymania na urzędach znacznej ilości krajowców, nieznajomość zaś języka rosyjskiego wśród tych statnich — zmuszała do urzędowania w języku olskim i francuskim.

Otóż warunkiem rusyfikacyi urzędów była rusyfikacya szkolnictwa, stąd wspomniane przez nas yżej środki i sprowadzenie nauczycieli rosyjskich, aprowadzenie nauczania historyi i geografii Rosyi v języku rosyjskim. Powierzanie tych dwóch przedniotów nauczycielom Moskalom miało na celu nie-

tylko chęć wzmocnienia znajomości języka rosyjskiego wśród uczących się, ale i wpajanie odpowiednich z interesami państwowości rosyjskiej poglądów na rozwój i potęgę Rosyi.

Były to preludya akcyi rusyfikacyjnej szkolnictwa w Królestwie, której nową erę stanowi rok 1839 utworzenie nowego okręgu warszawskiego, t. j. wkluczenie Królestwa w sferę działalności ministeryum oświaty.

12/24. maja pisał Mikołaj I. do Paskiewicza: »projekt urządzenia przyszłego działu nauczania w Polsce w przyłączeniu go do ministeryum imperyum znajduję dobrze obmyślanym i mam nadzieję, że ów ośrodek przyniesie niewątpliwe korzyści. Nie wątpię, że Polacy wściekać się będą, ale to nic; rzecz znamienna, że dotychczas papież milczy z powodu sprawy unickiej. Z Anglikami dojdziemy do ładu, może dlatego, że są oni w złych stosunkach z Francuzami. Lecz nie trzeba się wdawać w rozbiór przyczyn ukrytych, ale korzystać z ich obecnej życzliwości, aby przystąpić do zakończenia sprawy«. Tem przystąpieniem do zakończenia sprawy było poddanie szkolnictwa Królestwa zawiadywaniu ministeryum oświaty.

Dekretem z dnia 20 listopada (6 grudnia) był utworzony warszawski okręg naukowy, przyczem, jako motyw jego utworzenia wskazano potrzebę ujednostajnienia nauczania przygotowawczego dla wstąpienia wychowańców zakładów naukowych

Królestwa do rosyjskich uniwersytetów. 19. czerwca (1. lipca) 1840 r. wydana została ustawa o okręgu naukowym warszawskim. Pod kompetencyę władzy okręgowej poddano wszystkie rządowe i prywatne zakłady naukowe Królestwa, za wyjątkiem specyalnych zakładów naukowych duchownego i medycznego.

Podległy władzy ministeryum oświaty, kurator okręgu naukowego warszawskiego, we wszystkich nadzwyczajnych i niecierpiących zwłoki wypadkach otrzymał od namiestnika zezwolenia i rozkazy do niezwłocznego wypełnienia. W ogólnym zarządzie kraju kurator brał udział na prawach głównego dyrektora komisyi rządowych tylko w sprawach z zakresu wydziału oświaty. W 1842 r. ustanowiony był Komitet dla nadzoru nad prywatnymi zakładami naukowymi.

Gdy szkolnictwo Królestwa poddane zostało zawiadywaniu ministeryum oświaty, Uwarow pisał w raporcie do cesarza: »Środki, które dotąd przedsięwzięto, zbyt mało odpowiadały celowi, gdyż zbyt jaskrawo i przed czasem odkrywały widoki rządu. Pod względem politycznym język da się porównać z orężem, który rani rękę nieumiejętnie nim władającą. W byłych polskich i nawet nadbałtyckich guberniach możemy bez zająknienia powiedzieć: uczcie się po rosyjsku. W Królestwie Polskiem zaprowadzenie języka rosyjskiego wymaga innych warunków.

»Im bardziej jest jasną myśl ukazu 20. listopada 1839 r., tem ostrożniejszy i beznamiętniejszy winien być pierwszy atak, a nawet wybór drogi. Leży ona między dwoma krańcowymi poglądami: między ultra-rosyjskiem, zrozumiałem, lecz bezpłodnem i bezużytecznem uczuciem pogardy jawnej względem narodu, mającego dotąd mało praw do współczucia rosyjskiego, i między ultra-europejską skłonnością stania się w oczach tego narodu przedmiotem entuzyazmu. Tu, jak i w większości spraw, droga pośrednia jest najbardziej pewną i najłatwiej zapewniającą powodzenie«.

W 1840 r. namiestnik przedstawił do ministeryum oświaty memoryał hr. Gurowskiego, przedłożony przez tego ostatniego z prośbą zakomunikowania treści cesarzowi. Gurowski proponował zamienić w wykładach język polski na rosyjski, a jako formę przejściową użycie języka słowiańskiego; w tym celu należy najpierw wprowadzić nauczanie tego języka w szkołach średnich i oddać mu połowę godzin przeznaczonych na łacinę. Hr. Uwarowowi, jako zwolennikowi filologii klasycznej, niezupełnie do serca przypadł projekt zmniejszenia ilości godzin łaciny w gimnazyach Królestwa, więc zaznaczył, że ta zmiana naruszy jedność systemu naukowego Królestwa i cesarstwa, która stanowi cel rządu. Rezolucya Mikołaja I. była następująca: »Zgadzam się; w każdym razie wprowadzenie języka słowiańskiego zamiast połowy godzin łaciny

znajduję za bardzo pożyteczne wszędzie«. Wskutek to owej rezolucyi hr. Uwarow wypracował raport z 10/22. grudnia 1840 r. o nauczaniu języka słowiańskiego i o znaczeniu literatur słowiańskich, w którym jednak wskazywał, że w Polsce katolickiej, łacina, jako język nabożeństwa, nie może być w planie szkolnym usuwaną na korzyść języka słowiańskiego; wobec tego, iż w kraju tym należy prowadzić akcyę zjednoczenia z wielką ostrożnością, minister proponował zaprowadzenie w trzech wyższych klasach gimnazyum i w miarę możności w dwóch wyższych klasach szkół obwodowych nauczanie języka słowiańskiego. Wobec tego, że cesarz Mikołaj przystał na propozycyę ministra, 18/30. stycznia 1841 r. i 16/28. stycznia 1842 r. ministerstwo postanowiło mianować nauczycielami języka rosyjskiego w gimnazyach i szkołach obwodowych tylko zdolnych do wykładania języka słowiańskiego. Równocześnie zobowiązać stypendystów Królestwa, kształcących się w uniwersytetach rosyjskich, do uczenia się słowiańskiego i rosyjskiego oraz poddania ścisłej kontroli ich postępów w tych przedmiotach.

Przez słowiańskość pozyskać Polskę dla Rosyi, zniweczyć jej indywidualność historyczną było dążnością rządu rosyjskiego.

W 1843 r. rozważano w sferach rządowych i nawet pod przewodnictwem hr. Uwarowa zorga-

nizowana była komisya, o zaprowadzeniu rosyjskiego alfabetu w języku polskim.

»Wprowadzić nieznacznie do umysłu młodzieży polskiej poszanowanie dla pierwszeństwa Rosyi wśród ludów słowiańskich, co powinno niezbędnie a stopniowo przeobrazić do gruntu jej pojęcia — było, jak pisał Uwarow, celem ministerstwa«.

Polityka szkolna Rosyi, dążąc ku obniżeniu naszego poziomu cywilizacyjnego, była też poniekąd środkiem do zabezpieczenia sobie pierwszeństwa wśród słowiańszczyzny.

Mając na celu osłabienie polityczne żywiołu polskiego w Królestwie, rząd usiłował przeciwdziałać polonizacyi niemieckich kolonistów w kraju. Zdaniem namiestnika Paskiewicza, jeżeli Niemcy w Królestwie nie mogą stać się Rosyanami, niech przynajmniej pozostaną Niemcami, byleby tylko nie stali się Polakami, dlatego żądał otwierania dla Niemców oddzielnych zakładów naukowych. W tym celu otworzono niemiecką szkołę w Warszawie i przeniesiono następnie do Łodzi [1]).

---

[1]) »Szkoła realna niemiecko-rosyjska, mająca zupełnie wyjątkowe urządzenie, ustanowiona w r. 1843, przeznaczona była w pierwszeństwie dla dzieci Niemców i Rosyan, zamieszkałych w Warszawie. Później, przeniesiona do Łodzi, stała się prawie nieużyteczną nawet dla tych, dla których pierwotnie była utworzona. Dzieci niemieckie bywają w niej zwykle w znacznej mniejszości, a Rosyan niema wcale. Spisy uczniów przekonywają, że zwykle w połowie lub na-

Tę politykę, jako zgodną z rosyjską racyą stanu, akceptował we dwadzieścia lat później Komitet urządzający.

W 1841 r. ustanowiona została Komisya do podręczników, której zadaniem było rozpatrzeć, które z podręczników cesarstwa mogą być wprowadzone bez zmian do zakładów naukowych w Królestwie i jakich zmian wymagają podręczniki rosyjskie wskutek niedostatecznej znajomości języka rosyjskiego wśród kształcącej się młodzieży Królestwa, oraz wypracować plan stopniowego wprowadzenia podręczników rosyjskich.

Gimnazya uważano w Rosyi za szkoły przygotowawcze do uniwersytetu, uniwersytet za szkołę przygotowawczą do ważniejszych urzędów, wobec więc zamiarów rządu zamieszczania wszystkich wybitniejszych urzędów w Polsce przez Moskali, uznano za stosowne ograniczyć do minimum ilość gimnazyum w Polsce. Postanowiono nadać szko-

---

wet w większym stosunku uczęszczają do niej dzieci polskie, tak z miasta, jak z okolicy, z musu i dla braku środków idąc tu szukać ukształcenia. Z konieczności tedy, dla wytłumaczenia uczniom tego, co się im wykłada w języku rosyjskim i niemieckim, wszedł do wykładu, jako pomocniczy, język polski. To pomieszanie języków i konieczność używania wszystkich trzech razem dla wyłożenia jednej i tej samej rzeczy, marnuje czas, utrudnia niezmiernie nauczanie i tamuje rozwój umysłowy uczących się« — czytamy w motywach do reformy szkolnej Wielopolskiego.

łom praktyczny zawodowy charakter; po przejściu pierwszych czterech klas młodzież musiała się przygotowywać do zawodów praktycznych. Nazwano to wykształcenie realnem, mającem chronić młodzież od idei i pragnień, niezgodnych z interesami państwowymi Rosyi. W myśl tych zasad ministeryum oświaty w porozumieniu z namiestnikiem i sekretarzem stanu Królestwa opracowało 1845 r. *Dopołnitielnoje położenie wo uprawleniju warszawskim uczebnym okrugom* (»Uzupełniające prawidła zarządu warszawskiego okręgu naukowego«, które nie były opublikowane) *nie podleżaszczeje nikakomu objawleniju.* Był to spisek rządu przeciwko rozwojowi cywilizacyjnemu Królestwa. W myśl tych prawideł postanowiono zmniejszyć ilość szkół powiatowych, przygotowujących do gimnazyów, których ilość, jak już wspominaliśmy, zmniejszono, pozostawiając tylko jedno gimnazyum na gubernię, z wyjątkiem Warszawy, gdzie pozostawiono dwa gimnazya. W niektórych miejscowościach zamiast zniesionych gimnazyów ustanowić wyższe szkoły realne, nadając im techniczny, komercyjny, agronomiczny charakter.

Gdy prawodawstwo Księstwa Warszawskiego i Królestwa kongresowego przez sam swój kodeks cywilny wykazało tendencyę niwelowania stanów, Rosya usiłowała wzmocnić pierwiastek stanowy w Polsce. W tym celu zostały wydane w 1835 r. ustawy o szlachectwie. Do gimnazyów dopuszczano

ylko dzieci rodziców wyższych stanów; rząd usiował przez to wzmocnić przywileje wyższych stanów, nie drogą udzielania im praw politycznych, ale umniejszenia dla innych stanów prawa do nauki i urzędów. W celu stanowego wyodrębnienia szlachty utworzono w 1848 r. instytut szlachecki w Warszawie na wzór już istniejących w Rosyi. — Gimnazyum nadano specyalny charakter; wyższe ich klasy dzieliły się na kursy historyczne, filologiczne, fizyko-matematyczne, przyczem jedne gimnazya przeznaczone były na wykształcenie techników, inne górników, jeszcze inne urzędników prawników.

Jeszcze 1840 r. postanowiono utworzyć kursa prawnicze w Warszawie dla wykształcenia kandydatów na średnie posady sądowe. Była to dodatkowa klasa przy gimnazyum filologicznem w Warszawie. Wykładano tam:

1) zbiór praw;
2) krótki zarys prawa;
3) krótki rys historyi polskiego prawodawstwa;
4) kodeks cywilny Królestwa oraz procedurę cywilną;
5) kodeks karny i procedurę karną Królestwa;
6) prawo hipoteczne.

Oprócz tych przedmiotów specyalnych prawniczych, wykładano też:

1) historyę Rosyi;

2) język rosyjski, literaturę ros. oraz literaturę łacińską.

Kursa bowiem miały na celu wzmocnić znajomość języka rosyjskiego wśród kandydatów do posad sądowych. Słuchacze kursów prawniczych ulegali tej samej dyscyplinie, co wszyscy uczniowie gimnazyów. W Marymoncie była pozostawiona szkoła agronomiczna, jako średni zakład naukowy.

Przekształcając system naukowy Królestwa w kierunku obniżania poziomu naukowego kraju, hr. Uwarow nastawał na to, aby dokonywano tego stopniowo. W myśl tych żądań ministra zapadła uchwała Rady Królestwa z dnia 8/27. sierpnia 1845 r. (27. lipca).

Od r. 1841 rząd zauważył przejawy propagandy patryotycznej wśród młodzieży. Hr. Uwarow żądał aby zwierzchność gimnazyalna wzmocniła dozór nad gimnazistami.

W 1846 r. rząd odkrył szereg tajnych związków w gimnazyach w Warszawie, Płocku i Szczebrzeszynie, wówczas namiestnik za zezwoleniem Mikołaja I. zamknął trzy wyższe klasy gimnazyów i uzupełniające kursy prawne.

Nie odpowiadało to planom ministra Uwarowa, który widział w szkole rządowej narzędzie wpływów politycznych Rosyi na ziemiach polskich; wystąpił tedy z wiernopoddańczem przedstawieniem, że pozbawienie trzech wyższych klas gimnazyj filologicznych i realnych obniża te zakłady, zwłaszcza

zkołę realną, poniżej poziomu szkół powiatowych. Wówczas Mikołaj I. zezwolił uczynić wyjątek na orzyść jednego realnego gimnazyum.

Następca hr. Uwarowa, Szirinskij-Szichmatow, łący śmielej i bezwzględniej w kierunku reakcyjym od swego poprzednika, uczonego filologa, ontynuował obniżanie poziomu naukowego Królestwa.

Reforma z 1845 r., zdaniem nowego ministra, yła niedostateczną. »Gimnazya filologiczne — pisał w raporcie Szirinskij-Szichmatow — przygotowują do uniwersytetów, tymczasem dziesiąta część imnazyastów Królestwa nie wstępuje do nich; ilość iczniów kształcących się w powiatowych szkołach ilologicznych i chcących wstąpić do gimnazyów ie odpowiadą stosunkowi do cyfry gimnazyów, vyższe szkoły realne są mieszanymi zakładami nauowymi; niedostatecznie wyspecyalizowane szkoły owiatowe realne przygotowują uczniów do wyżzych realnych, nie mając zakończonej całości«. Koroną uwag ministra rosyjskiego jest ustęp o szkoach elementarnych, które »o mało nie osiągnęły byt wielkiego rozpowszechnienia, gdyż nauczanie v nich obowiązkowe, chociaż wcale gminy nie odzuwają, aby to było potrzebnem«.

21. marca (2. kwietnia) zostały zatwierdzone rzez cesarstwo nowe ustawy dla szkół Królestwa, pracowane w myśl powyższych zasad przez miisteryum oświaty w porozumieniu z namiestni-

kiem. Postanowiono przy gimnazyach urządzić internaty, jak to już uczyniono uprzednio na Litwie; szkoły filologiczne powiatowe przeobrazić w pięcioklasowe szkoły dla dzieci szlachty i urzędników z zaokrąglonym kursem nauki, żeby ich wychowańcy mogli otrzymywać w nich wykształcenie ostateczne i nie mieli potrzeby przechodzić do gimnazyów. Realne gimnazya w Warszawie oddzielić od Szkoły sztuk pięknych i »dać im bardziej techniczny niż naukowy kierunek«. Szkołę sztuk pięknych uczynić praktycznym zakładem naukowym i ustanowić jej związek z imperatorską Akademią sztuk pięknych w Petersburgu. Wszystkim innym szkołom realnym dać specyalny charakter, ich wychowańców nie przyjmować do ogólnych urzędów państwowych, a tylko wedle ich specyalności; powiatowe szkoły realne przeobrazić w rzemieślnicze, a w mniejszych miastach zamiast nich otworzyć kursy przemysłowe przy szkołach początkowych. Co się tyczy szkół początkowych uwolnić gminy, nie życzące je posiadać od opłat na utrzymanie szkół i znieść wszelkiego rodzaju przymus szkolny. 21/8. marca wydano rozkaz o wypełnienie powyższego planu.

Szirinskij - Szichmatow zaprowadzał tak u nas, jak i w Rosyi system szkół realnych zamiast klasycznych. U nas system ów kojarzył się z usunięciem Polaków od ważniejszych urzędów oraz obniżaniem poziomu intelektualnego kraju, dlatego był znienawidzony. Stąd źródło pewnej sympatyi wśród

naszego społeczeństwa do systemu klasycznego, sympatyi dziś już znacznie osłabionej przez filologiczno-gramatyczne gimnazya rosyjskie.

Oprócz tych ogólnych przekształceń Szirinski-Szichmatow zniósł wykłady słowiańskiego języka, jako przedmiotu słowiańskiego, złączywszy go z wykładem języka rosyjskiego w gimnazyach, w szkołach zaś powiatowych całkiem usunięto ów przedmiot z planów szkolnych, zwątpiono bowiem o skuteczności języka słowiańskiego, jako formy przejściowej od polskiego do języka rosyjskiego i uwolniono też stypendystów Królestwa w uniwersytetach rosyjskich, poświęcającynh się studyom prawnym, od obowiązku studyowania języka słowiańskiego. Hr. Uwarow zakazał w r. 1846 stanowczo Polakom z Litwy kształcić się w zakładach naukowych Królestwa. Rzecz zrozumiała, gdyż rusyfikacya szkół na Litwie zrobiła większe postępy, niż w Królestwie.

Od 1841 r. dopuszczono z gimnazyum cesarstwa młodzież z Królestwa z każdorazowem pozwoleniem kuratora okręgu naukowego; przyczem młodzież z Królestwa otrzymywała prawo do rangi 14-tej klasy w razie dobrych postępów z języka i literatury rosyjskiej. Postanowiono nie dopuszczać młodzieży z Królestwa do szkół w okręgach wileńskim i kijowskim, czyniąc wyjątki z tego prawidła tylko za każdorazowem zezwoleniem kuratora.

Analogiczne rozporządzenie względem przyjmo-

wania młodzieży z Królestwa do szkół powiatowych wydał w r. 1852 Szirinskij - Szichmatow.

Dla uzupełnienia obrazu polityki, obniżającej poziom cywilizacyjny, którą prowadził rząd rosyjski na ziemiach polskich, przypomnijmy wielokrotnie zaznaczoną niechęć do prywatnego nauczania. Od 1828 r. ustanowiono nadzór ścisły nad prywatnemi szkołami; reskrypt z 21/9 maja 1837 r. nakazywał, aby szkoły prywatne odpowiadały typom szkół rządowych i aby nie przyjmowano do prywatnych gimnazyów chłopców ze stanu niższego.

W r. 1834 wydano przepis, by nikt nie miał prawa zajmować się nauczaniem prywatnem, nie otrzymawszy odpowiedniego na to świadectwa od zwierzchności szkolnej.

30/10. stycznia 1841 r. wszystkie wydane w cesarstwie ustawy o szkołach prywatnych i nauczycielach prywatnych zostały zastosowane względem Królestwa.

Zniósłszy w r. 1831 uniwersytet i powstającą politechnikę w Warszawie, rząd rosyjski nie dopuszczał do powstania wyższego zakładu naukowego w Królestwie.

Wobec tego, że Królestwo posiadało odrębne prawodawstwo, którego znajomość była niezbędną dla urzędników sądowych, ustanowiono w uniwersytecie w Petersburgu dwie katedry praw Królestwa Polskiego. Jeszcze uprzednio z r. 1837 wy-

syłano rocznie 15 stypendystów z Królestwa do Petersburga do przygotowania się do działalności pedagogicznej. 23/11. sierpnia 1845 r. w celu przygotowywania nauczycieli i urzędników Królestwa ustanowiono z etatu szkolnictwa Królestwa stypendyum na sumę 31.820 rb. na utrzymanie w rosyjskich uniwersytetach stypendystów z Królestwa. Hr. Uwarow przedstawił ów środek w rozprawie do cesarza, jako »mogący doprowadzić do pożądanego zlania się dwóch żywiołów, dotąd sprzecznych: rosyjskiego i polskiego«. Iść ostrożnie ale stale po wytkniętej drodze — była rezolucya Mikołaja I.

Sprawozdania ministeryalne mówiły o dobroczynnym wpływie uniwersytetów rosyjskich na polską młodzież, o tem, że chętnie pozostaje ona w Rosyi, nie chcąc wracać do kraju.

Rząd był pewny skuteczności i rad ze swego systemu rusyfikacyjnego.

Na żadne zmiany, nieidące w kierunku rusyfikacyjnym, nie zanosiło się, gdyby nie przyszła porażka krymska. Obniżenie duchowe społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim było, dzięki uprzedniemu systemowi — tak wielkie, że nie zdołano skorzystać z przyjaznych okoliczności zewnętrznych, aby wywalczyć warunki narodowego rozwoju. Pasowanie się Mickiewicza i innych najlepszych duchów narodu rozbiło się o jego bier-

ność. Nad biernymi chciała Rosya przejść do porządku dziennego.

Już po porażce krymskiej pisał minister oświaty Norow, iż głównem zadaniem ministerstwa jest »skoncentrowanie różnych żywiołów i części państwa w jeden mocny, spójny układ«, »zlania wszystkich prowincyonalnych patryotyzmów i dążności, zbliżenia umysłów, plemion i stanów przez jedność zasad, które są zależne od jednego wspólnego planu nauczania i od jednego systemu zarządu w sferze oświaty narodowej«.

Gdy senator Hube, wprowadzający reformę sądową do Królestwa, zaproponował otwarcie trzyletnich kursów prawniczych w Warszawie, odpowiadających mniej-więcej fakultetowi prawnemu, a profesorowie uniwersytetu petersburskiego Czajkowski i Kałmykow utworzenie czteroletniego kursu prawnego, przeciwko projektowi owemu wystąpił namiestnik Gorczakow »z powodu wyższych względów państwowych«. »Jestem głęboko przekonany— pisał ks. Gorczakow w raporcie 25. sierpnia 1857 r.,— że utworzenie w Warszawie takiego zakładu naukowego byłoby tylko nową zaporą zbliżenia Polski z Rosyą i przeszkodą dla polskiej młodzieży zbratania się (*srodnit'sia*) podczas okresu kształcenia się z innemi częściami państwa i uczuciami wiernopoddańczemi«. Na owym raporcie Aleksander II. uczynił napis: »I ja także«. Wobec jednak znacznego zapotrzebowania na medyków w Królestwie,

raz tej okoliczności, że chleb medyka w Polsce udniej zagarnąć dla Rosyan, niż chleb prawników, spożywających go w większości wypadków a pośrednictwem biurka rządowego, utworzono iebawem (1857 r.) cesarsko - królewską Akademię ıedyczno - chirurgiczną.

W uprzednim rozdziale wskazywaliśmy, że apetom rusyfikacyjnym rządu nie odpowiadał liczebny tan inteligencyi rosyjskiej. Jeżeli został w olbrzyım stopniu zatamowany dostęp młodzieży polkiej do uniwersytetów rosyjskich, to ustanowienie ompletu słuchaczów w uniwersytetach rosyjskich ımowało, acz w mniejszym stopniu, przeciwdziaıło rozrostowi inteligencyi rosyjskiej z wyższem ykształceniem.

Dążenia rządu do obsadzenia wszystkich ważiejszych stanowisk rządowych w Królestwie przez ıteligencyę rosyjską nie zostały jeszcze osiągnięte. eżeli zaś interesy biurokracyi rosyjskiej, posiadaącej znaczne rozgałęzienie w Królestwie, są pierwzorzędnym czynnikiem rusyfikacyjnym, to przed zterdziestu kilku laty brakowało tego realnego zynnika; działała tylko tradycyjna żądza rosyjska uciskania i ujarzmiania«, oraz chęć urabiania Polki na obraz i podobieństwo swoje, czasami intynktowne dążenia cywilizacyjnej degradacyi Polki dla osiągnięcia pierwszeństwa w słowiańszczynie i ułatwienia rusyfikacyi w przyszłości.

Porażka jednak Rosyi w wojnie krymskiej, je-

żeli nie odrazu oddziałała na nasz stosnnek do Rosyi, nie mogła nań wpływu nie wywrzeć. Zanikł strach wobec Rosyi, przestała ona zarysowywać się w wyobraźni naszej jako niewzruszona potęga, stąd wzrastała wiara narodowa w naszą przyszłość i możność skutecznej walki z Rosyą.

Ruchy agrarne w Rosyi, opozycyjny ruch nielicznego odłamu inteligencyi, pierwsze przejawy ruchu rewolucyjnego wśród młodzieży rosyjskiej — wszystko to załamywało się w naszej wyobraźni, jako przyjazne warunki dla zdobycia lepszego jutra.

Rząd, jak wspominaliśmy, był obcy myśli znaczniejszych ustępstw, radykalnej zmiany systemu wobec ziem polskich.

Raport urzędowy Gorczakowa z Warszawy z r. 1860 zapewniał, że kraj z biegu rzeczy najzupełniej zadowolony, »oprócz drobnej frakcyi podrzędnej szlachty, podburzanej z zagranicy przez emigracyę« — oświadczył się przeciw nadaniu Królestwu instytucyi reprezentacyjnej na wzór Galicyi, gdyż »kraj sobie tego nie życzy i potrzeby tego nie czuje«, a właściwy czas do obdarzenia Królestwa instytucyami reprezentacyjnemi nastąpi dopiero, »kiedy stan włościan w Królestwie i cesarstwie zrównany będzie, kiedy utworzenie w cesarstwie hipotek, Towarzystw kredytowych ziemskich i innych instytucyj publicznych, na wzór tych, jakie w Królestwie istnieją, całe państwo do przyjęcia i korzystania z jednostajnych instytucyj libe-

ralnych prowincyonalnych, zdolnem uczyni«. Widzimy tu dwa momenty: po pierwsze, dyplom październikowy w Austryi, zapewniający sejmy prowincyonalne, zdradza już kwestyę, czy Królestwu nie należy nadać samorządu, następnie niedojrzałość do samorządu rosyjskich prowincyj, zmusza Rosyę na owe pytania dać negatywną odpowiedź.

Wrzenie w Królestwie jeszcze nie doszło do rozmiarów, budzących niepokój rządu, zapowiedzeniem powstania w razie niezrealizowania naszych minimalnych narodowych postulatów.

»Na początki ruchu w Królestwie żadnej nie zwracano uwagi. Warszawa i Petersburg kołysały się błogą nadzieją, że nic nie robiąc, wszystko samo z siebie dobrze pójdzie. — Wypadki warszawskie, nieprzewidziane i niespodziewane, spadające jak grom z jasnego nieba, wprawiły w osłupienie namiestnika i Pawła Muchanowa, a wieść o nich niemniejsze zdziwienie wywołała nad Newą« — powiada Lisicki [1]). Grunt do reform stworzyły demonstracye (pięciu poległych), napięcie narodowe brzemienne powstaniem.

Odczuli to autorowie adresu z dnia 27. lutego 1861 r., gdy wypowiedzieli: »Wypadki zaszłe obecnie w Warszawie, stan wzburzenia umysłów, jaki je wywołał i jaki po nich nastąpił, głębokie uczucie boleści, przejmujące wszystkich, powodują nas

[1]) Lisicki: Aleksander Wielopolski I., str. 165.

w imieniu kraju zanieść do Tronu Waszej Cesarskiej Królewskości prośbę:

»Kraj ten, równający się niegdyś stopniem cywilizacyi z innymi krajami Europy, nie przyjdzie do rozwinięcia swych moralnych i materyalnych zasobów tak długo, dopóki zasady płynące z ducha narodu, jego tradycyi i historyi, nie będą przeprowadzone w kościele, w prawodawstwie i w wychowaniu publicznem«.

W dzień pogrzebu poległych, naczelny prokurator przy Ogólnem zebraniu warszawskich departamentów senatu, Enoch, wręczył namiestnikowi memoryał, w którym otwarcie wymieniając przyczyny powszechnego wzburzenia umysłów, wskazywał główne punkta, wymagające śpiesznej reformy: sprawę kościoła i religii, wychowanie publiczne, prawodawstwo krajowe, przypuszczenie mieszkańców kraju do udziału administracyjnego. Radził powierzyć zarząd spraw duchownych katolikowi, nie zaś, jak to się działo od 1831 r., prawosławnemu. Radził poprawić organizacyę zakładów naukowych, powiększyć ich liczbę, przywrócić uniwersytet, aby dać młodzieży zdrowy pokarm umysłowy i położyć koniec wysyłaniu młodych ludzi do uniwersytetów zagranicznych (?) lub rosyjskich, gdzie pozbawieni dozoru i dobroczynnego wpływu rodziny, pozostawieni samym sobie i narażeni na szkodliwe wpływy, przejmowali się fałszywym liberalizmem albo duchem wrogim społe-

zeństwu; dowodził następnie stosowności oddzie-enia władzy edukacyjnej Królestwa od ministeryum światy i powierzenia jej wraz z wydziałem wy-nań Polakowi. Co do prawodawstwa nalegał na niesienie komisyi kodyfikacyjnej, od lat 30 kują-ej w Petersburgu prawa dla Królestwa, które, za-rażając obaleniem całej budowy prawodawczej, łusznie krajowi drogiej, rodziła tylko niepokój bez ajmniejszego dla kraju pożytku; oraz na przy-rócenie Rady Stanu w miejsce Ogólnego zgro-adzenia departamentu senatu. Dla dania miesz-ańcom kraju należnego im udziału w zarządzie praw miejscowego interesu, doradzał ustanowie-ie rad gubernialnych z prawem petycyi, oraz rad unicypalnych.

Jako odpowiedniego kandydata na urząd dy-ektora Komisyi wyznań i oświecenia wskazał Enoch amiestnikowi margrabiego Wielopolskiego.

»Dnia 6. marca margrabia wrócił (z Chrobrza) o Warszawy. Przekonawszy się (?) — powiada isicki — iż o »przywrócenie prawa zasadniczego ie może być mowy«, postawił ze swej strony arunki poniżej wyszczególnione:

Senat dożywotni, z władzą prawodawczą i pra-em inicyatywy.

Przywrócenie nazwy ministeryum dla Wydziału yznań i oświecania publicznego.

Uniwersytet z pięciu fakultetami.

Język urzędowy polski, w stosunkach z władzą centralną — francuski.

Sejmiki prowincyonalne z prawem petycyi do senatu.

Sąd najwyższy w miejsce IX i X departamentu senatu.

Rada stanu w miejsce Ogólnego zebrania departamentu senatu.

Oddzielenie Zarządu komunikacyi lądowych i wodnych od władzy centralnej petersburskiej.

Zniesienie komisyi kodyfikacyjnej w Petersburgu.

Zniesienie urzędu marszałków szlachty.

Usunięcie sądów wyjątkowych wojskowych.

Uzupełnienie kodeksu kryminalnego przepisami, zabezpieczającymi porządek publiczny.

Oczynszowanie włościan z urzędu.

Równouprawnienie żydów.

Rząd municypalny w Warszawie.

Rozwiązanie Towarzystwa rolniczego i ustanowienie komitetów rolniczych.

Wobec tego jednak, że ów projekt ze względu na charakter odrębności politycznej wydał się ks. Gorczakowowi zbyt trudny do uzyskania, margrabia Wielopolski wypracował nowe postulaty, będące już kompromisem od kompromisu. Postulaty te były następujące:

I. Ustanowienie Komisyi wyznań i oświecenia.

II. Przywrócenie uniwersytetu Aleksandryjskiego.

III. Zniesienie komisyi kodyfikacyjnej.

IV. Zniesienie urzędu marszałka szlachty.

V. Utworzenie, jako organu potrzeb i życzeń raju, ciał obradujących:

1) Rady senatorskiej,

2) Rady walnej,

3) Rad obywatelskich województw,

4) Zgromadzeń okręgowych i gminnych,

5) Rady municypalnej w Warszawie.

VI. Zwołanie tych ciał w ciągu r. 1861.

VII. Przywrócenie podziału kraju na 8 województw.

VIII. Rozwiązanie Towarzystwa rolniczego i ustanowienie komitetów rolniczych.

Przekroczyłoby ramy pracy obecnej szczegółowe przedstawienie losu reform Wielopolskiego oraz ich krytykę. Zaznaczyliśmy je, gdyż dowodzą organicznego związku reform administracyjnych, prób przywrócenia polskości w zarządzie kraju, z przywróceniem jej w szkolnictwie i jego reformą. Podkreślenie tego związku uważamy dziś za ważne wobec zbyt jednostronnego wysuwania w obecnej chwili sprawy szkolnictwa, z pozostawieniem nieatakowanymi posterunków organicznie ze sprawą powrotu szkolnictwa polskiego związanych.

Do założenia uniwersytetu w Warszawie przychylał się rząd rosyjski wobec rozruchów studentów w uniwersytetach rosyjskich w 1861 r.

Podług raportów rządowych wodzili w nich rej studenci Polacy, wobec czego postanowiono ogra-

niczyć przyjmowanie Polaków do uniwersytetów Moskwy i Petersburga do 10% i dostarczyć możności Polakom pobierania wyższego wykształcenia w kraju.

Władze rosyjskie zauważyły, że Polacy w uniwersytetach nie ulegają wpływom rusyfikacyjnym, żyją tylko ze sobą w swych polskich kółkach, wywierających zły pod względem politycznym wpływ na młodzież rosyjską.

Bankructwo dawnego systemu ujawniało się wszędzie wobec tej reakcyi anti-rosyjskiej, przezeń zrodzonej.

»Rezultaty tego 30-letniego systemu nie odpowiedziały oczekiwaniom.

»Poziom wykształcenia w Polsce znacznie upadł i pokolenie wychowane po 1830 r. — pisał w swej zapisce z 1864 r. Czerkawski, jest mniej wykształcone od uprzedniego pokolenia, a zarazem gorsze pod względem politycznym, daleko bardziej wrogie nam (Rosyanom)«.

Wielopolski rozpoczął odrabianie polityki Rosyi względem szkolnictwa, cywilizacyjnie degradującej Królestwo.

Wielopolski nie był to umysł polityczny, lecz prawniczy i administracyjny. Polityk winien był zrozumieć, że zdobycze narodowe, będące treścią jego reform, mają podstawę a nie przeszkodę w napięciu i wrzeniu narodowem, że niweczenie sił narodowych, prowokacye przedwczesnego powstania

rogą branki, jest podcinaniem u korzenia reform olitycznych i przyśpieszeniem reakcyi rządowej. olityk szukałby tajnego kontaktu z żywiołami re-olucyjno - narodowymi, jawnego współdziałania żywiołem umiarkowanym, w zorganizowanych ska-anem na śmierć przez margrabiego Towarzystwie olniczem. Prawnik i administrator mniemał, że ostatecznie czerpać można sił od władzy central-ej państwowej, obcego państwa, którego ufność ależało tylko zdobyć. Polityk widziałby, że obie trony walczące, rewolucya i rząd rosyjski, uwa-ają sprawę włościańską za oręż, mogący zapewnić wycięstwo tej stronie, która go zużytkuje w walce, — ie życząc walki zbrojnej zapobiegłby jej przez okonanie uwłaszczenia. Prawnik Wielopolski po-iadał kult dla systemu pojęć prawa cywilnego, rodzonego na tle rzymskiego prawa, stąd jego iechęć do uwłaszczenia włościan, ignorując za-adnicze prawo polityków rzymskich: *suprime lex alus respublica.*

Reformy Wielopolskiego, znakomitego admini-tratora, będącego jakoby uosobieniem organiza-yjno - administracyjnego geniuszu narodu, musiały ıpaść wobec warunków politycznych, których ani rozumieć ani opanować nie mógł Aleksander Wie-opolski. Nie z powodu swych braków, ale pomimo ıiewątpliwych zalet w niejednej dziedzinie, zwła-zcza w dziedzinie organizacyi szkolnictwa padły eformy.

Reforma szkolna Wielopolskiego z 1862 r. objęła wszelkiego typu zakłady naukowe od najniższych do najwyższych. Widzimy tu dążność do upowszechnienia wykształcenia elementarnego, zaprojektowana w sposób niezrównanie praktyczniejszy, niż to czynił sejm galicyjski i Rada szkolna krajowa. Widzimy tu obecnie ulepszenie i pomnożenie szkół elementarnych rządowych i gminnych przez podwyższenie pensyi nauczycieli, tak ażeby oprócz mieszkania, opału i ogrodu nie była niższa od 60 rb. rocznie. (Art. 10).

»Szkoły elementarne rządowe jednoklasowe, oprócz tych, jakie są, otwierane być mają stopniowo i w miarę możności we wszystkich wsiach: naprzód kościelnych, dalej we wsiach urządzonych kolonialnie, następnie we wsiach oczynszowanych, nakoniec we wsiach pańszczyźnianych, a obok tego w miastach. Szkół elementarnych powinno być z czasem tyle, ile jest gmin, aby w każdej gminie mniejszej urządzona była przynajmniej jedna szkoła, do którejby wszystkie dzieci bez wyjątku uczęszczać mogły. W gminach większych może być urządzonych szkół dwie i więcej w miarę możności i potrzeby. (Art. 12).

»Szkoły elementarne 2-klasowe otwierane i urządzane być mogą po większych wsiach i miasteczkach rolniczych, a także w miastach i miasteczkach fabrycznych, gdzie się okaże tego potrzeba. (Art. 13).

»Równie właściciele wiejscy, jak i gminy wiej-

skie mogą objawić w tej mierze swe żądania, które uwzględnione być powinny, jeżeli przytem obmyślą pomieszczenie dla takiej szkoły i płacę dla drugiego jej nauczyciela. (Art. 14).

Jako fundusz na utrzymanie szkół elementarnych rządowych, tak jedno-, jak dwuklasowych według etatów normalnych, jakie ułożone zostaną, ustanawia się podatek:

a) od opłat wniesionych przez oficyalistów i służących dworskich, w stosunku $^1/_3$ opłaconego podatku, czyli po $33^1/_3\%$.

»Skarb ma przyjść z pomocą do uposażenia szkół elementarnych w takiej części, jaką postanowienia Rady administracyjnej na wniosek Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, oraz przychodów i skarbu oznaczy.

»Wobec tego, że niepodobna było stworzyć odrazu dostatecznej ilości szkół elementarnych rządowych lub gminnych, tymczasowo nim instytucya w gminach wiejskich i miejskich rozleglej rozwiniętą zostanie, dozwala się duchownym, przełożonym parafii, właścicielom dóbr w swych majątkach i urzędom małych miast otwierać szkółki początkowe (art. 1). Nauka w tych szkołach ograniczała się do katechizmu, czytania i pisania po polsku, rachowania, poznawania miar i wag w kraju używanych, a w szkołach żeńskich do robót z igłą.

»Dla przygotowania młodzieży równie do rozmaitych powołań życia, jak i do słuchania wykła-

dów wyższych w szkołach głównych, ustanawiają się zakłady naukowe średnie, pod nazwiskiem szkół powiatowych i seminaryów.

»Każdy mieszkaniec Królestwa i każdy obcy ma prawo kształcić się i przygotowywać w szkołach powiatowych i gimnazyach, a wszelkie w tej mierze ograniczenia uchylają się. (Art. 57).

»Wszelkie ograniczenia prawne, tamujące komubądź nabycie nauk, uważa komentarz do ustawy, za szkodliwe społeczności i sprzeczne z duchem prawodawstwa, ustawy wyborczej.

»Aby każdy we wszystkich zakładach naukowych i średnich mógł się dostatecznie przygotować, t. j. tak usposobić, iżby przyszedł do ocenienia swych władz i zdolności, a wskutek tego do wybrania sobie dalszej drogi wyższego wykształcenia się, wszystkie te zakłady naukowe powinny być tak zorganizowane, aby niższe były stopniem do wyższych, i przy przejściu z jednych do drugich nie cofały ucznia, ale owszem posuwały go naprzód. W tej myśli (art. 58) nakazuje, aby szkoły powiatowe w organizacyi swej ściśle odpowiadały pierwszym klasom gimnazyum.

»Lecz chociaż nikt nie będzie miał przeszkody do dalszego rozwijania władz umysłowych, w urządzeniu szkół średnich znajdzie dostateczny sposób przygotowania się; ogromna jednak większość mieszkańców, wskutek swego towarzyskiego i majątkowego położenia, swego zredukowania i spo-

obu życia, będzie musiała przestać na daleko niższym stopniu wykształcenia i skończy je na szkołach powiatowych. Z tych powodów szkoły te nie przestają być przygotowawczemi do seminaryów, powinny łączyć w organizacyi swej pewne dopełnienia nauki dla tych dzieci, którym zdolności, sposobienie indywidualne, lub środki majątkowe rodziców ukształcenia wyższego szukać nie pozwolą. Dopełnienie to może i powinno być dwojakie: jedno ogólne, a drugie specyalne. To znowu ostatnie rozdzielić się może na dwa: na pedagogiczne i zarobkowe«.

Nowy system nie popierał szkół realnych, zaprowadzonych w Królestwie przez rząd rosyjski. W motywach do projektu czytamy: »Szkoły realne, urządzone u nas na wzór tych, jakie w innych krajach, a szczególnie w Niemczech z potrzebą wyższej nauki dla klas rzemieślniczych i przemysłowych powstały, miały w organizacyi swej dwie wady: pierwsza była ta, że w nich od klasy I., to jest zatem od wieku, kiedy dziecko jeszcze siebie nie zna i przeznaczeniem swem dysponować nie może, rozpoczynało się ukształcenie zupełnie specyalne; drugą były rozmaite dążności, a mianowicie: agronomiczna, technologiczna i handlowa, którą każda oddzielna szkoła miała sobie wyznaczoną.

»Dwie powyżej oznaczone wady nakazywały ich reformę. Dwie pierwsze zagradzały te szkoły zupełnie drogę kształcącej się w nich młodzieży do

rozwijania się w innym kierunku humanitarnym i nie przygotowywały jej wcale do wyższych klas gimnazyum; a wskutek drugiej wady, gdy jedne z nich były z dążnością taką, inne z inną, to w zastosowaniu swem specyalnem wkładały na młodzież pewnej miejscowości, niemogącej szukać ukształcenia gdzieindziej, ciężki nieraz przymus przygotowania się tylko na oficyalistów agronomicznych, lub na pomocników w zakładach przemysłowych, lub do jakiej funkcyi w handlu«.

O gimnazyach czytamy w motywach projektu: »Przemagający kierunek realny umniejszył liczbę gimnazyów tak, że w ostatnich czasach było tylko 7, licząc w to i Instytut szlachecki. Gdy oprócz potrzeby ogólnego ukształcenia, dającej się u nas zawsze spostrzegać, koniecznego dla młodzieży warunku przy wstępowaniu jej do służby, aby ukończyła gimnazyum, powstająca obecnie Szkoła Główna otworzy nowe i rozleglejsze dla każdego widoki, większą ochotę do nauki obudzi i większej jeszcze liczbie młodych ludzi, niż dotąd, potrzebę jej da uczuć, liczba przeto dotychczasowych gimnazyów okazałaby się zupełnie niedostateczną, tembardziej, że wyższe zakłady realne, które w miejsce uchylonych gimnazyów powstały, przez swą organizacyę do celów specyalnych skierowane, potrzebie tej w żaden sposób nie mogłyby zadość uczynić.

»Z tych powodów projekt Ustawy art. 99 sta-

nowi 13 gimnazyów, mianowicie w tych miejscach, gdzie dawniej były szkoły wojewódzkie lub późniejsze gimnazya, gdzie gmachy na ten cel urządzone są gotowe, i gdzie przekształcenie szkół wyższych realnych, jak w Kaliszu i Kielcach, a także szkół powiatowych pięcioklasowych, jak w Pińczowie, w Siedlcach i Łomży, nie przedstawia żadnej trudności«.

Wielopolski zniósł niepopularny, jako pierwszy zamknięty zakład naukowy męski o charakterze wyłącznie stanowym, instytut szlachecki w Warszawie, otwierając natomiast w Lublinie liceum, w którem oprócz przedmiotów kursu gimnazyalnego, wykładano przedmioty kursu uniwersyteckiego, jak ekonomię polityczną ze statystyką i część nauki o finansach, historyę ważniejszych epok filozofii, algebrę wyższą i rachunki różniczkowe.

Politechnika, która została w zarodku stłumioną, w okresie reakcyi po 1831 r., miała znów powstać wespół z instytutem rolniczo-leśnym w Puławach; przeniesiono tam szkołę rolniczą z Maryampolu, będącą średnim zakładem naukowym, i przekształcono ją na akademię.

Instytut politechniczny i rolniczo-leśny miał posiadać 5 oddziałów: 1) oddział mechaników; 2) oddział inżynierów cywilnych; 3) oddział chemików-górników; 4) oddział rolniczy; 5) oddział leśny.

W trzech pierwszych kurs trwał przez lat 3, w dwóch ostatnich kurs faktyczny dwa lata.

Siedzibą tych zakładów naukowych wybrano miejscowość, leżącą na uboczu, nie w centrum politycznem, umysłowem, jak w Warszawie, nie w centrum przemysłowem, jak Łódź, choć przemysł odegrywał już wybitną rolę w życiu gospodarczem Królestwa, gdyż obawiano się młodzieży akademickiej, jako fermentu politycznego. Znanem jest zdanie Muchanowa, że założenie uniwersytetu w Warszawie wymagałoby budowy drugiej cytadeli. Zamiast uniwersytetu rząd myślał założyć specyalne akademie na prowincyi o programie fakultetów, dla uniknięcia skupienia młodzieży w jednem centrum. Myśl, która w ciągu ubiegłego 40-lecia wyłoniła się w prasie rosyjskiej po znaczniejszych rozruchach uniwersyteckich, w formie projektu rozczłonkowania uniwersytetów rosyjskich na fakultety i porozrzucania ich w małych miasteczkach.

Rozczłonkowanie uniwersytetu na porozrzucane geograficznie fakultety obniżałoby życie akademickie i poziom naukowy zakładu, gdyż uniemożliwia słuchanie wykładów poza programem fakultetu. W takim kraju, jak Królestwo, który z powodu ucisku był pozbawiony wyższych zakładów naukowych w ciągu lat 30, który z tego powodu musiał być ubogi w siły naukowe — trudno byłoby obsadzić wiele katedr przyrodniczych, o ileby

ıkultety przyrodnicze i medyczne nie były złą-
zone w jednym zakładzie naukowym.

Szkoła Główna, tak samo, jak uniwersytet wi-
ński, lub współczesne uniwersytety lwowski i kra-
owski, nie była zakładem lokalnym, ale ogólno-
olskim ze względu na skład ciała profesorskiego,
hętnie ściągając siły naukowe zza kordonów. Znaną
p. jest rzeczą, że Wielopolski pragnął powołać na
atedrę ekonomii politycznej Juliana Dunajewskiego.
'o wykładów nauk we wszystkich czterech wy-
ziałach potrzebowano 35 profesorów zwyczajnych,
5 nadzwyczajnych, 11 adjunktów i 4 lektorów;
rzepisy nie ograniczały liczby docentów, dopusz-
zanych do wykładów (art. 277).

Oprócz profesorów i adjunktów wydziału me-
yko-chirurgicznego, pierwszych profesorów, ad-
ınktów i lektorów w pozostałych trzech wydzia-
ıch wybiera i naznacza Komisya rządowa wyznań
oświecenia publicznego, mając wzgląd na stopnie
ıb na zasługi naukowe i doświadczenie już na-
yte przez nauczanie w wyższych zakładach nau-
owych.

Brak jednak sił naukowych polskich spowodo-
'ał wydanie art. 279. »Nieposiadający powyższych
walifikacyj mogą być powołani tymczasowo do
'ykładów niektórych przedmiotów, a po pewnym
rzeciągu czasu zatwierdzeni na przedstawienie za-
'iązanej już Rady ogólnej«.

Każdy z profesorów nadzwyczajnych i adjun-

któw tym sposobem zatwierdzony, jeśli po dwóch latach wykładu publicznie obronił przez siebie napisaną rozprawę, może mieć przyznany stopień i nabyć prawo do wyboru na profesora zwyczajnego.

W myśl art. 281 po czterech latach od otworzenia Szkoły Głównej nikt nie będzie mógł być wybranym i mianowanym profesorem zwyczajnym, nadzwyczajnym i adjunktem, kto nie będzie miał stopnia doktora, przyznanego przez właściwy wydział Szkoły Głównej, lub stopnia magistra uniwersytetu cesarskiego. Po czterech latach następuje obsadzenie wakujących katedr drogą obierania profesora przez Radę ogólną profesorów na wniosek fakultetu; wybranych zatwierdza Komisya wyznań i oświecenia.

Przepisy o docenturze były ułożone w ten sposób, aby nie utrudniać siłom naukowym dostępu do wykładu w uniwersytecie.

Do docentury Rada ogólna może zapisać każdego, kto ma stopień magistra uniwersytetu rosyjskiego, lub doktora uniwersytetu zagranicznego i obroni rozprawę naukową (art. 284).

Kto zaś nie ma stopnia uczonego, lecz ogłaszał drukiem jakie dzieło naukowe, jeśli właściwy wydział uzna, że dzieło to świadczy o jego zdolnościach i znajomości rzeczy, może po obronie rozprawy w wydziale, uzyskać prawo nauczania.

Dzięki zasadom powyższym, przystosowanym

) potrzeb kraju, mógł prezydujący w Komisyi yznań i oświaty, Kazimierz Krzywicki, 3. gru- ıia 1862. przy otwarciu kursów Szkoły Głównej ;wiadczyć: »Główne katedry nowo-uformowanych kultetów są już obsadzone; bo co do fakultetu karskiego, to ten nic prawie nie pozostawia do rczenia. Akademia medyczna, już od kilku lat tniejąca, weszła do naszej Szkoły z gotowym )mpletem...

»Jakkolwiek przeto z powodu niezupełnego skom- letowania trzech fakultetów, nie mamy jeszcze rawa uznać organizacyi Szkoły Głównej za zu- ełnie ukończoną, — wszakże od jutra już podwoje aszej szkoły we wszystkich jej wydziałach staną tworem dla nauk pragnącej młodzi«.

25. listopada rektor Mianowski w mowie przy twarciu Szkoły Głównej dnia 25./X., nawiązuje zkołę Główną do dawnych naukowych tradycyi olski, do jej cywilizacyjnego związku z zachodem.

Nietylko Szkoła Główna, ale i gimnazya otrzy- ıały w 1862 r. charakter polski nietylko ze względu a język wykładowy i nauczycieli, ale ze względu a postawienie w pierwszym planie polskiego ma- ;ryału naukowego: historyę, literaturę i t. p.

Stwarzając system polskich szkół rządowych — Vielopolski był przeciwnikiem szkół prywatnych.

»Przedsiębiorstwo w wychowaniu młodzieży, ;ykonywane bez nadzoru Władzy, jest wszędzie od względem dobra ogółu niebezpiecznem; bar-

dziej jeszcze byłoby w kraju naszym, gdzie po zatraceniu od tylu lat zdrowych tradycyj tego wszystkiego, czego wychowanie wymaga, zakłady edukacyjne prywatne mogłyby zejść na bezdroża, schlebiające uprzedzeniom i wyłącznym dążeniom, zamiast kierowania się niezachwianemi zasadami oraz potrzebami społeczeństwa«.

Pomimo tej zasady, wypowiedzianej w motywach projektu, zniósł Wielopolski rządowe zakłady żeńskie, szkoły wyższe żeńskie (odpowiadające gimnazyom żeńskim) w Płocku, w Kaliszu, w Radomiu, w Lublinie i zawiesił oddział czteroklasowy pensyi Maryańskiej w Warszawie, pozostawiając tylko instytut Maryański, który z Puław przeniósł do Warszawy, łącząc z pensyą Maryańską i nadając temu zakładowi polski charakter.

Wykształcenie dziewcząt chciał Wielopolski narazie przynajmniej oddać do rąk prywatnych pensyonatów.

Wobec rusyfikacyjnych tendencyj rządowych żeńskich zakładów naukowych, krok ten należy uznać za słuszny.

Reforma szkolna Wielopolskiego szła w parze ze zmianą dyrektorów, inspektorów, usuwaniem Moskali od wpływowych stanowisk w szkolnictwie.

Dla zniweczenia ducha, panującego w zakładach naukowych za jego poprzednika Muchanowa, Wielopolski przenosił te zakłady do innych miejsco-

vości; zmieniał się przez to nietylko personal nauzycielski, ale i skład uczących się.

Pomimo, że Wielopolski polityk zabił lzieło Wielopolskiego reformatora, )omimo, że bez prawno-państwowych fundamenów, bez własnej armii, jako gwarancyi praw naodowych, wszelkie przejawy autonomii narodowej, ıp. autonomii w zakresie szkolnictwa — są czemś )rowizorycznem, pomimo ducha ugodowego, względem Rosyi, jaki panował w zakładach naukowych Nielopolskiego, — reformy jego zwiększyły w ciągu ;wego krótkiego istnienia nasz bilans narodowy, ;zkoły te dały pewien plon, wywołały na gruzach )olitycznych odrodzenie, jeżeli nie nauki polskiej, o poszanowania nauki, ulepszenia metody naszych )adań naukowych.

## ROZDZIAŁ V.

Murawjew podaje w swych pamiętnikach, że gdy go wysyłano jako wielkorządcę na Litwę — mówiła cesarzowa: że Królestwo niech już sobie przepadnie, byleby tylko zachować Litwę. Rosya zgadzała się na ustępstwa względem Królestwa wobec wrzenia tam panującego, wobec niemal jednolitej etnograficznie ludności, którą klasowo rozszczepić na wrogie obozy wymagało wyjątkowych zdolności politycznych. Ale co do Litwy posiadała daleko idące nadzieje rusyfikacyjne, usprawiedliwione obfitością nieprzetrawionego jeszcze przez nasz naród materyału etnograficznego: żydowskiego, litewskiego, a szczególniej białoruskiego, który jest lingwistycznie spokrewniony z ludnością wielkorosyjską w stopniu bodaj znaczniejszym, niż z polską, a w wielu miejscowościach po zniesieniu unii religijnie spojony z ludnością rosyjską.

Poza wykładem języka polskiego i religii katolickiej w języku polskim, poza zezwoleniem na za-

kładanie [illegible]
dalej na Litwie w ko[illegible]ch
1863 r.

Rozbieżność polskich dążności na Litwie i polityki rządowej musiała prowadzić do starcia. Litwa w 1863 r., której ducha polskiego usiłowali zabić Siemaszkowie i Uwarowowie, okazała się niemniej polską, bardziej energiczną w boju 1863 r., niż w 1831 r.

Okres tłumienia powstania i następne 40-lecie, to okres bezprzykładnych walk eksterminacyjnych, które, jakkolwiek nie zniweczyły, ale uczyniły znaczny uszczerbek w naszym stanie posiadania na Litwie.

Działalność eksterminacyjna względem nosiciela cywilizacyi zachodu, żywiołu polskiego na Litwie, była też w znacznej mierze akcyą degradacyi cywilizacyjnej tego kraju. Już wspominaliśmy, że kurator okręgu naukowego wileńskiego Szirinski-Szichmatow wskazywał, że w ciągu lat 30-tu, od 1831 — 1861 r. ilość szkół nie wzrosła na Litwie, pomimo to ten sam Sziriński-Szichmatow w 1862 r. mówił swemu następcy na stanowisku kuratora wileńskiego I. Korniłowowi o potrzebie zmniejszenia ilości gimnazyów w okręgu wileńskim: »te zakłady — mówił Szirinski-Szichmatow — są napełnione nauczycielami i uczniami Polakami i znajdują się w miastach i miasteczkach zaludnionych przez szlachtę i żydów. Od takich zakładów nau-

kowych nie może oczekiwać nic dobrego rząd rosyjski i im będzie mniej ich, tem lepiej i spokojniej. Dostatecznie zostawić po jednem gimnazyum na gubernię, a inne średnie naukowe zakłady zamknąć i wszystkie środki, które idą na ich utrzymanie, użyć na otwarcie większej ilości szkół ludowych z rosyjskimi prawosławnymi nauczycielami«.

»Szkoły ludowe mają tu olbrzymie znaczenie, jako przewodniki i wskrzesiciele prawosławia, a zarazem świadomości rosyjskiej i języka rosyjskiego« — pisał w marcu 1864 r. kurator okręgu naukowego Korniłow do archijereja jarosławskiego Niły, prosząc o przysłanie młodych ludzi z wykształceniem cerkiewnem (»dla walki z łaciństwem na obronę i odtworzenie prawosławia i narodowości«).

Walka z cywilizacyą warstw inteligentnych na Litwie, ochrona od jej wpływu warstw ludowych, oraz poddanie ich wpływom rosyjskim — oto główny punkt programowy działaczy rosyjskich na Litwie.

»Generał Murawiew zakomunikował mi — pisze 18/30. lipca 1864 r. Korniłow do ministra, — że jest on przekonany, że gdy rząd przyjmie środki, aby w miejscowościach nadgranicznych, szczególnie ważnych dla przyszłego spokoju Rosyi, zastąpić Polaków w administracyi przez Rosyan; zachowanie gimnazyów w kraju będzie miało ów

niepożądany skutek, że szlachta po ukończeniu nauk gimnazyalnych, nie znajdując tu posad, przejdzie na służbę państwową i prywatną do wewnętrznych gubernii, w których wobec stosunkowo niewielkiej ilości gimnazyów szlachta rosyjska posiada mniej możności przygotowania swych dzieci do służby państwowej. Drobna zaś szlachta wychowana w gimnazyach pozostanie w kraju bez posad i bez dostatecznych środków do życia i zwiększy proletaryat, bez tego liczny w tym mało pracowitym, ale bardzo ambitnym i wymagającym stanie [1]).

»Generał-gubernator uznaje za niezbędne oprzeć się w tym kraju tylko na ludzie, duchowieństwie prawosławnem i administracyi rosyjskiej. Dlatego też uznaje za konieczne podnieść lud zapomocą oświaty rosyjskiej. Następnie już zakomunikował, iż drogą administracyjną zawiesi gimnazya: poniewieskie, kiejdańskie i nowogródzkie, oraz progimnazyum w Telszach. Aprobował przytem propozycyę moją otwarcia gimnazyów w Brześciu litewskim i Bobrujsku, gdyż w tych miastach przeważa ludność rosyjska (znaczny kontygens wojsk). Uważa on za niezbędne trzyklasowe szkoły szlacheckie

---

[1]) Uwaga. Wobec tego, że podstawą polskiej siły narodowej na Litwie jest drobna szlachta — rząd rosyjski, czy to za Katarzyny II., czy za Mikołaja I., czy za Aleksandra II., najbardziej wrogo był usposobiony względem tej warstwy.

przygotowujące do IV gimnazyalnej, znieść i zamienić na dwuklasowe powiatowe.

»Co do zawieszonych gimnazyów generał-gubernator znalazł, że należy je całkiem znieść, gdyż są one zbyteczne, a zbyteczne gimnazya w tym kraju szkodliwe, gdyż ułatwiają szlachcie przejście do stanu urzędniczego. Jeżeli dla uprzywilejowanych stanów gubernii pskowskiej rząd utrzymuje tylko jedno gimnazyum, to z jakiej racyi gubernia kowieńska ma mieć 4 gimnazya, progimnazyum i szlacheckie szkoły? Zmniejszenie liczby gimnazyów uspokoi, zdaniem jego, i zmniejszy pretensye szlachty do przewodzenia. Generał-gubernator znajduje, że dla szlachty są całkiem dostateczne dwuklasowe szkoły powiatowe. Jeżeli potrzebnem będzie otwarcie w kraju nowych gimnazyów, to tego nie należy za nic czynić w tych miejscowościach, gdzie obecnie je zamknięto, ponieważ są to miejscowości położone w głównych centrach polonizmu i dlatego niebezpieczne pod względem wychowawczym«.

W raporcie Korniłowa do wileńskiego generał-gubernatora z 12 września (31 sierpnia) 1866 r. Nr. 4159 czytamy:

»Pan minister oświaty 7. lipca rb. pod Nr. 4734 zawiadomił mię, że nie jest zdania, by leżało w interesach rządu rosyjskiego wzmocnienie oświaty Polaków w guberniach zachodnich, tembardziej, że dla wielu Polaków przejście gimnazyów nie jest

dogodnem, gdyż na uniwersytecie ilość studentów jest ograniczoną. Wobec tego Jego Ekscelencya polecił mi rozważyć zwinięcie tych gimnazyów i progimnazyów powierzonego mi okręgu, w których ilość uczniów wyznania prawosławnego jest nieznaczna, n. p. gimnazyum święciańskie, nowogródzkie, szawelskie oraz progimnazyum w Telszach. Następnte minister polecił rozważyć pytanie, czy jest pożytecznem otwierać rządowe żeńskie zakłady naukowe w okręgu wileńskim«.

Dalej Korniłow cytuje generał-gubernatorowi treść swego raportu do ministra:

»Znaczna ilość zakładów naukowych w wileńskim okręgu naukowym, w których przeważnie się kształciły dzieci miejscowej bardzo licznej szlachty polskiej, wobec stosunkowo nieznacznej ilości szkół w guberniach wewnętrznych miała, jak wykazuje doświadczenie, szkodliwe dla rządu skutki. Administracya kraju zachodniego i częściowo gubernii wewnętrznych przepełniona została przez Polaków, a we wszystkich uniwersytetach rej wodzili Polacy, wnosząc tam pierwiastek nieporządku i wrogiego stosunku względem rządu. Niezależnie od tej okoliczności, że, dzięki gimnazyom, otrzymywała prawo do urzędów państwowych niezamożna szlachta polska, zakłady te były szkodliwe, szczególnie wskutek swego anty-rządowego ducha polskiego, co było nieuniknionym skutkiem przewagi pierwiastku polskiego w społeczeństwie tutejszem i administracyi

kraju oraz przewagi Polaków wśród dyrektorów, inspektorów, nauczycieli i uczących się w okręgu wileńskim. Na tę ostatnią okoliczność, od r. 1863, a nawet nieco wcześniej już zwrócił zarząd kraju i okręgu naukowego uwagę. Pewne gimnazya i progimnazya z przeważającą ilością wychowańców wyznania katolickiego były zamknięte, np. w r. 1862 zamknięto gimnazyum w miasteczku Mołodecznie w gubernii wileńskiej, a natomiast otworzono seminaryum nauczycielskie (zamknięte w r. 1865) i w r. 1863 zamknięto wileński instytut szlachecki w Wilnie, progimnazyum w Telszach i gimnazyum w Nowogródku.

»Łącznie z innymi środkami, wobec stałości systemu rządzenia krajem i okręgiem naukowym, musi on z konieczności wpłynąć na liczebne i moralne osłabienie pierwiastku polskiego wśród uczących się. Ilość uczniów prawosławnych w każdym zakładzie naukowym z roku na rok zwiększa się, równocześnie z tem zmiejsza się ilość uczniów katolików. Następna tablica (str. 185) o składzie uczących się według wyznań w gimnazyach i progimnazyach okręgu wileńskiego za 1861 i 1865 lata wskazuje, jak szybko posuwa się pierwiastek rosyjski pod względem liczebnym.

»W ten sposób — pisze w dalszym ciągu Korniłow, — nie licząc gimnazyum w witebskiej i mohilewskiej gub., w których ilość prawosławnych zwykle była znaczną — z pozostałych 11 gimna-

| GIMNAZYUM | Rok 1861. Ilość uczących się | | | | | | Rok 1866. Ilość uczących się | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | prawosławni | katolicy | luteranie | żydzi | mahometanie | razem | prawosławni | katolicy | luteranie | żydzi | mahometanie | reform. | razem |
| 1. Wileńskie z oddziałem równoległym | 53 | 519 | 10 | 11 | 8 | 605 | 130 | 273 | 15 | 25 | 1 | 2 | 440 |
| 2. Święciańskie | 4 | 122 | 10 | 3 | 1 | 130 | 9 | 14 | 1 | 4 | 1 | — | 89 |
| 3. Grodzieńskie | 56 | 262 | 11 | 19 | 4 | 353 | 71 | 103 | 9 | 10 | 7 | — | 200 |
| 4. Białostockie | 70 | 354 | 15 | 6 | 1 | 446 | 66 | 93 | 7 | 14 | 2 | — | 182 |
| 5. Mińskie | 111 | 465 | 16 | 23 | 9 | 624 | 121 | 157 | 10 | 27 | 10 | — | 325 |
| 6. Nowogródzkie | 29 | 274 | 1 | 2 | 16 | 322 | 20 | 113 | 1 | 4 | 9 | — | 147 |
| 7. Pińskie | 60 | 148 | 4 | 4 | 16 | 216 | 89 | 111 | 1 | 8 | — | — | 209 |
| 8. Mozyrskie | 41 | 132 | 4 | 1 | 16 | 174 | 104 | 61 | — | 12 | — | — | 177 |
| 9. Słuckie | 56 | 291 | 249 | 4 | 3 | 405 | 51 | 118 | 6 | 13 | 1 | 39 | 228 |
| 10. Kowieńskie | 24 | 116 | 214 | 28 | 5 | 294 | 91 | 142 | 22 | 66 | 2 | — | 323 |
| 11. Szawelskie | 15 | 518 | 8 | 8 | 1 | 550 | 16 | 207 | 8 | 27 | — | — | 253 |
| | 519 | 3301 | 88 | 54 | 48 | 4123 | 768 | 1453 | 80 | 210 | 33 | 41 | 2578 |

zyów okręgu w ciągu ostatnich lat 4 ilość uczniów prawosławnych zwiększyła się o 33%, katolickich zmniejszyła się o 56%; w r. 1862 jeden na siedmiu był prawosławny, w r. 1866 jeden z trzech, ogólna zaś ilość uczni zmniejszyła się o $^5/_8$, t. j. prawie o połowę. I chociaż w obecnym czasie we wszystkich gimnazyach i progimnazyach w okręgu z wyjątkiem gimnazyów mohilewskiego i mozyrskiego, pierwiastek polski wśród uczących się ma przewagę liczebną nad rosyjskim, a jednak można śmiało twierdzić, że stosunek ten się zmienia z podniesieniem miejscowych sił rosyjskich, przy ulepszonym bycie materyalnym duchowieństwa prawosławnego, przy ciągle wzrastającej ilości urzędów rosyjskich i nakoniec z przybyciem do kraju Rosyan właścicieli ziemskich. W roku ubiegłym 1865 gimnazyum nowogródzkie i progimnazum w Telszach znowu były otwarte: w ten sposób ostatecznie zniesiono w okręgu jednym instytut, dwa gimnazya i dwa progimnazya.

»Równocześnie dla przekształcenia zakładów naukowych w kierunku rosyjskim, w ciągu ostatnich 3 lat przyjęte zostały liczne środki, które miały wpływ decydujący na zmianę charakteru wszystkich naukowych zakładów w okręgu. Już przedstawiłem p. ministrowi razem ze sprawozdaniem za r. 1865 te środki nader obszernie; tu pozwolę sobie przypomnieć najgłówniejsze zmiany w pedagogicznym personalu wszystkich zakładów

elementarnych. 10/28. czerwca 1864 r. opinia ta uzyskała sankcyę carską i poruczonem było ministrowi oświaty wszystkie propozycye generał-gubernatora Murawiewa spełniać w miarę możności.

To nam tłumaczy wskazane powyżej zmniejszenie cyfry szkół z rozporządzenia Murawiewa, a po jego ustąpieniu wahanie się, czy redukować liczbę szkół średnich, czy zachowywać je jako pożądane narzędzie rusyfikacyi.

Po ustąpieniu Murawiewa rozpoczyna się pewien zwrot ku zachowaniu szkół średnich, jako narzędzia rusyfikacyjnego. Zwrot ów reprezentuje Korniłow, kurator okręgu wileńskiego. Dla niego racyą bytu i kryteryum wartości zakładu naukowego jest jego mniejszy lub większy wpływ rusyfikacyjny.

»Istnienie gimnazyów w mieście powiatowem Święcianach, gub. wileńskiej — pisał Korniłow, — jak widać z nieznacznej liczby jego uczniów, w 1866 r. wszystkiego 89, jest zbytecznem; o zniesieniu jego miałem honor wejść z przedstawieniem do ministeryum oświaty w 1865 r. za Nr. 9670. — Zamiast zniesionego gimnazyum w Święcianach należy progimnazyum w Wilnie przekształcić w gimnazyum; dla Święcian jest całkiem dostatecznem otworzyć zwykłą szkołę dwuklasową.

»W ten sposób w gubernii wileńskiej zamiast trzech dziś istniejących zakładów naukowych pozostałyby dwa gimnazya — jedno klasyczne, dru-

ków cudzoziemskich, nie powinien być pozbawiony silnych rosyjskich centrów kształcących, jakiemi są miasta, posiadające gimnazya«.

Ustęp ów jest pisany podług typowej formuły rosyjskiej: »z jednej strony nie można nie uznać, z drugiej niepodobna przyznać«, a pochodziło to stąd, że wileńscy generał-gubernatorowie Murawiew i Kaufman byli zwolennikami zmiejszenia ilości zakładów naukowych w okręgu wileńskim. Minister zaś oświaty A. W. Gołownin uważał, że polityka ministerstwa oświaty od r. 1831 do 1863 była trafną ze względu na usiłowanie dania przewagi publicznemu wykształceniu nad prywatnem i domowem. Lecz, osiągnąwszy ów cel, ministeryum pozostało bezsilnem wobec nastroju miejscowego społeczeństwa polskiego i nie w zakładach naukowych, lecz w antagonizmie wobec rządu społeczeństwa i sfery rodzinnej uczniowie zaczerpnęli wrogi nastrój względem władzy« [1]).

»Komitet dla gubernii zachodnich«, wyłoniony w r. 1864 przez komitet ministrów, postanowił w obecności ministra oświaty (marzec 1864 r.): 1) pozostawić minimum niezbędne cyfry gimnazyów, progimnazyów i szkół szlacheckich; 2) w miastach otwierać dwuklasowe szkoły, nie wprowadzając bezwarunkowo nauki języka polskiego i 3) szczególną uwagę skupić na urządzenie rosyjskich szkół

[1]) »Stulecie Minist. Ośw.« str. 468.

elementarnych. 10/28. czerwca 1864 r. opinia ta uzyskała sankcyę carską i poruczonem było ministrowi oświaty wszystkie propozycye generał-gubernatora Murawiewa spełniać w miarę możności.

To nam tłumaczy wskazane powyżej zmniejszenie cyfry szkół z rozporządzenia Murawiewa, a po jego ustąpieniu wahanie się, czy redukować liczbę szkół średnich, czy zachowywać je jako pożądane narzędzie rusyfikacyi.

Po ustąpieniu Murawiewa rozpoczyna się pewien zwrot ku zachowaniu szkół średnich, jako narzędzia rusyfikacyjnego. Zwrot ów reprezentuje Korniłow, kurator okręgu wileńskiego. Dla niego racyą bytu i kryteryum wartości zakładu naukowego jest jego mniejszy lub większy wpływ rusyfikacyjny.

»Istnienie gimnazyów w mieście powiatowem Święcianach, gub. wileńskiej — pisał Korniłow, — jak widać z nieznacznej liczby jego uczniów, w 1866 r. wszystkiego 89, jest zbytecznem; o zniesieniu jego miałem honor wejść z przedstawieniem do ministeryum oświaty w 1865 r. za Nr. 9670. — Zamiast zniesionego gimnazyum w Święcianach należy progimnazyum w Wilnie przekształcić w gimnazyum; dla Święcian jest całkiem dostatecznem otworzyć zwykłą szkołę dwuklasową.

»W ten sposób w gubernii wileńskiej zamiast trzech dziś istniejących zakładów naukowych pozostałyby dwa gimnazya — jedno klasyczne, dru-

gie realne, a oba byłyby w jednem mieście, co ze względu na ścisły nad niemi nadzór byłoby dla okręgu naukowego nader dogodnem.

»Progimnazyum w Telszach, gub. kowieńskiej, także może być zniesione bez uszczerbku dla rosyjskich interesów; uczniów prawosławnych tam bardzo mało i jeszcze wiele czasu przewaga liczebna będzie po stronie katolików, ponieważ powiat telszewski posiada zwartą ludność katolicką; dla chcących posyłać dzieci do gimnazyów pozostawałoby gimnazyum szlacheckie, niezbyt oddalone od Telsz; w Telszach należałoby otworzyć dwuklasową szkołę.

»Co się tyczy gimnazyum w Szawlach, to zachowanie go w tym punkcie, wedle mego zdania, dla zamiarów rządu jest koniecznością. Uważam za stosowne wskazać tu pewne szczegóły. Żmudzini, zaludniający przeważnie szawelski, telszewski i rosieński powiaty, są pod wpływem dwóch żywiołów — polskiego i niemieckiego. Wpływ niemiecki przenika w głąb gubernii kowieńskiej z Prus i Kurlandyi, propaganda polsko-kalwińska płynie z Taurogów i Birż, miasteczek będących centrum dla polskich reformatorów, a polskość rozpowszechniają wśród ludu przeważnie duchowni, oraz polscy obywatele ziemscy.

»Szawle leżą na wielkiej drodze bitej, wiodącej z Kurlandyi do Prus, niemal w centrum gubernii, stąd potrzeba i waga rosyjskiego zakładu nauko-

wego w tym punkcie. Gubernia kowieńska, w której, jak wspomnieliśmy, zniesiono dwa gimnazya: poniewieskie i kiejdańskie, posiadać będzie jedno tylko gimnazyum w Kownie, co byłoby dla sprawy rosyjskiej szkodliwem, gdyż cała Żmudź poddałaby się wpływowi niemieckiemu i polskiemu, a niedawno otwarte, jeszcze niedostatecznie wzmocnione szkoły powiatowe nie byłyby w stanie im przeciwdziałać. Tymczasem Żmudzini, sami przez się, bez postronnego, wrogiego Rosyi wpływu, nie posiadają żadnych tendencyj seperatystycznych i mogą żywić względem Rosyi szczerą przyjaźń. Oni zawsze poddadzą się wpływowi biorącego górę żywiołu; gdy w gimnazyach tego kraju wprowadzono wykład języka polskiego, Żmudzini, uczący się w tych zakładach, zaczęli mówić po polsku, obecnie zaś, z zorganizowaniem szkół ludowych i gimnazyów na zasadach czysto rosyjskich, chętnie poddają się wpływowi rosyjskiemu.

»Bardzo być może, że niektórzy z nich przyjmą prawosławie i będą najbardziej pożytecznymi działaczami wśród ludu«.

Korniłow wyraża dalej obawę, że brak gimnazyum w Szawlach zmusi ludność miejscową, przejawiającą, niewyjmując włościan, olbrzymią chęć do nauki, — kształcić młode pokolenie w Mitawie, Rydze, Libawie i innych miastach. Korniłow oświadcza się też za zatrzymaniem gimnazyów w Nowo-

gródku i Słucku, które z czasem posiadać będą znaczną cyfrę uczniów wyznania prawosławnego.

Będąc przeciwnikami większej ilości gimnazyów, uprawniających do służby państwowej, przedstawiciele władzy rosyjskiej byli od czwartego jeszcze dziesięciolecia wielkimi zwolennikami rządowych szkół żeńskich w zaborze rosyjskim.

... »Ważne znaczenie ma wykształcenie kobiet w kraju zachodnim, gdzie kobiety polskie kształciły się dotychczas i kształcą się obecnie tajnie w kierunku wrogim względem zasad rosyjskich — pisał w swym raporcie na imię generał-gubernatora już cytowany .przez nas Korniłow, kurator wileńskiego okręgu naukowego. — Dla dopełnienia systemu zakładów naukowych, dlatego żeby odebrać wykształcenie niewiast z rąk polskich, trzeba w każdem mieście gubernialnem i powiatowem otwierać żeńskie zakłady naukowe dla dziewcząt z klas wykształconych, zakłady z lojalnymi rosyjskimi przełożonymi i z rosyjskim składem nauczycielskim. Otwierać takie szkoły z pełnem ich utrzymaniem na koszt państwa byłoby dla rządu zbyt trudno; prywatnych zaś osób rosyjskiego pochodzenia, całkiem zdolnych do danej sprawy i prawomyślnych pod względem politycznym, oraz posiadających oopowiednie środki materyalne dla zorganizowania zakładu w kraju niema. Lecz z wyznaczeniem pewnej zapomogi materyalnej ze strony rządu znajdą się ludzie, którym możnaby było po-

ruczyć żeńskie wykształcenie. Zamiast więc drogich rządowych zakładów naukowych i wobec niemożności utworzenia ich na koszt skarbu jednorazowo w ilości niezbędnej dla celów rządu, sądzę, że byłoby bardziej pożądanem wywoływać, kierować i podtrzymywać działalność prywatną«.

Rada kuratorska, której przedstawił Korniłow daną kwestyę, uznała za pożyteczne ustanowić system szkół żeńskich w okręgu na następujących zasadach:

1) We wszystkich gubernialnych i powiatowych miastach sześciu gubernii zachodnich otworzyć prywatne zakłady żeńskie naukowe, z wyznaczeniem stałej subwencyi i poddać je bezpośredniemu nadzorowi miejscowej władzy szkolnej.

2) Subwencye naznaczać nie osobom, ale zakładom naukowym, jak to przyjęto dla szkół rządowych, a to w tym celu, żeby w razie potrzeby władza naukowa mogła, nie krępując się, zmieniać wedle własnego wyboru osoby, którym daje się subwencyę rządową, gdy otrzymująca ją okaże się nieodpowiednią.

3) Do utrzymywania pensyi dopuszczać tylko osoby wyznania prawosławnego i najbardziej lojalne wyznania luterańskiego.

4) Dla zachęcenia najbardziej zamożnych kobiet rosyjskich do otwierania pensyi i do kontynuowania pracy wychowawczej tak ciężkiej w tym kraju, byłoby pożytecznem wyznaczyć im emeryturę za długotrwałą działalność.

Środek, wskazany przez Korniłowa, był nader praktyczny pod względem szybkiego i z niewielkim wydatkiem połączonego pomnożenia rosyjskich zakładów żeńskich w kraju. Gdy będziemy odtwarzali szkoły polskie w zaborze rosyjskim, musimy użyć, jako środka tymczasowego, metody analogicznej.

Aby subwencyonowane przez rząd rosyjski zakłady nie posiadały współzawodników w pensyach polskich, rozporządzeniem Murawiewa zniesiono wszystkie jawne prywatne żeńskie pensye, ukryte zaś tępiono energicznie.

Szczególną energię w tępieniu skrytych żeńskich pensyj rozwinął za czasów Aleksandra III. generał-gubernator wileński Kochanow.

Między przełożonemi prywatnych zakładów naukowych spotykamy znaczną ilość nazwisk niemieckich. Na przedstawienie komitetu przy kuratorze okręgu wileńskiego wyznaczono jakiejś Buszenin w Szawlach 1000 rb., Leonard w Wieliżu 300 rb. — Niemkom wyznania luterańskiego; prawosławnym Grusibkowej w Dynaburgu i Mielikowej w Wilnie po 600 rb. Pierwiastek rosyjski jeszcze był nieliczny w kraju, Niemki zruszczone w gorliwości rusyfikacyjnej przewyższały Moskiewki.

Po otwarciu rosyjskich żeńskich szkół prywatnych subwencyonowanych przez rząd, przyszedł okres zakładania żeńskich gimnazyów, tak będących w zawiadywaniu wydziału cesarzowej Maryi, jak też i ministerstwa oświaty.

Jeszcze przed otwarciem szeregu żeńskich gimnazyów pisał Korniłow do wice-ministra Delanowa w 1887 r., prosząc o poparcie jego przedstawienia: »W prośbie o otwarcie 50 nowych pensyj żeńskich, pozwoliliśmy sobie prosić o zwiększenie uzupełniającego wydatku o 14 tysięcy rb. W rzeczy samej lepiej odrazu postawić sprawę mocno a dobrze. Będziemy mieli zakłady naukowe żeńskie z pewnymi i dobrymi nauczycielami. Będziemy mogli wówczas śmiało powiedzieć, żeśmy zdobyli moralnie kraj zachodni, gdyż wychowanie obojga płci będzie w naszych rękach. Wydatek na dobre żeńskie zakłady naukowe w sześciu pogranicznych guberniach nie jest ofiarą, ale korzystnem umieszczeniem środków państwowych«.

Różnicę stosunku rządu do szkół żeńskich i męskich w zaborze rosyjskim można wyjaśnić tem, że żeńskie szkoły, nieuprawniające do służby państwowej, nie mogły mieć tych niepożądanych dla rządu konsekwencyj, co szkoły męskie; następnie Litwa do 9. lat dziesiątka posiadała liczne skryte zakłady naukowe żeńskie, nie posiadając skrytych zakładów męskich. Przywileje od wojennej powinności, jakie dają zakłady naukowe męskie, są zawsze wobec uciążliwości rosyjskiej służby wojskowej dostateczną atrakcyą dla szkół rządowych męskich, co utrudnia, a nawet uniemożliwia współzawodnictwo z nimi zakładów prywatnych; gdy tymczasem zakłady prywatne i skryte żeńskie,

postawione na odpowiedniej stopie i przy dostatecznej świadomości rodziców co do znaczenia politycznego polskiej i rosyjskiej szkoły, mogą konkurować zwycięsko ze szkołami rządowemi. Walce o wpływ, która się toczy między rządem rosyjskim a społeczeństwem polskiem, wychowanie i wykształcenie kobiet jest pozycyą trudniejszą dla rządu do zdobycia, łatwiejszą do utrzymania dla społeczeństwa.

Na teren walki polsko-rosyjskiej do historycznej Litwy usiłował ściągnąć Korniłow o ile możności więcej sił rosyjskich.

Gdy w 1864 r. wszystkim Rosyanom służącym w północno-zachodnich guberniach udzielano 50% dodatkowej pensyi, a nauczycielom powoływanym z gubernii wewnętrznych, oprócz tego wydawano podwójne wynagrodzenia za tranzlokacyę, wówczas kandydatów na służbę w okręgu naukowym wileńskim nie brakowało i okręg mógł wszystkie wakanse zamieszczać Rosyanami najbardziej prawomyślnymi i zdolnymi. Ale obecnie (w r. 1867) warunki się zmieniły i okręg naukowy ma olbrzymie trudności zamieszczania wakansów nauczycielskich i zatrzymania na miejscu lepszych nauczycieli tutejszych.

1) »Niemal we wszystkich okręgach cesarstwa zaprowadzono nowe etaty wedle ustaw gimnazyów i progimnazyów z r. 1864; podług nich pensye nauczycielskie są znacznie wyższe niż w okręgu wileńskim nawet z 50% dodatkiem.

2) W seminaryach prawosławnych wprowadzono nowe etaty, wskutek których profesorowie tych zakładów oraz ich wychowańcy nie będą nadal potrzebowali szukać posad w zakładach ministerstwa oświaty.

3) Ukazem najwyższym z d. 30. lipca 1867 r. urzędnikom Rosyanom, służącym w guberniach Królestwa Polskiego nadano prawa i przywileje, z których nie korzystają urzędnicy gubernii polskich zachodnich.

»Stąd służba w okręgu wileńskim utraciła swe przywileje. Ściąganie nauczycieli z gubernii wewnętrznych jest bardzo trudnem, gdyż każdy chętnie wybierze spokojną i dobrze płatną służbę w rodzinnych stronach lub w tych guberniach, gdzie niema antagonizmów narodowych, tego trudu, tej cichej walki, jaka czeka nauczyciela w guberniach zachodnich, własnego rozsadnika nauczycieli — uniwersytetu, okręg nie posiada.

»Niedawno kilku bardzo dobrych nauczycieli, zachęconych lepszą pensyą i bardziej spokojną służbą, przeszło z wileńskiego do innych okręgów«. Niedarmo wspominał kurator okręgu naukowego o bardziej spokojnej służbie nauczycieli w innych okręgach. Wyjątkowo ciężkie policyjne warunki zaprowadzono w okręgach wileńskim i kijowskim, zwłaszcza w pierwszym, po roku 1863. Plądrowano nietylko po stancyach uczniowskich, gdzie zmuszano wówczas mieszkać chłopców nieposiadają-

cych rodziców w miejscu, ale nawet w domach rodzicielskich, aby łapać młodzież na czytaniu książek polskich, surowo jej zakazanych. Nadzorcy gimnazyalni i nauczyciele podsłuchiwali, jakim językiem mówili uczniowie nie już w klasie, ale na ulicach miasta i karano za użycie języka polskiego.

Wprowadzone zostały nowe podręczniki historyi rosyjskiej i powszechnej Rożdżiestwieńskiego i Iłłowajskiego, które tem różniły się od używanego od czasów Uwarowa podręczników Ustałowa, że niezadowalały się już apologią Rosyi i carów rosyjskich, oraz dowodzeniem, że Litwa to Rosya, ale ziały nienawiścią i obelgami na całą przeszłość Polski oraz instytucyj z nią skojarzonych, jak kościół katolicki. W jednym z listów Mikołaja I. do Paskiewicza (22/10. grudnia 1831 r.) Mikołaj wyraża obawę, aby rosyjska armia, stojąca w Polsce, nie poczuła do niej sympatyi, a z czasem nie przeszła na jej stronę. »Powtarzam, widzę w tem niebezpieczeństwo olbrzymie i proszę zwiększyć najczujniejszy nad tem dozór i poruczyć wszystkim władzom. Trzeba o ile możności działać narzędziem pogardy i we wszystkich wypadkach wystawiać wobec nędznych całą ohydę buntowniczych obyczajów«.

Celem rosyjskich podręczników historyi i geografii stało się zgodnie z idejami rządu rosyjskiego sianie nienawiści i obrzydzenia do Polski. Racya tego jest następująca:

Jeszcze nie rozwinęły się były siły gospodarcze i kulturalne Rosyi do naturalnej ekspansyi na teren polskiej państwowości, gdy państwo rosyjskie zdobyło znaczną część Polski, usiłując więc swą zdobycz zrusyfikować działała nie ze względu na realne interesy społeczeństwa rosyjskiego w chwili bieżącej, ale tylko ze względu na państwowe interesy Rosyi. Stąd akcya rusyfikacyjna ziem polskich była do ostatnich czasów niemal wyłącznie akcyą państwową, dokonywaną przez urzędników państwowych, akcyą, którą rząd dla względów politycznych usiłował uczynić popularną wśród społeczeństwa rosyjskiego. Zohydzanie polskości, polskiej historyi, cywilizacyi i obyczajów oraz ideologia rusyfikacyi, przedstawiając ją jako proces demokratyczny, wyzwalający niższe warstwy od ucisku panów, jako proces postępowy, wyzwalający Polaków od obskurantyzmu, katolicyzmu i t. d. — leżały w rosyjskiej racyi stanu. Poglądy te, dzięki tendencyjnym podręcznikom szkolnym, tendencyjnej literaturze historycznej, popieranej przez rząd, zapuściły głębokie korzenie w umysłowości rosyjskiej. Szerzenie tych poglądów było dla Rosyi ważnem dla odtrącenia od jedności politycznej z nami Zydów i Litwinów.

Dziś każdy niemal Rosyanin hołduje tym poglądom. Liberalnym ich wyrazicielem jest prof. Kariejew, zero naukowe, mianowany przez Akademię Umiejętności w Krakowie jej członkiem, co bez-

warunkowo nadaje większą powagę i jakby dyplom uznania tym poglądom ze strony polskiej. Przed 40-tu laty były one niemal wyłączną własnością sfer rządowych Rosyi.

»Cóż powie na swoją obronę europejski i chrześcijański naród, dumny ze swej cywilizacyi, ze swego Mickiewicza, Kopernika i t. d. Szanuję cywilizacyę nie podług ilości książek, częstokroć bez wartości, nie podług ilości pisarzy, siejących błąd i truciznę, ale podług jej wpływu dobroczynnego na kraj, w którym panuje. Cóż przyniosła ludzkości cywilizacya polska? Jakich prawd bronili pisarze polscy? Jakie wielkie charaktery, jakie szlachetne postacie wyłoniła Polska chociażby w czasie ostatniego powstania? Cywilizacya, przygotowująca tylko szaleńców i łotrów nie zasługuje na opiekę i wdzięczność, lecz jeno na prześladowanie« — pisał kurator okręgu naukowego, Korniłow, do viceministra Delanowa w 1866 r. [1])

Stosunek kuratora Korniłowa, tego kierownika szkolnictwa w kraju katolickim do katolicyzmu wyrażał się, między innymi, w ustępie jego dzieła, gdzie zeszył on akty i listy z 8-go dziesiątka lat dla postawienia sobie pomnika, dla udowodnienia swego pokrewieństwa »z najlepszym wyrazicielem ducha rosyjskiego« Murawiewem.

»W parafii Smilowicze, w pobliżu Bobrujska,

---

[1]) Russkoje dieło w zapadnom kraje, str. 125.

około 1000 osób przyjęło prawosławie i obecnie ilość powracających na łono kościoła prawosławnego niewątpliwie zwiększy się, gdyż nawracanie nie ustaje. Po zakończeniu robót polnych ta wielka sprawa, zdaniem popów i pośredników mirowych (komisarzy włościańskich) pójdzie szybcej, byleby nam tylko nie przeszkadzano przez głoszenie zgody z katolicyzmem zapomocą jakiegoś tam rosyjskiego katolicyzmu. My, tutejsi, patrzymy na katolicyzm, jako na religię przenikniętą do tego stopnia wrogą nam doktryną polityczną, że katolicyzm dla nas utracił czystość chrześciaństwa. Tu panuje papizm; Polacy i Rosyanie, odstępcy od prawosławia, są duchowemi dziećmi, poddanymi i bojownikami papieża. Są wrogimi względem Rosyi, o tyle o ile papizm jest wrogi prawosławiu. Papizm, to nauka polityczna w formie religijnej. Katolik parafianin służy dwom panom: papieżowi i cesarzowi, a ksiądz tylko jednemu, papieżowi. Nie dajemy przecie rozwijać się socyalizmowi i innym doktrynom politycznym; zakazujemy przekładów i wydawnictwa książek przesiąkniętych temi naukami; z jakiej więc racyi mamy dopuszczać do rozpowszechnienia papieskich doktryn politycznych w języku rosyjskim i jeszcze gdzie?... na pograniczu z państwem papizmu«. W innym znowu liście Korniłowa do Delanowa czytamy: »Czy nam pomoże, jeżeli wprowadzimy do kościołów język rosyjski, a wśród ludności książki do nabożeństwa katolickie w języku

rosyjskim? W Wilnie Rosyanie w tej kwestyi rozdzielili się na dwie partye: jedni domagali się wprowadzenia języka rosyjskiego, inni wolą nie tykać się tej kwestyi, ale dbać tylko o wzmocnienie prawosławia a o osłabienie i okiełzanie katolicyzmu. Dyskusye odbywają się w komitecie specyalnym. Generał-gubernator von Kaufmann z niedowierzaniem patrzy na popularyzacyę katolicyzmu zapomocą języka rosyjskiego, czyniącego w kraju szybkie postępy. Język polski wychodzi z użycia«.

»Dopóki kościoły w kraju zachodnim będą w organicznym związku z kościołami Polski i Europy zachodniej, a pod względem hierarchicznym podlegają papieżowi, dopóty Rosya ze swem prawosławiem nie będzie mogła pogodzić się z łacińskiem. Póki w kraju zachodnim będzie katolicyzm w rosyjskim, polskim lub innym języku, dopóty tutejsi katolicy będą ciążyli ku Polsce, jako część słabsza do silniejszej. Jeżeli chcecie, aby ciążenie ludu ruskiego w guberniach zachodnich zwróciło się ku wschodowi, odtwórzcie prawosławie, podtrzymujcie już obudzony i wzrastający w siłę ruch, lecz nie uprawniajcie katolicyzmu w oczach narodu rosyjskiego, dając mu obywatelstwo. Wiarę katolicką lud tutejszy nazywa polską, a siebie ruscy katolicy nazywają Polakami.

»Winniśmy w obecnym czasie środkami bezpośrednimi osłabiać katolicyzm i opiekować się

naszem (prawosławnem) duchowieństwem oraz nawracaniem ludu z katolicyzmu na prawosławie«.

Tak więc w okresie postępów prawosławia na terenie spornym polsko-rosyjskim działacze rosyjscy nie życzyli sobie kompromisu w postaci rosyjskiego t. zw. katolicyzmu odpolszczonego. Ale gdy sangwinistyczne nadzieje zdobycia dla prawosławia Białej Rusi, nie już Litwy etnograficznej zawodziły, wówczas nabierała siły i mocy koncepcya inna rusyfikacyi katolicyzmu, zaprowadzenia języka rosyjskiego w kościele, w kazaniu i dodatkowem nabożeństwie, oraz rozpowszechnianie katolickich książek do nabożeństwa w języku rosyjskim. W 1878 r. z rozporządzenia okręgu naukowego w gimnazyach i szkołach realnych rozdawano wszystkim wychowańcom wyznania katolickiego »Złoty ołtarzyk« w przekładzie rosyjskim. Dyrektorowie gimnazyów, oraz w wielu gimnazyach księża-katecheci wypowiedzieli do zgromadzonych uczniów mowy na temat potrzeby przyjęcia i używania tych książeczek. »Język rosyjski przyjęli ojcowie wasi przed wiekami i wyście winni go przyjąć« — oto wyrazy, którymi zakończył swą mowę dyrektor szkoły realnej w Dynaburgu. Nauczyciel religii dowodził, że książka do nabożeństwa pozostaje katolicką bez względu na język, że używania tych książek wymaga władza, która na mocy IV. przykazania powinna być szanowaną. Wystraszeni rodzice namawiali swe dzieci do zachowania tych

książeczek, chociaż o używaniu ich nie było mowy w żadnej rodzinie polskiej. Po tygodniu władze gimnazyalne zrobiły rewizyę, czy wszyscy mają owe książeczki, niemających osadzono w karcerze. Po dokonanej rewizyi ogromna ilość książeczek znalazła się w wychodkach. Na tem skończyła się w 1878 r. sprawa rosyjskich książek do nabożeństwa.

W tym samym niemal czasie, korzystając z narodowego zaprzaństwa kilku księży, rząd próbował zaprowadzić do kazań i śpiewów kościelnych język rosyjski. Lud porzucał natychmiast kościoły, w których rozległa się rosyjska mowa, niby zapowietrzone; były wypadki, że się niezwłocznie rozprawiał z księżmi rusyfikatorami.

Kwestya rosyjskiego katolicyzmu, tak dla nas niebezpiecznego przez usunięcie cechy różniącej nas od Rosyi, dziś, wobec ukazu tolerancyjnego, dzięki któremu odrabiamy zdobycze prawosławia z 7-go dziesięciolecia, występuje znowu. Czy stałby się język rosyjski w kościele drogą do zwycięstwa rosyjskiej wiary prawosławnej nad polsko-katolicką, czy wiódłby do rozpowszechnienia katolicyzmu w państwie cara poza dawnemi granicami rzeczypospolitej — byłoby to zawsze dla naszej sprawy na Litwie historycznej minusem.

Stosunek rządu rosyjskiego do zruszczenia katolicyzmu i do niepolskich etnograficznie pierwiastków na Litwie jest analogicznym pod tym względem, że jak zrusyfikowany, a przynajmniej odpol-

szczony katolicyzm rząd rosyjski uważa za formę przejściową do prawosławia, tak odpolszczanie różnych pierwiastków etnograficznych na terytoryum rzeczypospolitej, czasami nawet pewne popieranie ich indywidualności słusznie uważa on za przygotowywanie sobie łatwo strawnej karmi etnograficznej. W okresach wiary w swą ekspansyę Rosya pragnie rozpowszechnienia tradycyjnego prawosławia, niezwłocznego pochłaniania żywiołu polskiego i litewskiego; w okresach depresyi rada jąć się form przejściowych. Stąd to po wojnie krymskiej powstał projekt odseparowania młodzieży żmudzkiej od polskiej, projekt następnie zaniechany. Po stłumieniu powstania w 1863 r., jakkolwiek od czasu do czasu wyłaniały się w koncepcyi, że tak nazwiemy, form przejściowych, ale koncepcye bezwzględnej, bezpośredniej asymilacyi występują na plan pierwszy. Przedewszystkiem zachęcały do niej i wzbudzały sangwinistyczne nadzieje rządu rosyjskiego prędkie zdobycze dla rosyjskości na żydach litewskich. W 1864 r. pisze Korniłow do Katkowa i Leontiewa: »Kraju tego poznać niepodobna, nawet żydzi przemówili po rosyjsku . . .« O przyjęciu języka rosyjskiego przez żydów wspomina Murawiew w swych pamiętnikach, jako o tryumfie swego dzieła.

Zakaz używania języka polskiego w miejscach publicznych odwrócił przez pół zasymilowanych żydów od używania tego języka, narażającego na

nieprzyjemności, szykany i kary pieniężne. Żydzi, jako warstwa handlowa, dla powodzenia swego procederu uczyli się i używali języka kupujących. Do 1863 r. najwięcej i najlepszych odbiorców dostarczała publiczność polska. Usunięcie Polaków od urzędów, sekwestracya i konfiskata olbrzymiej ilości majątków pozbawiły ludność polską $^2/_3$ najmniej siły nabywczej; napływ urzędników rosyjskich pomnażał siłę nabywczą pierwiastku rosyjskiego, przytem dostawy rządowe, których szafarzami stali się wyłącznie urzędnicy Rosyanie, wzmocniły przewagę materyalną żywiołu rosyjskiego. Wszystko to było czynnikiem rusyfikacyi ludności żydowskiej, rzemieślniczej i handlowej. Polityka szkolna Rosyi tylko ułatwiła ten proces upodobnienia się językowego kupców względem kundmanów.

O szkołach żydowskich pisał Korniłow: »Utrzymują się one, jak wiadomo, na koszt opłaty świecznej, którą żydzi uiszczają kahałowi. Okoliczność ta jest tem pomyślną, że nie wymaga wydatków ze skarbu państwa. Ale ma tę złą stronę, że podtrzymuje i wzmacnia siłę korporacyi żydowskiej i podnosi władzę i powagę jej starszyzny kosztem władzy rządowej. W guberniach zachodnich, gdzie jedyną podporę dla rządu stanowi lud, dotąd w ogromnej ilości wypadków analfabeta, nieprzedsiębiorczy i bardzo wyzyskiwany przez żydów, gdzie niema przemysłowego i handlowego stanu rosyjskiego, gdzie cały handel skoncentrowany jest

w rękach żydowskich — w tych guberniach każdy środek, podtrzymujący odrębność społeczności żydowskich przynosi szkodę państwu, gdyż przeciwdziała rusyfikacyi.

»Istnienie szkół, utrzymywanych z kahalnego podatku od świec, było pożytecznem uprzednio, gdy trzeba było utorować drogę do rozpowszechnienia umiejętności czytania po rosyjsku. Szkoły żydowskie zrobiły swoje: przygotowały, obrobiły glebę żydowską i współdziałały do rozpowszechnienia języka rosyjskiego o tyle, że obecnie dzieci żydowskie, chcąc wstąpić do szkół ogólnych, mogą wstępować bezpośrednio«.

Ograniczenie procentowe żydów w szkołach średnich zjawiło się już później, w epoce reakcyi za Aleksandra III. W szkołach szykanowano żydów, ich sposób wymawiania, błędy językowe im właściwe, ale było to bodźcem do rozpowszechniania wśród nich języka rosyjskiego. Drogą podręczników szkolnych i literatury rosyjskiej budzono wśród żydów niechęć względem Polski. Późniejsze prześladowania, ograniczenie dostępu żydów do szkół, do zawodów wyzwolonych uczyniło z nich w zaborze rosyjskim grunt podatny do syonizmu i nacyonalizmu żydowskiego. Jakkolwiek mamy tu do czynienia z niepożądanem dla nas zjawiskiem, mogłoby być ono użytem jako narzędzie w walce z państwowością rosyjską i jej szkołą.

Nie życząc sobie wytwarzania się jakichśkol-

wiekbądź indywidualności, rząd rosyjski przeciwnym był organizowaniu bractw białoruskich dla wzmocnienia prawosławia, mogły one bowiem przejść w organizacye, urabiające politycznie plemię białoruskie. Znając sprawę zblizka, Korniłow był innego zdania: »Jakiż tu separatyzm jest możliwy, gdy Białoruś styka się z narodami silnymi. Opierając się na Rosyi i ciążąc ku niej, może się tylko trzymać Białoruś«.

Kwestya litewska, jako oręż walki z polskością, zajmowała również działaczy rosyjskich na Litwie.

W Nr. 5 »Dodatku do Ruskiego Inwalida« ukazał się w r. 1864 artykuł Hilferinga, protoplasty litwomanów późniejszych, pod tytułem: »Kilka uwag o litewskiem i żmudzkiem plemieniu«. Autor dowodził znaczenia dla nauki plemion litewskich i potrzeby wyzwolenia ich z pod wpływów polskich. Działacze rosyjscy zwrócili uwagę na ów artykuł. Jeden z gorliwszych rusyfikatorów, Wikulin pisał w r. 1864 z powodu artykułu Hilferinga, uzupełniając go swemi uwagami: »W gub. mińskiej, grodzieńskiej i części wileńskiej, zaludnionej przez Białorusów, w 1862 i 1863 r. otwarło ministeryum oświaty 389 szkół ludowych; w kowieńskiej i w części wileńskiej o ludności litewskiej nie otwarto ani jednej szkoły, po pierwsze wskutek owoczesnych zamieszek politycznych, które ogarnęły tamte strony, po drugie z powodu braku budzących zaufanie

odpowiednio uzdolnionych nauczycieli. Uznając ıotrzebę szkół początkowych dla ludności litewkiej oraz potrzebę prowadzenia w nich nauczania v języku litewskim, zaznaczał, że język rosyjski vinien być tam nauczany w takim stopniu, by davało ono znajomość języka tego w mowie i w pimie, że nauczycielami muszą być ludzie, znający lobrze tak język litewski jak rosyjski, a zupełnie ıbcy polskim dążeniom politycznym; odpowiedıich nauczycieli przygotować miały zamiar władze zkolne. W tym to celu wypracowano projekt zor:anizowania przy gimnazyum poniewieskiem odlziału pedagogicznego dla kształcenia nauczycieli ıdowych z włościan przeważnie. Wskutek braku rodków przedewszystkiem, został ów projekt zaıiechany. — »Seminaryum prawosławne litewskie w Wilnie) i mińskie dostarczają nauczycieli do zkół Białejrusi, ale nie mogą służyć dla Zmudzi. ;kąd wziąć nauczycieli? Dostarczy ich lud sam. ; dat, zebranych przez okręg naukowy, w sprawie yfry uczących się w gubernii kowieńskiej, okauje się, iż do 1 stycznia 1804 r. w czterech gimazyach i jednem progimnazyum okręgu należało o stanu włościańskiego 267, czyli niemal $^1/_8$ uczących się! Nie ulega wątpliwości, że niema w caem państwie gubernii, w którejby większa liczba zieci chłopskich odbierała wykształcenie gimnayalne.

| | | Cyfra uczących się w ogólności | Włościan |
|---|---|---|---|
| W gimnazyum w | Poniewieżu | 192 | 108 |
| | Kiejdanach | 138 | 49 |
| | Kownie | 209 | 4 |
| | Telszach | 85 | 33 |
| | Szawlach | 196 | 73 |
| | | 820 | 267 |

»Rzecz ciekawa, czy wiele dzieci chłopskich kończy gimnazya wogóle i co czynią kończący. Otóż, wstępujący do uniwersytetu Zmudzini stanowią wyjątek i większość ich po przejściu 4-ch klas gimnazyum porzuca je, aby wstąpić do — seminaryum duchownego katolickiego w Wilnie lub Kownie. Mamy tu do czynienia ze smutnem zjawiskiem, mianowicie zaś, dzięki sferze miejskiej oraz obcowaniu z kolegami, polonizują się młodzi Litwini znacznie podczas pobytu w gimnazyach, a seminarya polonizują ich ostatecznie. Występuje tu dziwne zjawisko — rosyjskie zakłady naukowe współdziałają polonizacyi Litwinów... Czyż mamy nadal temu współdziałać? Czyż owe 267 młodzieży litewskiej, kształcącej się w szkołach średnich gubernii kowieńskiej, nie unikną zgubnego wpływu polskości?...« »Zdaje nam się — mówi w dalszym ciągu Kulisz, — że z otwarciem przy jednem z gimnazyów kowieńskich kursów pedagogicznych, na które przyjmowanoby tylko młodzież rosyjską

i litewską, z ustanowieniem tam stypendyów państwowych, kwestya nauczycieli ludowych litewskich da się rozwiązać«. Na razie doradzał Kulisz wyszukać Litwinów lub Rosyan, umiejących czytać po rosyjsku i litewsku i umieścić ich jako nauczycieli ludowych na Litwie.

Następnie, w elementarzach oraz innych podręcznikach używać nietylko podwójnego tekstu litewskiego lub żmudzkiego i rosyjskiego, lecz nawet wyrazy litewskie drukować literami rosyjskiemi.

Roztrząsając projekt Hilferinga zaprowadzenia obowiązkowego nauczania języka litewskiego w gimnazyach i w średnich zakładach naukowych gub. kowieńskiej, wileńskiej i augustowskiej, Kulisz czyni uwagę: W Wilnie język litewski jest wcale nieużywany, gdyby nawet znaleźli się tam amatorowie nauki języka tego, to poza klasą nie mieliby możności wprawiania się; o gub. augustowskiej Kulisz, jako urzędnik okręgu wileńskiego, opinii nie wypowiada; w kowieńskiej gub., gdzie język litewski używany jest przez ludność miejscową nawet po miastach, radzi on zaprowadzenie nauki języka tego, z tem, by dla Rosyan i Litwinów był on przedmiotem obowiązkowym, a Polakom nauka jego była zakazaną, gdyż znajomość języka litewskiego mogłaby umacniać wpływy polskie na Litwinów.

Stosunek rządu do Litwinów i Żmudzinów, jako do materyału etnograficznego, strawnego bardziej

niźli polski, a stąd ulegającego łatwiej różnym eksperymentom rusyfikacyjnym, — odbija się w cyrkularzu generał-gubernatora wileńskiego z d. 18 (6) kwietnia 1865., nakazującym: a) zastąpić druk łaciński w książkach żmudzkich i litewskich czcionkami rosyjskiemi (grażdanką), wszelkie zaś książki, drukowane czcionkami łacińskiemi, wycofać z obiegu, co miało radykalnie »podciąć w korzeniu szkody, wynikające z kierunku literatury żmudzkiej. b) Wobec tego, że literatura żmudzka składa się niemal wyłącznie z książek treści religijnej, cenzorem jej mianować duchownego wyznania prawosławnego; c) zakazać przywozu z zagranicy wszystkich książek żmudzkich drukowanych łaciną lub gotykiem, drukowane zaś grażdanką przedstawić specyalnemu cenzorowi. »Zadanie „Komisyi dla przejrzenia polskich i żmudzkich książek“ (ustanowiona w Wilnie 1865 r.) jest znacznie trudniejszem względem literatury polskiej« — czytamy w protokole Komisyi, — »była ona w stanie przejrzeć wszystkie druki, należące do literatury żmudzkiej — jeżeli można je nazwać literaturą, — ale nie zdołałaby dokonać takiej pracy względem bogatej literatury polskiej. Ani nauka, ani społeczeństwo, ani dogmaty kościoła katolickiego nic nie stracą na wycofaniu z obiegu książek żmudzkich, między któremi niema ani jednej, zawierającej jakieś odkrycie naukowe, pouczającej dla społeczeństwa lub nieprzepełnionej przesądami, niezgodnymi nawet

z dogmatami kościoła rzymsko-katolickiego, — można wreszcie książki, któreby uznane były za pożyteczne, przedrukować czcionkami rosyjskiemi, co już dokonano względem kilku nieszkodliwych książek treści duchownej. Polska zaś literatura zdobyła prawo obywatelstwa w świecie wykształconym; pomimo mocnego przekonania Komisyi o destrukcyjnym wpływie tej literatury na spolonizowane przez nią społeczeństwo kresów zachodnich, Komisya zgodzić się musi, iż niektóre dzieła polskie posiadają uznane ogólnie znaczenie w różnych gałęziach wiedzy, jakkolwiek nie tak wielkie, jak sądzą Polacy, patrzący przez pryzmat samochwalstwa. Komisya uznaje również, że są w literaturze polskiej utwory, będące bezwątpienia ozdobą literatury słowiańskiej. Nakoniec i rząd rosyjski przecież nigdy nie miał zamiaru (?) pozbawiać literatury narodowej koroniarzy, których znaczną liczbę spotykamy w gub. zachodnich.

»Wobec tego uważa Komisya za stosowne względem książek polskich wskazać tylko środki polityczne i ochronne: 1) ścisłe przestrzeganie cyrkularza naczelnika kraju (z 5 sierpnia [25 lipca] 1866.) o handlu książkami polskiemi. Handel ów jest dozwolony tylkó księgarniom, utrzymywanym w większych miastach przez osoby, prowadzące handel książkami niemieckiemi i francuskiemi, na co pozwolenia wydawać nie należy katolikom. 2) Zakaz trzymania książek i gazet polskich w kawiarniach,

traktyerniach, na dworcach i w innych miejscach publicznych«.

Drugi cyrkularz Murawiewa z dnia 4 sierpnia (23 lipca) 1866 r. nakazywał zniszczenie czcionek polskich w drukarniach i odlewarniach. »Środek ów · czytamy w protokole Komisyi — jest niezbędny dla pozbawienia kraju zachodniego kolorytu polskiego«.

Rozporządzenie powyższe względem druków litewskich wywołało olbrzymią ich kontrabandę z zagranicy, drukowanie ich w Tylży, w Ameryce; dało to rozpęd nielegalnej literaturze litewskiej, co zmusiło w końcu rząd rosyjski do kapitulacyi i zniesienia (1904 r.) zakazu drukowania po litewsku czcionkami łacińskiemi. Chłop litewski uznał książki drukowane czcionkami rosyjskiemi za heretyckie, gdy zaś przypomnimy, że cenzorami książek katolickich żmudzkich byli popi prawosławni, to czystość katolicka tych książek wydawać się musi podejrzaną, a stąd skojarzenie ich ze schizmą nasuwa się łatwo.

Ruch ludowy litewski był objawem zdrowym, o ile pragnął dostarczyć chłopu literatury, zaspakajającej jego potrzeby duchowe. Ale wobec anormalnych warunków cywilizacyjnych Litwy, zatamowania tam w znacznym stopniu przypływu myśli i literatury polskiej, osłabł wpływ asymilacyjny cywilizacyi polskiej, — wytworzyła się względem niej chorobliwa reakcya, dążność wielce pożądana

dla rządu rosyjskiego do porzucenia przez tamecznych Polaków narodowości polskiej. Pojęcie Litwina, jako przedstawiciela prowincyonalizmu polskiego, przedzierzgać się zaczęło w pojęcie Litwina - antagonisty względem polskości, człowieka, który powinien porzucić język polski dla litewskiego. Wobec zaś tego, że literatura litewska przez czas długi, a może i zawsze zdolną będzie zaspakajać tylko bardzo skromne potrzeby umysłowe, gdyż dla stworzenia literatury bogatej trzeba wieków i znacznego minimum liczebnego — odwróceni na Litwie od języka polskiego i literatury polskiej zwrócą się do rosyjskiego i literatury rosyjskiej, ułatwiając zdobycie cywilizacyjne Litwy dla Rosyi. Ruch litewski w obecnym swym kierunku jest produktem cywilizacyjnej degradacyi zaboru rosyjskiego, rezultatem utrudnionego przypływu i pomnażania się naszych sił duchowych na Litwie. Separatyzm litewski wobec Polski jest produktem polityki szkolnej i anti-cywilizacyjnej rządu rosyjskiego, który przygotowywa sobie strawniejszy pod względem politycznym pierwiastek etniczny.

»Polskość oddziaływała na kraj ten i zdobywała powodzenie — pisał Korniłow 27/15 września 1867 r. w raporcie do wileńskiego generał-gubernatora — bez pomocy siły zbrojnej. Jakkolwiek rozpowszechnianiu się jego wśród ludu współdziałała w znacznym stopniu władza szlachcica nad chłopem, głównymi czynnikami wpływu były szkoły,

instytucye naukowe, propaganda, bractwa, cała siła społeczna polska. Przed powstaniem istniały tu: muzeum polskie, biblioteki, wychodziły książki i czasopisma polskie, kwitł handel księgarski. Następnie, z powrotem prawnego porządku pierwiastek polski w administracyi i w zakładach naukowych winien był ustąpić miejsca rosyjskiemu... Wobec różnych środków, podjętych dla zrusyfikowania kraju, niepodobna ograniczyć się wyłącznie do działalności na polu szkolnictwa. Zmuszono do milczenia prasę polską, nauki i literaturę nie zastąpioną własną, fałsze polskiej nauki historycznej i potwarze publicystyki polskiej nieobalone oddziaływają niepokojąco na opinię publiczną. W kraju, gdzie dotąd panowała nauka skierowana przeciwko Rosyi, niepodobna działać wyłącznie tylko negatywnymi środkami i niwecząc szkodliwe, trzeba tworzyć pożyteczne...« Korniłow wskazuje potrzebę zajęcia się historyą kraju, archeologią jego, etnografią. Wobec braku wyższego zakładu, oraz rdzennej wykształconej ludności rosyjskiej w kraju, winni zająć się tem nauczyciele szkół średnich. Rząd, zdaniem jego, winien tę pracę popierać, subwencyonować instytucye naukowe rosyjskie.

Jakkolwiek rząd subwencyonował prasę rosyjską, popierał rosyjskie muzea i instytucye naukowe, 40-letni plon pracy pozytywnej rosyjskiej na polu badań historycznych, archeologicznych i stosunków Litwy historycznej przedstawia się nader mizernie.

Kilka monografii, kilkanaście tomów wydawnictw różnych źródeł lub materyałów do etnografii — liche to, tendencyjne, tandetne.

Wspominaliśmy, że działacze rosyjscy, redukując liczbę gimnazyów, mieli zamiar zwiększyć liczbę szkół ludowych. Zrobiono jednak na tem polu bardzo niewiele ze względu na to, że cele rusyfikacyjne szkoły ludowej zniechęcały do niej ludność miejscową.

W roku 1871 Kulisz pisał po objeździe szkół w gub. kowieńskiej do dawnego zwierzchnika swego Korniłowa: »Szkoła w gub. kowieńskiej wielkie wykazała zdobycze, ale niełatwo jej one przyszły. Wielu nauczycieli nie wytrzymało tej walki i zmarło, inni rozpili się lub zostali zdemoralizowani przez księży (!?) i ich adherentów — upadli fizycznie i moralnie: byli i tacy, którzy dostawali pomieszania zmysłów, odbierali sobie życie; chorobę piersiową, plucie krwią spotykamy u wielu; w liście, który przypadkiem wpadł mi w ręce, a pisany był przez jednego z nauczycieli do rodziny, spotkałem wyrażenie następujące: »nieraz krwią splunie nauczyciel Rosyanin, zanim wbije do głowy Żmudzina wyraz rosyjski« — i to nie frazes. Tak wielu ofiarami okupionem jest powodzenie szkół naszych ludowych na Litwie i Żmudzi — opłakiwano te ofiary gdzieś w guberniach wołogodzkiej, twerskiej«.

Projekt bowiem wyszukania nauczycieli Litwinów lub Zmudzinów, znających język rosyjski, zo-

stał zaniechany, zapanowała bowiem koncepcya bezwzględnej i bezpośredniej rusyfikacyi Litwy historycznej przez popowiczów gubernii wielkorosyjskich. »Szkoły ludowe — pisał pop prawosławny z gub. wileńskiej Z. Pajewski do Kulisza w 1887 r. — nietylko, że dożyły do szczytu swej sławy i potęgi, ale nastąpił już dla nich okres smutnej wegetacyi. Potrzebna reforma zasadnicza, kto wie, może powołanie do stolicy przedstawicieli władzy szkolnej z kraju północno i południowo-zachodniego, mające na celu zjednoczenie szkół ludowych z cerkiewno-parafialnemi, przyniesie w przyszłości wielką korzyść dla wykształcenia Rusa zachodniego w duchu wiary i mowy ojczystej ... Zrozumiałem jest, że dotychczas wykształcenie elementarne w tym kraju nie posuwa się naprzód. O tych czarujących epizodach życia szkoły ludowej (śpiewie cerkiewnym i świątobliwem czytaniu pisma cerkiewno-słowiańskiego), niema nawet już wspomnień. Epizod z tego idealnego okresu spotykamy w liście kuratora Korniłowa do ministra oświaty Gołowina. »Na czwarty dzień Wielkanocy naczelnik wojenny powiatu trockiego podpułkownik Tołmaczew i pomocnik jego Paniutin przedstawili naczelnikowi kraju 80 blizko najlepszych uczniów z 13 szkół ludowych, z których 4 tylko otwarto z kapitałów ministerstwa oświaty, resztę zaś założyli włościanie pod wpływem naczelników wojskowych (małych dyktatorów w powiecie) oraz mirowych po-

średników (od których zależała faktycznie wartość nadziału włościańskiego). Trzeba wiedzieć, że podział jest zaludniony przez Litwinów i katolików. Chłopcy ubrani byli po rosyjsku w *poddiowki* i czerwone koszule, towarzyszyli dzieciom ojcowie i popi wiejscy. Generał-gubernator traktował ich łaskawie, rozdał ojcom portrety cesarskie, malowanki i pieniądze. Od generał-gubernatora wszyscy poszli do mnie, rozdałem im ewangelię w języku rosyjskim; widząc u mnie krzyżyki, rodzice owych uczniów prosili mię, bym je rozdał malcom, jakkolwiek zakomunikowałem, że są to krzyżyki prawosławne«.

Kto zna głęboką religijność oraz podejrzliwość względem schizmy chłopa litewskiego, ten zrozumie, że w tej części opowiadania Korniłowa, w której on mówił o stosunku chłopów do krzyżyków prawosławnych i ewangelii w języku rosyjskim, tkwił fałsz biurokratyczny.

Wbrew relacyom, wysyłanym z Litwy do Petersburga, rusyfikacya natrafiała na silny, choć bierny opór. Praca dla prawosławia i nieuwzględnianie właściwości etnograficznej uczniów przez szkołę początkową zrażały do niej ludność Polski historycznej.

Pomimo to, zaprowadzano szkołę cerkiewno-prawosławną w gubernii wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, litewskiej i mohilewskiej.

Szkoła ludowa, której ludność za jej charakter

obcy pod względem religijnym i narodowym była niechętną, która miała stać się skutecznem narzędziem rusyfikacyi w zaborze rosyjskim, nie znalazła tam, pomimo starań rządu, tego upowszechnienia, co w rdzennych prowincyach Rosyi.

Charakteryzują to daty z początku i końca panowania Aleksandra III.

Ilość szkół początkowych 1. stycznia 1883 — 1895.

| Okręg naukowy: | | |
|---|---|---|
| Petersburski | 1838 | 2061 |
| Moskiewski | 5400 | 5877 |
| Kazański | 2957 | 2941 |
| Charkowski | 2179 | 3314 |
| Kijowski | 1647 | 2363 |
| Odeski | 1869 | 2363 |
| Wileński | 1905 | 1547 |
| Warszawski | 3200 | 3275 |

Ilość uczących się w szkołach 1883. początkowych 1895.

| | | |
|---|---|---|
| Petersburski | 82.110 | 117.600 |
| Moskiewski | 313.430 | 413.182 |
| Kazański | 213.227 | 251.331 |
| Charkowski | 171.363 | 174.136 |
| Kijowski | 94.780 | 163.907 |
| Odeski | 121.788 | 114.136 |
| Wileński | 111.457 | 94.464 |
| Warszawski | 144.271 | 175.372 |

Dla zrozumienia powyższych cyfr wspomnijmy, że Galicya pod względem ludności ustępuje większości okręgów naukowych rosyjskich, niedorównywająca pod względem przemysłowego rozwoju ani moskiewskiemu, ani petersburskiemu, ani nawet charkowskiemu, posiadała w szkołach początkowych w 1894 r. 613.000, a 1901 — 898.000 uczących się.

W guberniach, posiadających lokalny samorząd, ziemstwa, znaczną część środków na szkolnictwo udowe dostarczają organy samorządu.

| | Ze skarbu państwa | | Od organów samorządu miejskiego | |
|---|---|---|---|---|
| Okręgi: | 1882 | 1894 | 1882 | 1794 |
| Petersburski | 122.207 | 162.048 | 254.441 | 696.145 |
| Moskiewski | 146.136 | 168.215 | 511.345 | 498.344 |
| Kazański | 59.142 | 82.715 | 140.593 | 260.070 |
| Kijowski | 275.323 | 141.252 | 92.525 | 108.792 |
| Wileński | 142.522 | 193.146 | 22.442 | 32.224 |
| Warszawski | 100.710 | 133.440 | 147.907 | 280.524 |

| | Z gmin wiejskich | | Od ziemstw | |
|---|---|---|---|---|
| Okręgi: | 1875 | 1894 | 1882 | 1894 |
| Petersburski | 94.224 | 119.810 | 425.651 | 611.930 |
| Moskiewski | 337.314 | 492.439 | 1,192.512 | 1,804.803 |
| Kazański | 335.385 | 404.847 | 751.204 | 1,029.160 |
| Charkowski | 241.491 | 399.092 | 591,907 | 906.057 |
| Kijowski | 202.477 | 349.900 | 299.637 | 443.753 |
| Wileński | 322.672 | 419.148 | | |
| Warszawski | 456.299 | 612.361 | | |

Ostatnia tabela wykazuje, że najznaczniejsze wydatki na szkolnictwo początkowe ponosi rząd w okręgach wileńskim i kijowskim; jest to zrozumiałem, gdyż, jak widzieliśmy, uważa on szkoły początkowe za swe narzędzie rusyfikacyjne; pomimo to, jak wykazują poprzednie tabele, szkół ludowych i uczących się jest stosunkowo znacznie więcej w ziemiach rdzennie rosyjskich; jest to wynikiem akcyi ziemstw, łożących na szkoły ludowe znacznie większe kwoty, niż rząd; w okręgu moskiewskim wydatek ziemstw na oświatę ludową przewyższa dziewięciokrotnie wydatek rządu.

Chcąc spotęgować swą akcyę rusyfikacyjną zapomocą szkół początkowych, rząd rosyjski od 1888 r. popiera i pomnaża szkoły cerkiewno-prawosławne, pozostając wierny koncepcyi bezwzględnej rusyfikacyi przez szerzenie prawosławia. Akcya ta spotkała się po raz pierwszy z protestem ze strony katolickiej 1902 r.: biskup wileński Zwierowicz wydał list pasterski, ostrzegający ludność katolicką przed cerkiewno-prawosławnemi szkołami.

W tym samym czasie rząd rosyjski pragnął powołać do życia nowe organy rusyfikacyi na Litwie i Rusi, a mianowicie utworzyć surogat ziemstw, z radnymi i z rządami mianowalnymi, posiadającymi prawo opodatkowania ludności na potrzeby miejscowe, między inemi na szkolnictwo. Stworzyć ziemstwo obieralne rząd rosyjski nie życzył sobie,

gdyż organa samorządne, zależne od miejscowej ludności, nie byłyby skłonne do prowadzenia akcyi rusyfikacyjnej czyli auto - rusyfikacyi. Nawet mianowani przez władzę Polacy radni ziemstwa oświadczali się przeciwko pomnażaniu szkół początkowych i za ulżeniem prywatnemu nauczaniu. Takież samo stanowisko zajęli Polacy właściciele ziemscy, powołani przed paru laty do złożenia swej opinii w komitecie gubernialnym o potrzebach lokalnych.

W razie zaprowadzenia instytucyi samorządu powiatowego i gubernialnego koncepcya bezwzględnej rusyfikacyi zapomocą czysto rosyjskich szkół początkowych będzie musiała odstąpić; wówczas przyjdzie okres koncepcyi uwzględniania cech etnograficznej ludności, zwiastunem jego jest już ukaz 17. kwietnia (1. maja) 1905 roku, zezwalający na nauczanie języka miejscowego tam, gdzie połowa dzieci, uczęszczających do szkół, używa tego języka.

Na polu oświaty ludowej nasza działalność była sparaliżowaną nietylko przez niemożność oddziaływania na zarząd szkolnictwa krajowego, nietylko wskutek braku samorządu lub społecznych instytucyi, ale nawet przez skrępowanie sfery działalności prywatnej. W 1892 r. wydane zostało rozporządzenie, sankcyonowana przez cesarza uchwała komitetu ministrów, zakazująca pod karą grzywny 300 rubli i aresztu do 3 miesięcy utrzymywania nauczania i posyłania swych dzieci do tajemnych szkółek.

Komplet, złożony z kilkorga dzieci różnych rodziców, władze administracyjne uznawały częstokroć za szkołę tajemną i nakładały wspomnianą karę.

Prawo to przyczyniło się najbardziej do wytępienia tajnych szkół, po części żeńskich, na Litwie. Jednak ze wzmocnieniem prądu narodowego w ostatnich latach na Litwie widzimy znów odradzanie się tajnego nauczania w tym kraju.

Nawet nieznaczne zdobycze polityczne mogą nam umożliwić zająć w tym kraju silny posterunek rozległego prywatnego nauczania i przypuszczenie szturmu do uzyskania szkół publicznych. Osiągnięcie tych ostatnich jest możliwe przy znaczniejszych zdobyczach politycznych, uzyskaniu prawno-państwowego samorządu dla Litwy lub przynajmniej rozleglej autonomii. Straty nasze na Litwie w ciągu ubiegłego czterdziestolecia były nader znaczne, jednak ani czterdzieści lat, oddzielające nas od ostatniego powstania, lub 75 lat od 1830 roku nie zdołały zniweczyć tego, co wytworzył proces cywilizacyjny, kolonizacyjny i polonizacyjny w ciągu 5-ciu wieków.

Bilans nasz narodowy na Litwie przedstawia się statycznie jeszcze nader pokaźnie, dynamika naszych sił narodowych na Litwie, przy uwzględnieniu czynników ją wytwarzających, musi dać nam otuchę do polityki narodowej i kulturalnej pracy w tym kraju, krwią serdeczną z nami złączonego.

Z tabeli porównawczej z 1862 i 1866 r. widzieliśmy, jak stopniała ilość uczniów wyznania katolickiego a wzrosła liczba uczniów prawosławnych w gimnazyach, w ciągu pierwszych lat pogromu popowstaniowego.

Tendencya do zwiększania prawosławnych i zmniejszania gimnazyastów wyznania katolickiego, znajdująca się w ścisłym związku z całą polityką Rosyi względem ziem polskich, przejawiała się i nadal, w mniej tylko szybkiem tempie. Podczas panowania Aleksandra III. nastąpiła zmiana procentowa wśród gimnazyastów wyznania prawosławnego i katolickiego, jak zobaczymy poniżej, procent katolików nie uległ jednak znacznej zmianie.

Statystyka wyznaniowa w gimnazyach wileńskiego okręgu w danym okresie przedstawia się, jak następuje:

| | 1881 | 1894 |
|---|---|---|
| Katolików | 35.2 | 35.7 |
| Prawosławnych | 33.5 | 46.8 |
| Luteranów | 3.9 | 4.5 |
| Żydów | 26.2 | 11.8 |
| Mahometanów | 0.8 | 0.8 |
| Innych | 0.1 | 0.1 |

Podług raportu ministerstwa oświaty za r. 1902 w okręgu wileńskim było w gimnazyum katolików 32.8%, prawosławnych 52.2%, Luterarów 3%, Żydów 10%.

To zwiększenie się procentu prawosławnych pochodzi ze zgęszczenia się siatki biurokratycznej, zarzuconej przez rząd na Litwę. Absolutna ilość urzędników w kraju w ciągu lat czterdziestu wzrastała szybciej, niż ilość uczących się w gimnazyach, co jest równoznacznem w tym kraju ze wzrostem procentu Rosyan wśród uczących się. Tu należy zauważyć, że gimnazya mają siedzibę przeważnie w miastach gubernialnych, w których się skupia znaczniejsza ilość urzędników. Szkoły realne, posiadając mniejszy procent uczniów, należących do stanu urzędniczego, posiadają też mniejszy procent uczniów wyznania prawosławnego, niż gimnazya. W szkołach realnych wileńskiego okręgu w 1903 r. było prawosławnych 44.6%, katolików 36.2, luteranów 7.1, żydów 10.9.

Ustawa 17. i 5. czerwca 1887 r. o nieprzyjmowaniu do gimnazyów synów niezamożnych rodziców musiała przez lat kilka swego zastosowania zmniejszyć liczbę kształcących się w Rosyi.

Podczas reakcyjnej doby Aleksandra III. ilość uczących się w gimnazyach w całem państwie spadła z 65.000 do 62.000, w gimnazyach zaś okręgu wileńskiego zmniejszyła się z 5330 do 3962, spadła z 8.1 do 6.3 procentu ogólnej liczby kształcących się w gimnazyach. Jeżeli przypomnimy sobie, że, podług raportu Uwarowa z 1838 roku, ilość kształcących się w gimnazyach wynosiła 3538, to

zobaczymy, jak nieznaczny był postęp szkolnictwa na Litwie i jak zmniejszał się nasz udział w tym postępie; w 1838 r. dziewięć dziesiątych uczniów szkół średnich stanowili Polacy.

Oprócz gimnazyów mamy wprawdzie na Litwie szkoły realne, lecz i one przez trzydziestokilkoletnie swoje istnienie przyczyniały się w znacznym stopniu do ogołacania kraju z sił intelektualnych.

Po ukończeniu szkoły realnej młodzież szła przeważnie do wyższych specyalnych zakładów naukowych w Petersburgu: leśnego, technologicznego, instytutu inżynierów dróg i mostów, cywilnych inżynierów i t. d. Około 1000 młodzieży polskiej kształci się w specyalnych zakładach w Petersburgu.

Znaczna część tej młodzieży, zwłaszcza pochodząca z ziem historycznej Polski, po ukończeniu wyższych zakładów naukowych otrzymuje posady w Rosyi. Jest to w ogromnej ilości wypadków siła stracona dla kraju. Jest to rok roczna nasza danina na rzecz Rosyi, danina wyjaławiająca duchowo nieprzemysłowe nasze prowincye, gdzie różni technicy, inżynierowie nie znajdują zatrudnienia poza służbą rządową, przez Moskali zmonopolizowaną.

Wzmocnienie polskiej własności ziemskiej, przelansowanie przemysłu z Królestwa na Litwę, wy-

tworzenie organizacyi handlowych w Królestwie rozpostartych na Litwę, wzmocnienie tam polskiego handlu — oto środki, którymi będziemy mogli przy polepszonych warunkach politycznych powetować nasze straty na Litwie. Będzie to miało, jako konsekwencyę w dziedzinie szkolnictwa, restytucye szkoły polskiej.

## ROZDZIAŁ VI.

Jeżeli nazajutrz po stłumionem powstaniu, po ogołoceniu kraju z najbardziej energicznych jednostek, rząd może przyspieszać swe akcye rusyfikacyjne, to jednak istnieje jeszcze pewien, acz krótki przeciąg czasu, kiedy rząd jeszcze nie jest pewny, czy nie odrodzi się znów akcya powstaniowa, i ta niepewność zmusza go nie odkrywać odrazu wszystkich kart, udzielić przyrzeczeń, nie mających być spełnionemi. Tak było po 1831 r., tak było i po 1864 r. w Królestwie. Reskrypt na imię W. Księcia Konstantego z dnia 31 sierpnia 1863 mówi: »o utrwaleniu rządu zgodnego z korzyścią i potrzebami kraju«.

»Gdy zaś przy pomocy Bożej powstanie w Polsce uśmierzone zostanie — gdy ustalony porządek dozwoli znowu dostąpić do rozpoczętego przez Was dzieła, gdy okoliczności pozwolą na wprowadzenie Instytucyi, które nadałem Królestwu, a wprowadzenie których w czyn jest jednem z najżywot-

niejszych i najszczerszych życzeń moich, wówczas spodziewać się będę, że znowu będziecie w możności przyjąć udział w wykonaniu moich zamysłów«.

Były to zapowiedzi czynione, aby ulżyć Rosyi złamaniu powstania.

W 1864 i 1866 latach rząd jeszcze nie zupełnie pewny, czy system ucisku bezwzględnego może być zaprowadzony i utrzymany, nie wywołując znacznej walki z nim społeczeństwa polskiego, czyni zapowiedzi, że tak powiem, neutralności politycznej szkolnictwa.

»Nie pozwalając ani sobie, ani komukolwiek bądź przeobrażenia rozsadnika nauki dla osiągnięcia celów politycznych władza winna służyć bezinteresownie oświacie, czytamy w reskrypcie Aleksandra II z 1874 r.

Ale polityczne cele rządu rozbicia jedności narodowej i Królestwa przeobrażenie go w kraj mieszany pod względem etnograficznym, przejawiają się już w owym reskrypcie.

»Dostarczając możności młodzieży polskiej uczyć się w jej rodzinnym języku trzeba wziąść pod uwagę tę okoliczność, że Królestwo składa się z ludności, przynależnej do różnych plemion i wyznań. Każde z nich winno być ochronione od wszelkiego zamachu na jego indywidualność, z tego względu jest niezbędnem między innemi, mieć staranie o stworzenie odrębnych dla każdej narodo-

ości zakładów naukowych; a w szkołach ogólych, szczególniej niższych wprowadzić nauczanie języku rodzinnym większości ludności, tj. w języku polskim, rosyjskim, litewskim, stosownie do niejscowości i pochodzenia mieszkańców. Zadanie osyi winno polegać na zupełnej bezstronności zględem wszystkich żywiołów ludności tamecznej. osya zauważyła, że etnograficzna różnorodność Liwy ułatwia tem jej akcyę rusyfikacyjną, stąd o 1863 r., jak uprzednio z czasów paskiewiczoskich usiłowała osłabić jednolitość Królestwa, osługując się już hasłami sprawiedliwości dla dekorowania akcyi zgodnej z jej racyą stanu.

W 1866 r. dla zrealizowania zasad wyrażoych w reskrypcie z 1864 był wydany nowy reskrypt oraz ustawa organizacyi szkół Królestwa.

Postanowiono otworzyć:

1. Męskie klasyczne i realne gimnazya i proimnazya dla ludności polskiej, z wykładem w języku polskim wszystkich przedmiotów, oprócz hitoryi i geografii Rosyi i Polski oraz literatury osyjskiej z wykładem rosyjskim.

2. Męskie gimnazya klasyczne i realne i proimnazya dla ruskiej grecko-unickiej ludności z wyładem w języku rosyjskim, przyczem cały personal naukowy winien być rosyjski.

3. Główna niemiecko-ewangelistyczna szkoła w Warszawie z dwoma oddziałami polskimi i nie-

mieckimi z wykładem wszystkich przedmiotów w języku niemieckim, oprócz historyi i geografii Rosyi i Polski oraz literatury rosyjskiej, wykładanych w języku rosyjskim.

4. Niemieckiej szkoły realnej w Łodzi z nauczaniem w języku niemieckim z temiż wyjątkami.

5. Żeńskich gimnazyj i progimnazyj z wykładem polskim z temiż wyjątkami.

6. Pedagogicznych kursów dla kształcenia nauczycieli dla ludności polskiej.

7. Pedagogicznych kursów dla rosyjskiej grecko-unickiej ludności.

8. Takich kursów dla litewskiej ludności.

9. Szkół mieszanych z językiem wykładowym rosyjskim.

Szkoły mieszane motywowane były potrzebą ochrony ludności żydowskiej i innej etnograficznie nie polskiej od polonizacyi. Rząd je otwierał wszędzie, gdzie niechciał otwierać szkół polskich; wszystkie szkoły mieszane nie liczyły i 10% dzieci, nie należących do narodowości polskiej. Rząd planował, jak widać systematyczną, ale powolną rusyfikacyę szkół.

Uznawszy jednak za całkiem bezpieczne dla siebie politykę nie maskującą swych celów, występuje wkrótce niemal z takąż bezwzględną rusyfikacyą, jak na Litwie.

17/6 kwietnia 1867 roku na mocy zatwierdzonej opinii komitetu do spraw Królestwa, poruczono

ministerstwu oświaty hr. Tołstojowi rozpatrzyć istniejący w Królestwie podział na zakłady polskie, rosyjskie, niemieckie i mieszane i stopniowo je zrównać drogą rozszerzania sfery rosyjskiego języka, jako wykładowego. Na mocy przedstawienia warszawskiego kuratora okręgu naukowego Witte, aprobowanego przez ministra, było postanowionem **w 1868 r. od początku nowego roku szkolnego we wszystkich warszawskich zakładach naukowych, w których wykład prowadzi się w języku polskim, zastąpić go rosyjskim dla wszystkich nauk matematycznych i historycznych przedmiotów, w szkołach niemieckich, dla których rząd rosyjski był względniejszy, wprowadzić wykład w języku rosyjskim historyi i geografii powszechnej.** Wobec tego, że Rosyi brakło wówczas nauczycieli języków starożytnych i dla własnych gimnazyów sprowadzała Czechów, owych biednych krewnych Rosyi, zawsze łaknących zarobku u swego bogatszego, a przez to kochanego kuzyna, dla języków starożytnych zachowała na pewien czas, jako pomocniczy język polski.

W 1871 r. został zaprowadzony w Rosyi do dziś dnia istniejący system gimnazyów filologicznych i szkół realnych, z których w pierwszych przeważa materyał gramatyczny języków martwych, w drugich matematyczny; pierwsze dają dostęp do uniwersytetów, drugie za egzaminami konkursowemi do zakładów specyalnych. Hr. Tołstoj chciał już 1872 r. zaprowadzić ów system do

Królestwa, będącego od 1867 roku warszawskim okręgiem naukowym. Ale ponieważ system z 1872 roku wymagałby dla Królestwa dodatkowych wydatków 65.770 r. więc z tem zaczekano i w 1873 roku 12 maja zaprowadzono w okręgu warszawskim etaty z 1872 i system dla szkół rosyjskich. Program okręgu warszawskiego różnił się tylko od danych okręgów państwa rosyjskiego, że był zaprowadzony, jako nieobowiązujący przedmiot język polski.

Wedle ustawy z 1871 liczba lekcyi języka polskiego została ograniczona do 12 (bez klasy przygotowawczej) w gimnazyach i do 3 w progimnazyach.

W 1872 wydany został ukaz o wzmocnieniu wykładu języka polskiego w gimnazyach, szkołach realnych okręgu warszawskiego.

Anonimowa broszura wydana w Moskwie pod tyt. K o d n i u j u b i l e j u A. L. Apuchtina podaje, że b. kurator »szeregiem środków administracyjnych potrafił sparaliżować szkodę, jakaby wyniknąć mogła z powiększenia liczby lekcyi języka polskiego«.

We wspomnianym Najwyższym ukazie — czytamy w zbiorku »P o t r z e b y K r ó l e s t w a« była mowa o powiększeniu liczby lekcyi w gimnazyach i tymczasem powiększono je tylko w gimnazyach męskich, w żeńskich pozostawiając po dawnemu po dwie lekcye polskiego na tydzień. Szko-

łom prywatnym polecono stosować się do odpowiednich rządowych, tymczasem jednak pozwolono pensyom żeńskim po dawnemu, zachować po 3 lekcye na tydzień. Ale w dniu 12 października 1894, inspektor szkół miasta Warszawy przesłał po pensyach cyrkularz, w którym powiedziano, iż liczba lekcyi języka polskiego ma zostać ograniczona do 2 na tydzień. Lekcye polskiego języka władza szkolna przeobrażała faktycznie w lekcye rosyjskiego, wymagając aby były one przeważnie tłumaczeniem z polskiego na rosyjskie.

Szkoły prywatne poddano tym samym prawidłom, co do wykładowego języka. Zaprowadzono rosyjski język jako wykładowy w prywatnych zakładach naukowych w 1869 r. dla przedmiotów historycznych. Fizyk-matematycznych przyczem właścicieli prywatnych zawiadomiono, że ministeryum oświaty z czasem zaprowadzi i wykład języków obcych w rosyjskim.

Ustawa 1872 wprowadzała honorowe szkoły i gimnazya, utrzymywane na funduszach organizacyi społecznych. Instytucyi tej nie rozpowszechniono na Królestwo, gdyż jak pisał minister oświaty hr. D. Tołstoj, »dopuszczenie najmniejszego udziału szlachty polskiej i księży do administracyi wychowania, mogłoby przebudzić w umysłach lekkomyślnych nadzieję na powrót opieki szlachecko-klerykalnej nad naukowymi zakładami, która podczas swego panowania, znajduje szczególnie wy-

raz w ustawie 1862 r. wiodła kraj w kierunku niezgodnem z zasadami jedności państwowej, owego fundamentu systemu niniejszego«.

Otóż gwoli owej zasady jedności państwowej sprowadzono z Rosyi nauczycieli. W 1867 r. ustanowiony został 50% dodatek pensyjny i pięcioletnie dodatki służbowe dla nauczycieli rosyjskich, przechodzących na służbę do warszawskiego okręgu naukowego. W 1879 r. rozpowszechniono owe przywileje służbowe Rosyan w Królestwie na nauczycieli szkół początkowych.

Polityka Urządzającego komitetu miała na celu zjednać włościan dla rządu rosyjskiego. Ucisk narodowy miał ich się nie tyczyć: w gminie i szkole początkowej miał być zachowany język polski w myśl ustawy z 1864 roku. Koncepcya ta była bardzo niebezpieczna, gdyż o ileby rząd rosyjski oderwał politycznie od narodu naszego warstwę włościańską, o tyleby zniweczył wszelkie nadzieje na nasz byt polityczny, zdegradowałby nas nawet z narodu historycznego do materyału etnograficznego. Powstawał nawet plan z 1843 r. o zaprowadzenie alfabetu rosyjskiego do książek polskich; przyczem projektowano go w szkołach ludowych, w pisemkach ludowych, aby uczynić ludowi obcą polską literaturę, ów nasz wytwór historyczny, wprowadzający nasz lud do wspólnego życia duchowego narodu.

Jakkolwiek realizacya tej koncepcyi i przed

trzydziestu kilku laty byłaby niemal niemożebną wobec wzajemnego oddziaływania psychicznego różnych warstw narodu i wobec tego iż przewrót ekonomiczny w Królestwie z siódmego dziewięciolecia przerzucał szeregi jednostek z jednej społecznej warstwy do drugiej, — jednak wyodrębniająca lud polityka rządowa mogłaby nam przynieść znaczne szkody. Szczęściem została ona zarzucona przez zwolenników rusyfikacyi bezwzględnej, jak hr. D. Tołstoj.

Hr. D. Tołstoj zainicyował rusyfikacyę chłopów przez szkoły początkowe, trzeba tu było po drodze naruszyć ustawę gminy wiejskiej w Królestwie, co też uczynił rząd, jakkolwiek nieśmiało, nie zmieniając ustawy gminnej drogą prawodawczą.

38 art. ust. gminnej udzielał im prawa wybierania nauczyciela szkoły gminnej, 48 art. mówił o wykładzie w szkołach początkowych w języku polskim. Już w raporcie za 1868 r., hr. Tołstoj wskazywał, że owe artykuły są niedogodne dla rządu ze względu na możliwy wpływ na gminy księży i szlachtę. W 1871 r. uzyskał minister słowne zezwolenie cesarskie na udzielenie dyrekcyom naukowym prawa mianowania nauczycieli szkół gminnych i sielskich oraz na stopniowe wprowadzenie księdza katechety w szkole ludowej, posiadającego więcej powagi i wpływu na dzieci włościańskie, niż nauczyciel ludowy, najczęściej obcy dzieciom z pochodzenia i języka. Oto w 1879 r. rów-

nocześnie Apuchtina ministeryum udzieliło instytucyi kuratorowi okręgu Warszawskiego o ile możności nie dopuszczać księży do nauczania w szkołach początkowych lub dopuszczać z wielką ostrożnością, znanych z lojalności wobec ludu. Językowa rusyfikacya szkół ludowych, usunięcie od nich księdza katechety, poruczenie częstokroć nauki religii katolickiej popowi prawosławnemu—wszystko to zniechęcało coraz bardziej chłopa do szkoły ludowej. Chłop coraz niechętniej posyłał swe dzieci, gminy czekały tylko pretekstu zamknięcia szkoły ludowej.

Podług sprawozdania generał-gubernatora Hurki, rozpatrywanej w 1893 r. w komitecie ministrów od 1882 do 1892 r. w ciągu dziesięciolecia, w którym ludność zwiększyła się przeszło o 15%, liczba szkół ludowych zmiejszyła się z 2371 do 2068 czyli o 303 szkoły; ilu uczących się spadło 127658 do 124721 czyli zmiejszyła się o 3000. W komitecie ministrów odbyła się z tego powodu dyskusya, główny minister oświaty Delanow opierał się przeciwko dopuszczeniu księży katechetów do szkół ludowych, minister wojny popierał opinię wyrażoną w raporcie generał gubernatora. W sprawie dopuszczenia księży do szkół ludowych przyjęto kompromisową rezolucyę, stawiając rzecz całą w związku z pozyskaniem większej władzy nad duchowieństwem przy porozumieniu się z papieżem.

W 1874 r. za czasów ministeryum i oberprouratorstwa w Synoni hr. Tołstoja, autora monorafii o Józefie Szemaszu i rząd Aleksandra II. ontynuując tradycyę Mikołaja I., znosi unię w Króestwie.

Rusyfikacya za pomocą szkół ludowych miejcowości unickich a następnie ex-unickich zwraała na się uwagę rządu.

W 1891 r. komitet Ministerstwa rozważał kwetyę, czy nie zaprowadzić w gub. Lubelskiej obo'iązkowego nauczania w szkołach cerkiewno-pra'osławnych dzieci opornych i ex-unitów wogóle. 'ozytywna uchwała w tej sprawie komitetu ministrów nie uzyskała aprobaty Aleksandra III., co jest rozumiałem ze względów na politykę międzynarową. W owe czasy istniało znaczne naprężenie iędzy Rosyą a Austryą, wojna jakby wisiała ' powietrzu, wobec czego wywołać zaognienie ad granicą austryacką przez powtórne nawracaia na prawosławie dzieci opornych byłoby błęem politycznym.

Błędem politycznym, zdaniem wielu Royan, na'et generał-gubernatora Hurki oraz oficera żanarmskiego uprawiającego publicystykę Margrafiego, były ekscesy rusyfikacyjne ministerstwa światy czasów Tołstoja lub Delenowa, w szczególości za kuratorstwa Apuchtina.

»Przyczyny smutnych rezultatów jakie wydają iiejscowe gimnazya pisał oficer żandarmski

Margrafski w Oczerkach Priwislandja — tkwią przedewszystkiem w tem zbyt szerokiem i bezwarunkowo niemożliwym do osiągnięcia celu, jaki sobie postawił zarząd Naukowy; chce on nie tylko pogodzić powierzoną wychowaniu jego młodzież polską z Rosyą, lecz przekształcić ją na Rosyan, nie dość na tem, postanowił z niej zrobić nie tylko Rosyan, ale ludzi nienawidzących jeszcze wszystko to, co swoje, co rodzinne i polskie.

»Znieść naród mający wielowiekową, nie pozbawioną sławy historyę, swój zupełnie wydoskonalony język, swoją wysoko rozwiniętą literaturę i sztukę — to przecież zamiar szalony«.

»Przez jakieś niezrozumiałe aberacye umysłowe — mówi w dalszym ciągu żandarm-publicysta — władza szkolna uznała za najskuteczniejszy środek do przetworzenia Polaków na Rosyan nie wzbudzanie w nich miłości ku Rosyi, lecz wykorzenienie przywiązania do wszystkiego, co ojczyste, w tym celu wszystko, co polskie uległo w gimnazyach najsurowszemu prześladowaniu i urągowisku. Język i narodowość wychowańców wystawione są ciągle na szyderstwa, wmawia się w uczniów, że Polak — to istota nizka, godna pogardy. Uczniowie Rosyanie są protegowani i uprzywilejowani, bez względu na stopień rozwoju ich zalet umysłowych i moralnych, stawiani są stale na wzór, za przykład dla klasy całej, jednocześnie wszczepia się w nich nietylko pogargę dla wszystkiego,

co polskie, lecz i pogardę dla polskich kolegów.— Skargi na ekscesy rusyfikacyi, na psychopatyę antipolską, różnych Apuchtinów w dymisyi — są dziś chętnie przyjmowane przez prasę rosyjską, zwłaszcza liberalną.

Liberali rosyjscy są obecnie niezadowoleni z rządu, stąd radzi tematom, urągającym jego niezdolności. Niejeden z nich już marzy sobie, jakim dobrym, obcym ekscesom, niedrażniącym Polaków, ale przeciwnie przyjemnym, a przez pozyskaną sympatyę skutecznym rusyfikatorem będzie on z czasem w Warszawie.

Liberał rosyjski chciałby rusyfikacyi postępowej, stąd nie rad słuchać, że rusyfikacya sprowadza naszą degradacyę cywilizacyjną, artykułów na ten temat on nie lubi, chociaż wstydzi się je odrzucić i rad jest, gdy może nie zamieszczenie takiego artykułu złożyć na karb cenzury. Rząd dziś sam rad jest zrezygnować z ekscesów rusyfikacyjnych, stąd podnoszenie ich dziś wobec walki o Szkołę polską jest zbyteczne.

Z rusyfikacyą szkół średnich musiała iść w parze rusyfikacya uniwersytetu.

Jak w 1867 r. b. Dyrektor narodowej oświaty, tajny radca Witte w memoryale o przeobrażeniach w dziale naukowym od 31 sierpnia 1864 r. w Królestwie dowodził, iż dalsze istnienie Szkoły głównej w charakterze czysto-polskiego zakładu naukowego, posiadającego prawo udzielania stopni naukowych,

jest szkodliwem. Memoryał Wittego złożony został do komitetu do spraw Królestwa, który oświadczył się za w pewnej mierze unifikacyą szkoły głównej. Z członków urządzającego komitetu Milutin był za przekształceniem Szkoły Głównej w Uniwersytet z zachowaniem polskości tego zakładu naukowego. Milutin w 1864 roku był za zachowaniem polskiego charakteru wyższego zakładu naukowego w Królestwie. Najbardziej wpływowy członek komisyi ks. Czerkasskij szedł znacznie dalej w kierunku rusyfikacyjnym od Milutina, żądającego tylko »miejsca honorowego dla języka rosyjskiego między przedmiotami wykładowymi, wyrzekając się atoli myśli natężonej rusyfikacyi młodzieży polskiej. Milutin pragnął, aby przyszli profesorowie uniwersytetu rosyjskiego przygotowywali się do katedr w uniwersytetach rosyjskich, po ukończeniu studyów w Warszawie. Ks. Czerkasskij zaś twierdził: »w Warszawie może z pożytkiem dla Rosyi i dla kraju przywiślańskiego istnieć jedynie uniwersytet rosyjski, oparty na szerokich zasadach, gdzie w systemie wykładowym byłby zachowany o b s z a r d o s t a t e c z n y dla powszechno-słowiańskich i czysto polskich gałęzi wiedzy. Taki uniwersytet mógłby na brzegach Wisły mieć samodzielne znaczenie naukowe«. Występuje tutaj słowiańskość, jako przejściowa forma dla pomyślnego przeprowadzenia planów rusyfikacyjnych i środek służący zaborczym zasadom Rosyi, na zachód

i południowy - zachód. Owczesny minister oświaty hr. Tołstoj aprobował opinię ks. Czerkasskiego, iż przekształcenie Szkoły Głównej na uniwersytet będzie miało owocem w następstwa jedynie wtedy, gdy Uniwersytet warszawski będzie rosyjskim z kierunkiem powszechno słowiańskim, gdzie niezbędne specyalne katedry polskie również znajdą dla siebie miejsce należyte. Przymieszanie profesorów Rosyan z urodzenia do profesorów polskich na Uniwersytecie warszawskim uchroni go od wrogich dla rządu postępków. Jeżeli profesorami mianowani będą nie sami tylko Polacy, lecz i Rosyanie, w takim razie urządzenie Uniwersytetu w Warszawie bodaj czy będzie wzbudzało obawy pod względem politycznym. Protokół dzienny komitetu do spraw Królestwa Polskiego, zawierający powyższe oświadczenie hr. Tołstoja, uzyskał dnia 8 marca 1867 r. aprobatę najwyższą a tem samem moc prawa« — czyni słuszną uwagę prof. Askenazy.

»Zapiski hr. Milutyna, uwagi ks. Czerkaskiego, deklaracya hr. Tołstoja, skazówki hr. Berga, dyrektywa kuratora Wittego, a wreszcie praktyka A. L. Apuchtina, wyobrażały schodzące w dół, szczeble drabiny Jakóbowej. Tak więc już przy urządzeniu Uniwersytetu warszawskiego owe »czysto polskie gałęzie wiedzy«, o których mówił nawet ks. Czerkasskij, owe »specyalne katedry polskie«, o których mówi jeszcze hr. Tołstoj, zostały zupełnie przeoczone, ulotniły się bez śladu. Były

one przecie bardzo jasno, a bardzo skromnie wyszczególnione w projekcie profesorów Szkoły Głównej r. 1869 sub titulo: »Historya i dogmatyka prawa polskiego«, »prawo administracyjne krajowe«, »język i literatura polska«, »historya polska«. Po 30 latach istnienia ów uniwersytet na mocy uchwały Rady Państwa z 1882 zaprowadził na wydziale historyczno-filozoficznym katedrę filologii słowiańskiej w zakresie literatury polskiej, powierzając ją znakomitemu uczonemu polskiemu, lecz po to jedynie, aby wbrew jasnemu znaczeniu uchwały Rady Państwa, wbrew imiennej nominacyi monarszej, wbrew stanowczemu zdaniu inicyatora tej sprawy ówczesnego generał-gubernatora hr. Albedyńskiego, a natomiast w myśl życzenia i presyi ówczesnego kuratora Apuchtina, z aprobaty ministra oświaty Delanowa, zmienił osobę wykładającego, zmienił język wykładowy tej katedry, zmienił całkowicie rzecz samą i uczynił ją, tę rzecz minimalną ten drobny okruch z własnego ongi tak zastawionego bogato, a opróżnionego stołu, uczynił uciekającym od ust tantalowym przysmakiem, bezwartościową pustą fikcyą— w te słowa streszcza prof. Askenazy dzieje katedry literatury polskiej, na którą był pierwotnie zaproszony prof. Chmielowski. Ale gdy poruczono mu oto przedmiot wykładać po rosyjsku, prof. Chmielowski na to nie przystał; wówczas to władze rosyjskie szukały, aż znalazły polskiego lite-

rata, p. Wierzbickiego, który przyjął katedrę literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim; przystając na warunek wykładania w języku rosyjskim; prof. Wierzbickiemu polscy uczeni w Warszawie wytykają to do dziś dnia, ale członkowie Akademii krakowskiej, dbając bardziej o lojalność wobec rządu, niż wobec własnego społeczeństwa, przed kilku laty przyjęli prof. Wierzbickiego na członka Akademi Umiejętności w Krakowie.

Już ustawa uniwersytetu warszawskiego zdradzała zamiary rządu uczynienia zeń narzędzia swej polityki kosztem naukowej wartości wszechnicy.

Przyjęto niższe wymagalne stopnie naukowe dla profesorów uniwersytetu warszawskiego w porównaniu z wymagalnemi w Rosyi. Jakkolwiek udzielono prawo Radzie uniwersyteckiej do przedstawienia kandydatów na katedry wakujące, ale ministrowi oświaty udzielono prawo obsady katedry uniwersyteckiej przez siebie wybranym kandydatem.

Radzie uniwersyteckiej nie udzielono prawa inicyatywy tworzenia towarzystw naukowych, nie zezwolono udzielać tytułu doktora horis-causa, przyznawać wyższych stopni naukowych, przygotowywać młodych ludzi do katedr uniwersyteckich; inne uniwersytety rosyjskie miały przygotowywać profesorów dla uniwersytetu warszawskiego.

Mundur dla słuchaczy, utrudniony wstęp wolno-słuchaczom, zwiększona dyscyplinarna sądowa

władza inspektora — były to środki policyjne, zaprowadzone nową ustawą uniwersytetu warszawskiego, a następnie po wypróbowaniu w Polsce, na owem doświadczalnem polu dla reform reakcyjnych, zastosowane w innych uniwersytetach w państwie.

Warszawski uniwersytet jest, jak słusznie twierdzi prof. Askenazy, ostatnim w Europie, ostatnim w Rosyi. Na katedrach jego spotykamy różnych ignorantów, tendencyjnych głosicieli zasad dla rządu pożytecznych, spotykamy w nim kumulacyę, nieobsadzenie wielu katedr, wykłady różnych przedmiotów przez pełniących obowiązki docentów, których specyalność jeszcze się nie skrystalizowała. Jest to wszystko zrozumiałe. Rosya sama nie posiada w dostatecznej ilości sił naukowych dla należytego obsadzenia własnych uniwersytetów. Podług raportu ministra oświaty w 1903 r. w siedmiu uniwersytach, a mianowicie: w Petersburskim, Moskiewskim, Charkowskim, Kazańskim, Kijowskim, Odeskim i Tomskim liczono wszystkiego oprócz 7 profesorów teologii; 359 profesorów zwyczajnych, 100 nadzwyczajnych, 31 lektorów, 491 docentów.

Wakowało katedr w uniwersytecie petersburskim 5, między niemi tak ważnych przedmiotów, jak mechaniki, prawa międzynarodowego, kościelnego, historyi sztuki. W uniwersytecie Moskiewskim 7, wśród nich figuruje taki podstawowy przedmiot fakultetu prawnego, jak filozofii i encyklopedyi

prawa. W Uniwersytecie Kazańskim 21 katedr, matematyki, mineralogii, geologii (do okręgu kazańskiego należy Ural, obfitujący w skarby mineralne) chemii, fizyki i geografii fizycznej, botaniki, technologii, chemii technologicznej, prawa cywilnego, procedury sądowej, prawa handlowego, policyjnego, finansów i statystyki oraz 2 katedr fakultetu medycyny. Na wszystkich fakultetach uniwersytetu Charkowskiego wykazała 23 katedr, w Uniwersytecie Kijowskim 6, w Odeskim 7.

Bezwarunkowo łatwo byłoby Rosyi rozmieścić w swych uniwersytetach warszawskich profesorów, z którychby wielu na rodzinnym gruncie, uczuwając kontakt z miejscowem otoczeniem i pragnąc pracować dla spraw jego na polu nauki, mogłoby się wyrobić częstokroć w pożyteczne siły profesorskie, przynajmniej dorównywując przeciętnemu, nie zbyt wysokiemu poziomowi naukowemu profesorów uniwersytetów rosyjskich. Bezwarunkowo, dla rosyjskiego społeczeństwa byłoby nader pożytecznem, aby cały żywy inwentarz profesorski uniwersytetu Warszawskiego, gdzieś przenieść nad brzegi Wołgi do Saratowa lub Niżnego-Nowogrodu, oddawna, domagających się Uniwersytetów.

Jednak uniwersytet rosyjski w Warszawie to nie przypadek, to nie naruszenie zamiarów prawodawcy, nie jakaś intryga na naszą niekorzyść, ale nieodzowna część rosyjskiego systemu w Polsce, organicznie związana z istnieniem rosyjskiej biu-

rokracyi w kraju, rosyjskiemi szkołami, mającemi nas wyuczać języka tej biurokracyi.

Rusyfikacya, jak każdy proces społeczny lub polityczny powołuje swoją idealogią. Idealogiem rusyfikacyi przez uniwersytet warszawski był profesor tegoż uniwersytetu Karejew, który dowodził, że Uniwersytet w Warszawie musi być rosyjskim, gdyż inaczej byłby konserwatywny a przez to wrogi Rosyi, że obok konserwatystów Polaków, profesorami winni być tam rosyjscy postępowcy, zdobywający sympatye młodzieży przez swą postępowość, stając się przewodnikami rosyjskiego wpływu w Polsce. (Karejew Polonica).

Uniwersytet Warszawski szerzy obecnie sprostowanie naukowe u nas przez nicość naukową u swych profesorów. Zero naukowe i umysłowe, profesor Simonienko, przez 25 lat swej działalności na uniwersytecie warszawskim pozornie nie wywierał wpływu na młodzież. Ale jego teorya za warunkiem pomyślnego prosperowania gospodarczego Królestwa jest przynależnością jego do Rosyi, oblana tylko sosem markizmu znalazła u niej powodzenie przyjęte w łamach t. zw. tygodniki postępowe. Pani Róża Luxemburg, Kosutski i inni są dziećmi duchowemi profesora Simonienki, a błędy metodologiczne, pozbawiające niemal wszelkiej wartości pracy p. Kosutskiego, są rezultatem lichych wykładów, braku pożądnego seminaryum

ekonomii i statystyki na uniwersytecie warszawskim.

Obok szkół, które nie dadzą się obliczyć, doznajemy ujemnego wpływu na naszą naukę przez nieposiadających ani metody badania, ani sumienności naukowej, ani znajomości wykładów wiedzy współczesnej różnych Simonienkowych, Karejewych i Sibelów.

Małe znaczenie pod względem naukowym uniwersytetu warszawskiego da się zmierzyć słabą frekwencyą.

Daną sprawę wyświetla wybornie prof. Askenazy drogą statystycznych zestawień.

Uniwersytet Królestwa — warszawski powstały w 1816 r. liczył już 1824/30 — 773 słuchaczy akademików. Byli to bez żadnego wyjątku wyłącznie Polacy, wśród nich ogółem czterech Polaków-Żydów na wydziale lekarskim.

W r. 1866/7 Szkoła Główna liczyła 1302 uczniów. W 1867/8 przy wprowadzonych już do szkoły dodatkowych przeobrażeniach oraz wobec urzędowej zapowiedzi zupełnego jej zwinięcia, frekwencya spadła do liczby 1151. Było to, z wyjątkiem dwóch lub trzech osób, wyłącznie Polaków; wśród nich liczba Polaków-Żydów wynosiła około 10%.

Cesarski Uniwersytet warszawski w 1869/7 liczył 1073 studentów. Ilość ta zmniejszyła się stopniowo i w 1876/7 spadła do 445.

»Od wprowadzenia w 1876 rosyjskiej reformy

sądowej w kraju tutejszym—powiada prof. Askenazy — zaczęła wpływać na wydział prawny Uniwersytetu warszawskiego znaczna ilość studentów Rosyan, reflektujących na objęcie posad w nowych instytucyach sądowych, zamkniętych dla Polaków«.

Już 1870—71 były skoncentrowane w Uniwersytecie warszawskim wszystkie stypendya ustanowione dla prawosławnych i unitów urodzonych w Królestwie. Po 1879 r. Kurator Apuchtin »w widokach wzmocnienia żywiołu rosyjskiego na uniwersytecie tutejszym« zyskał w Radzie Państwa, jakoteż w ministeryach oświaty i skarbu coraz nowe ulgi i zasiłki edukacyjne dla synów Rosyi, urzędujących w Królestwie Polskiem. Stypendya ofiarodawców polskich przeznaczone dla polskiej młodzieży oddawano też Rosyanom.

Dla wzmocnienia żywiołu rosyjskiego zezwolono przyjmować do uniwersytetu warszawskiego wszelkich seminarzystów prawosławnych, opatrzonych w świadectwa właściwej władzy ewangelickiej i gubernatora o porządnem ich sprawowaniu się pod względem politycznym.

Dzięki ulgom czynionym dla studentów prawosławnych w okręgu warsz. procent ich w 1894 wynosił 17.7%, 1895 — 19.26%, w 1896 — 21.4%, 1896 — 21.3%. Odpowiednie cyfry katolików w tym samym okręgu pięcioletnim stanowiły 57,82, 57.51, 54.61, 53.7, 55.7%, Żydzi stanowili równo-

cześnie w przecięciu około 20%, ewangelicy około $3^1/_2\%$.

W ostatntm zaś pięcioleciu, wskutek przyjmowania seminarzystów prawosławnych do uniwersytetów Tomskiego i Dorpackiego [1]) oraz wskutek otwarcia politechniki nastąpiła pewna zmiana w ilościowym stosunku uczących się. Katolicy stanowią 63.1, 65.7, 64.6, 66.3, 66.4, prawosławni 13.6, 18.3, 18.5, Żydzi 14.1, 12.7, 12.4, 12.3, 12.2, ewangelicy przeciętnie 42. Jeżeli do liczby katolików doliczyć przeważną część ewangelików i Żydów, pochodzących z Królestwa, wtedy otrzymuje się dla dzisiejszego Uniwersytetu warszawskiego stosunek 25% nie-Polaka do Polaka.

»Biorąc teraz za podstawę do porównania ten ostatni stosunek oraz liczby przeciętne z ostatnich lat b. Uniwersytetu Aleksandrowskiego i b. Szkoły głównej i Uniwersytetu dzisiejszego — pisze prof. Askenazy — otrzymano odpowiednie cyfry frekwencyi polskiej na tych trzech kolejno wszechnicach i 7/50 dla pierwszej, 1200 — dla drugiej, 1100 — dla trzeciej. Owóż w roku 1829 Królestwo Polskie liczyło około 4 milionów mieszkańców, w r. 1866 — około $5^1/_2$ milionów; obecnie liczy około 11 mil. Tym sposobem, jeżeli uwzglę-

[1]) W 1867 r. zaprowadzono język rosyjski w dysertacyach, wszelkich rozprawach oraz mowach publicznych na uniwersytecie warszawskim.

dnić sam tylko wzrost ludności, okaże się, frekwencya polska Uniwersytetu warszawski obniżyła się w porównaniu z Aleksandrows o przeszło 180%, w porównaniu zaś ze szk Główną o 210%.

Stosunkowo nieznaczną liczbę słuchaczy u wersytetu warszawskiego należy przypisać nie małej wartości naukowej tego zakładu naukow ale niedostatecznej ilości gimnazyj w Królest i ich właściwościom. Jeżeli zawczasu uniwers nie daje rzetelnej wiedzy to zawsze udziela tentów ułatwiając walkę o byt. Zwykle więc ki mieszkaniec Królestwa po ukończeniu gimnazy o ile nie ma środków lub ochoty udawać się studya poza granicami kraju, to wstępuje do uniw sytetu warszawskiego.

Królestwo posiada tylko 21 gimnazyów rzą wych i siedem progimnazyów. Pod względem ści szkół średnich jest nietylko upośledzone w równaniu z Galicyą liczącą w 1904 38 gimnaz. p ludności o 2 miliony mniejszej, ale i z całą Ros W Królestwie, bez gubernii warszawskiej, 1 zak naukowy męski przypada na 343 tysięcy lud ści, w Rosyi zaś 320.

| | 1881 | 1894 | 1905 |
|---|---|---|---|
| Gimnazyj . . | 18 | 21 | 21 |
| Progimnazyj . . | 8 | 7 | 7 |

Rzecz charakterystyczna w okresie od 1881

894, pomimo wzrostu gimnazyów, ilość uczących ię w gimnayach i progimnazyach zmniejszyła się 11.55 do 8745 z 16.8 do 13.3% a ogólnej iloci państwa.

Liczba wydalonych ze szkół wskutek lenistwa, ub braku zdolności wynosząca w 1903 dla całego 'aństwa 855, w Królestwie była wyższą: 229. Proent promowanych do wyższej klasy i ukończoych dla całej Rosyi wynosił 83.3, dla Królestwa 74,4.

Nie jesteśmy mniej zdolni od Moskali; ale szkoła osyjska nie odpowiadając naszym właściwościom sychicznym, obca z ducha, z języka, zniechęca do iej młodzież naszą i wyrzuca przedwcześnie ze wych murów nieraz najzdolniejsze jednostki. Jeeli uwzględnimy, że na całym świecie, a nawet innych okręgach Rosyi, system korepetycyj dla robienia lekcyj z uczniami nie jest tak rozposzechniony, jak w zaborze rosyjskim to przypoimy sobie, jak źle jest dopasowana do nas koła rosyjska.

W niższych klasach uczą się dzieci właściwie e w szkole, lecz u korepetytora. Fałszem jest twierzenie, jakoby szkoła rządowa uczyła lepiej, niż zakładach prywatnych. Godziny spędzone podas lekcyj w szkole rosyjskiej są w znacznej miee dla ucznia stracone.

Napływ urzędników rosyjskich do Królestwa, gowanie z posad Polaków, wywołuje i zwiększa

znaczny procent prawosławnych w gimnazyz Królestwa.

W 1881 r. stanowili oni 1281 wszystkich v chowańców w gimnazyach w 1894 r. 20.6, 1( r. 20.6, podczas gdy katolicy stanowili w 1881 69.5, w 1894 — 66.6, w 1902 — 64.7 i Ży 26.9, 11.8, 10.4.

Liczba absolutna prawosławnych gimnazist w okręgu Warszawskim już za czasów Aleks dra III. nie była o wiele mniejsza od liczby p wosławnych w okręgu Wileńskim.

| | 1883 | 1894 |
|---|---|---|
| Wileński . . | 1758 | 1856 |
| Warszawski . | 1416 | 1717 |

Znaczna różnica procentowa tak prawosł nych, jak i katolików na naszą korzyść w okr warszawskim jest warunkowaną większym roz jem gospodarczym Królestwa, a stąd znacznie ilością osób pracujących w przemyśle i zawod wyzwolonych. Znaczna liczba prawosławnych, ż żność zwiększenia liczby Żydów, dla których istn ograniczenie procentowe, czyni walkę ze szl rosyjską drogą bojkotu stosunkowo mało sk czną. Długoletni bojkot ze strony naszej zmi by stosunek uczących się w średnich zakład naukowych, a więc następnie w uprzywilejowar zawodach na naszą niekorzyść. Bojkot więc sz

rosyjskiej możemy uważać za tymczasową broń; nieporzucając jej aż do szerokiego użycia bardziej energicznych środków walki — jąć się ich czemprędzej należy.

Niechętny krajowi rząd, pragnący organizacyi ograniczyć do możliwego minimum wszelkie wydatki na Królestwo, łoży na jego szkoły sumy niedostateczne. Widzieliśmy już, że Królestwo jest upośledzone pod względem ilości szkół. Lokale szkolne, tak ważne dla zdrowia wytwórczej pracy w szkołach młodzieży, pozostawiają wiele do życzenia w Królestwie. Z 21 gimnazyów 19 mieściło się w domach własnych, Warszawskie piąte i Pruskie w lokalach wynajętych, drugie gimnazyum Warszawskie i Pinczowskie donajmują sobie część lokalu.

Niemal wszystkie własne budynki szkolne są to gmachy stare, sięgające częstokroć czasów Rzeczypospolitej lub przynajmniej Królestwa kongresowego, stąd pod względem urządzeń nie stoją na poziomie — wymagań współczesnej hygieny szkolnej.

»Wiele budowli — czytamy w raporcie Ministra oświaty w 1902 — chłodne, wilgotne, nie posiadają dostatecznie światła i ciepła, nie mają lokalu dla bibliotek, sal rekreacyjnych i dla uroczystości itd. Do tej kategoryi zaliczyć wypada lokal gimnazyum Warszawskiego IV, Kieleckiego Warszawskiego V, Bielskiego, Siedleckiego, Kaliszow-

skiegó, Suwalskiego, Płockiego, Chełmskiego, C
stochowskiego, Piotrkowskiego, po części Lub
skiego, Warszawskiego VI, którego budyı
jakkolwiek przystosowany do zajęć gimnazy
nych, wskutek zwiększającej się ilości uczni
staje się większy i wymaga rozszerzenia w kr
kim czasie.

»Lokal gimnazyum trzeciego Warszawskie
winien być uznany za dogodny, ale w nim brak
pokoju dla bibioteki nauczycielskiej, sali rekreac
nej, dogodnego gabinetu fizycznego i oprócz tego
czuwać się daje brak światła dziennego. Budyı
gimnazyum praskiego w wysokim stopniu nie
godny, schody, po których chodzą uczniowie, d
wniane i wązkie, ilość i rozmiar pokojów nie
powiada potrzebom gimnazyów, powietrza w n
mało i przytem zepsute. Złe powtóre pogar
sąsiedztwo ze szlachtuzem i postoju dla by
co czyni je pod względem sanitarnym niemoż
wem. Sąsiedztwo ze szlachtuzem jest szkodli
i pod względem pedagogicznym i uczniowie dz
cały muszą być świadkami różnych scen okrutne
obejścia się z bydłem, które pędzą i wiozą
szlachtuza. Pod względem hygienicznym fabr
znajdujących się w pobliżu. Na wszystkie zakła
naukowe Królestwa rząd podług preliminarza 19
r. dopłaca 1.031.299 rb. oprócz wydatków na d
datki pensyjne dla nauczycieli Moskali w kwo
294.207 rb. 34.

Koszt przeciętny jednego ucznia w gimnazyum równa się 100 rb., wpis zaś wynosi od 40—70 rb. stąd owa dopłata rządu. Najdroższem dla rządu gimnazyum w Królestwie jest ufundowane dla celów rusyfikacyjnych w Chełmie, przeciętny koszt jednego ucznia tego gimnazyum wynosi 130 rb.

Takiż sam, a częstokroć znaczniejszy stosunek zachodzi dla innych zakładów naukowych.

Brak szkół rządowych w Królestwie oraz ten fakt, że nie odpowiadają one potrzebom społeczeństwa powołał do życia szereg prywatnych zakładów naukowych.

Rząd podał te zakłady ścisłej regomentacyi i nadzorowi, który byłby dla nich niemal zabójczym, gdyby nie łapownictwo urzędników rosyjskich.

Zakłady te wedle przepisów winny używać rosyjskiego języka, jako wykładowego; rządowi inspektorowie robili polowania na podręczniki polskie i zadawane przedmioty w tych zakładach, obowiązanych do trzymania się podręczników i planów zakładów rządowych.

Prywatne zakłady męskie w zupełności odpowiadały przepisom; w prywatnych zakładach żeńskich de-factood bywały się wykłady w dwóch językach. Nie mogąc tego usunąć, mając tylko trzech inspektorów rządowych na wszystkie szkoły Warszawy, okręg naukowy od dwóch lat starał się narzucić pensyom żeńskim urzędników ministerstwa

oświaty, którzyby pełnili funkcyę inspektorów, a byli opłacani przez pensye. Było to nie mniej nie więcej jak narzucenie na koszt pensyj nowego narzędzia rusyfikacyi. Miała to być niejako koncesya gdyż jej towarzyszyć miało otwarcie siódmej klasy. Przełożone nie zgodziły się na owe koncesye, narzucono więc inspektorów tylko trzem przełożonym, którym udzielono pozwolenia przeobrażenia trzechklasowych w sześcioklasowe pensye. Psychologia jednak społeczeństwa pod wpływem porażek rosyjskich uległa zmianie; przestano spokojnie i biernie ustępować z naszego stanu posiadania; trzem pensyom, którym okręg narzucał inspektorów, wypadło spotkać się z groźbą bojkotu.

Okręg naukowy i ministerstwo oświaty miały tendencyę zniweczyć zakłady prywatne, właściwie wszystko, to co oprocz subsydyum rządowego odróżnia je od szkół rządowych.

Stąd wyciągnięto przez czterdzieście lat niestosowane od 3747 i 3749.

Od 3747 głosił, że zakłady naukowe prywatne nie mogą być postawione wyżej od progimnazyów.

Od 3749 te odpowiadające progimnazyum zakłady czteroklasowe mogą być otwierane tylko tam, gdzie niema progimnazyów. Są to prawidła z 1841 r., gdy ministeryum oświaty zwalczało prywatne zakłady naukowe; w szóstem i siódmem dziewięcioleciu pogląd ministeryum oświaty na pry-

watne zakłady uległ zmianie i od tego czasu owe przepisy nie były w państwie stosowane. Okręg Warszawski i ministeryum zapragnęło je wskrzesić dla okręgu warszawskiego. W tym samym czasie, gdy nader szczupły stan posiadania w prywatnych zakładach naukowych został zekwestyonowany, rozpoczęła się walka o szkołę polską, której przejawem był strejk szkolny.

Walka ta już nie jest bezowocną, rząd obiecał język polski w szkołach prywatnych z wyjątkiem wykładów historyi i geografii.

W każdem razie szkoła prywatna polska, o ileby nawet była w zupełności osiągnięta, nie może zastąpić szkół rządowych, na których koszt pensionaty opłacają podatki.

Chcąc zorganizować szkolnictwo średnie w Królestwie, należałoby położyć jednostkowy wydatek w kwocie 1 do 2 milj. i ponieść rok rocznie $1^1/_2$ miljonowy wydatek.

Jest to bezwarunkowo niemożliwem z dokonalnych składek i ofiarności prywatnej posiąść taką sumę. Może znaleść i na to środki w drodze podatków Królestwo autonomiczne lub posiadające prawno-państwowy samorząd. Rząd chętnie się zgodzi przenieść wydatki na szkolnictwo na kraj, ale o to nam winno chodzić, aby nasze szkoły znajdowały się stale i trwale w rękach naszych — aby mieć gwarancyę, że fundusze szkolne ofiarowane przez osoby prywatne i kraj na szkoły, nie zostaną

przez rząd skonfiskowane, obrócone przeciwko nam na cele rusyfikacyjne.

Żadna autonomia nie da tej gwarancyi; pewną gwarancyę mógłby dać tylko prawno-państwowy samorząd Królestwa z odrębną armią.

Szkoła i urzędy znajdują się z sobą w tak ścisłym związku, iż jest niemożliwa szkoła polska bez urzędów polskich.

Tylko władze złożone z krajowców, znające potrzeby i zasoby umysłowe społeczeństwa naszego, zdolne są zorganizować publiczne szkoły polskie na trwałych podstawach, a nie prowizoryczne prywatne szkoły dla przetrwania okresu walki o szkoły polskie.

Urzędy polskie i szkoły polskie — ów główny zewnętrzny przejaw autonomii narodowej mogą być zdobyte w okresie kryzysu Rosyi, ale wobec tego zakorzeniły się głęboko tradycye rusyfikacyjne i unifikacyjne w Rosyi, że możemy być pewni, że one się odrodzą, jeżeli posiadać będą w swych rękach narzędzia przymusu — armię rosyjską, stojącą w Polsce.

Dopóki armia rosyjska stoi w Polsce, dopóty szkoła polska w zaborze rosyjskim może być tylko epizodem.

KONIEC.

**ıtrój polityczny Rosyi,** przez Wł. Studnickiego, nakład księgarni Maniszewski i Kędzierski we Lwowie. Pierwsza część: Historya ustroju Rosyi; druga — Instytucye polityczne, trzecia — Polityka Rosyi względem podbitych krajów.

**Historya ustroju Rosyi.**

I. Rzut oka na czynniki rozwoju państwa rosyjskiego. Ludność i terytoryum.

II. Okres poprzedzający powstanie państwa moskiewskiego. Księstwa, jako zarodek państwa. Pierwiastek społeczny państwowy.

II. Księstwo i państwo moskiewskie. Przytwierdzenie (zakreposzczenje) stanu. Organy centralne i lokalne. Pierwiastek państwowy: armia, finanse i administracya. Pierwiastek społeczny. Niedorozwój pierwiastku państwowego nadaje mu pewne funkcye lokalne i dorywczy udział w rządzie centralnym (Sobory).

/. Wzrost pierwiastków państwowych za Piotra I.: wzrost armii i administracyi. Reorganizacya zarządu centralnego i lokalnego. Upaństwowienie i pozbawienie wszelkiej autonomii kościoła. Zdobycze terytoryalne.

/. Okres przewrotów pałacowych. Unaocznienie braku sił społecznych do przeobrażenia ustroju państwowego Rosyi.

'I. Okres Katarzyny II. Zwolnienie stanów z wyjątkiem włościańskiego. Zarząd lokalny. Administracya i finanse.

II. Instytucye centralne od Piotra I do Pawła I włącznie.

II. Niewzruszalność absolutyzmu pomimo czasów Pawła I. Nowa gwarancya jego wzmocnienia. Unormowanie dziedziczenia tronu.

X. Organizacya instytucyj centralnych dokonana w dobie Aleksandra I. Ministerstwa, Komitet ministrów, Rada państwa.

X. Kwestya włościańska w Rosyi w XIX stuleciu.

**Instytucye polityczne Rosyi.**

I. Rada państwa.
II. Komitet ministrów (drukowany w »Bibl. Warsz.«).
III. Senat.
IV. Ministerstwa.
V. Duma państwowa i jej stosunek do centralnych instytucyj.
VI. Zarząd lokalny: Generał-gubernatorstwo i zarząd guberni.
VII. Samorząd lokalny. Ziemstwa. Samorząd wiejski.
VIII. Prawo stanowe i gmina.
IX. Sądownictwo. Reformy sądów Aleksandra II. Ich kolizya z formą państwową Rosyi za Aleksandra III.
X. Prawo polityczne. Prawo prasowe, stowarzyszeń i zebrań w prawodawstwie Rosyi. Organiczny ich związek z dawnym ustrojem. Nieprzystosowalność do ustroju reprezentacyjnego.

**Polityka Rosyi względem podbitych krajów.**

I. Stosunek Rosyi do Małej Rosyi od Bohdana Chmielnickiego do zniszczenia odrębności Ukrainy.
II. Stosunek Rosyi do Finlandyi.
III. Stosunek Rosyi do Kaukazu.
IV. Kraju nadbałtyckiego.
V. Do Polski od Katarzyny II.

PB-0003246-SB
713-36T

DROGARNIA
W·L·ANCZYCA
i SPÓŁKI
W PRAROWIE

THE BORROWER WILL BE CHARGED AN OVERDUE FEE IF THIS BOOK IS NOT RETURNED TO THE LIBRARY ON OR BEFORE THE LAST DATE STAMPED BELOW. NON-RECEIPT OF OVERDUE NOTICES DOES NOT EXEMPT THE BORROWER FROM OVERDUE FEES.

MAR 1 1 1998

NOV 1 5 1991

FEB 0 8 1998